

Elżbieta Pokorzyńska

Jan Rezmanik

1874-1949

artysta introligator



Jan Reumanik





Reemaid

Elżbieta Pokorzyńska

Jean Reemmanik

1874-1949

artysta introligator



Wydawnictwo Uniwersytetu
Kazimierza Wielkiego

Bydgoszcz 2014

Komitet Redakcyjny

Sławomir Kaczmarek (przewodniczący)
Zygmunt Babiński
Katarzyna Domańska
Grzegorz Kłosowski
Andrzej Prószyński
Marlena Winnicka
Jacek Woźny
Ewa Zwolińska
Grażyna Jarzyna (sekretarz)

Recenzent

prof. dr hab. Janusz Tondel

Redaktor

Beata Królicka

Projekt okładki

i opracowanie graficzne

Włodzimierz Rudnicki

Łamanie,

przygotowanie do druku

Romuald Kiliś

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego
Bydgoszcz 2014

Utwór nie może być powielany i rozpowszechniany w całości
ani we fragmentach bez pisemnej zgody posiadacza praw autorskich

ISBN 978-83-7096-870-0

Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego

(Członek Polskiej Izby Książki)

85-092 Bydgoszcz, ul. Ogińskiego 16

tel./fax 52 32 36 755, 52 32 36 729

e-mail: wydaw@ukw.edu.pl

<http://www.wydawnictwo.ukw.edu.pl>

Rozpowszechnianie tel. 52 32 36 730

Poz. 1423 Ark. wyd. 10,0

Spis treści

Wstęp	7
Zapomniany artysta introligator	11
Oprawy mistrza Recmanika i jego pracowni	35
Nauczycielska misja Recmanika	55
Popularyzacja działalności	63
Jan Recmanik, Autobiografia	71
Jan Recmanik, Wystawa druków polskich w Warszawie. Dział opraw	79
List Alojzego Majkowskiego	85
Katalog opraw Jana Recmanika i jego pracowni	89
Bibliografia	105
Spis ilustracji	111
Indeks	117
Summary	121

Wstęp

Jan Recmanik był jednym z najwybitniejszych introligatorów polskich XX wieku, a jednak jego imię niemal poszło w zapomnienie. O pierwszym miejscu Recmanika wśród warszawskich zakładów introligatorskich przekonują słowa warszawskiej pamiętnikarki z początku XX wieku, Jadwigi Waydel-Dmochowskiej: „Pracownią mogącą zadowolić najwybredniejsze gusty była za mojej pamięci introligatornia Jana Recmanika na Nowym Świecie 51 (sic!). Recmanik, który objął dawną firmę Karola Manke, studiował we Francji, gdzie kunszt introligatorski stał od wieków na najwyższym poziomie, kończył Akademię Sztuk Pięknych w Paryżu. Jego specjalnością były oprawy skórzane wytłaczane, inkrustowane, bądź według jego własnych projektów, bądź według życzenia klienta. Pracownia cieszyła się taką frekwencją, że czekało się czasem miesiącami na przyjęcie książki do oprawy, ale warto było to znieść – każda z nich była swego rodzaju arcydziełem”¹.

Informacje o warsztacie Recmanika, a zarazem pozytywne opinie znajdujemy w omówieniach zbiorczych. I tak Jerzy Warchałowski w artykule o nowoczesnej sztuce oprawy w Polsce, przygotowanym dla „Jahrbuch der Einbandkunst” napisał: „In Warschau gehören heute zu den bekanntesten Buchbindern: Johann Recmanik, der gemeinsam mit Wladyslaw Lazarski einen Kurs für Meister, Gesellen und Lehrlinge eröffnete und ihn von 1909-1912 leitete, und sein Schüler Franz Radziszewski. Recmanik zeichnet sich besonders als Vergolder aus”².

Jakub Mortkowicz w swym omówieniu *Le livre d'art en Pologne* wymienił Recmanika w gronie kilku najwybitniejszych artystów

1. Jadwiga Waydel-Dmochowska, *Jeszcze o Warszawie*, Warszawa: PIW 1960, s. 92; autorka pomyliła adres, w rzeczywistości pracownia mieściła się przy Nowym Świecie 55.

2. Georg Warchałowski, *Die moderne polnische Einbandkunst*, „Jahrbuch der Einbandkunst” 1928, s. 195: „W Warszawie do najbardziej znanych introligatorów zaliczają się obecnie Jan Recmanik, który wspólnie z Władysławem Łazarskim utworzył kurs dla mistrzów, czeladników i uczniów i prowadził go w latach 1909-1912, oraz jego uczeń Franciszek Radziszewski. Recmanik szczególnie wyróżnia się jako złotnik”.

oprawy książki obok Roberta Jahody, Franciszka Radziszewskiego, Zofii Dębickiej, Aleksandra Semkowicza oraz Bonawentury Lenarta. Z kolei Zygmunt Mocarski nazwał go „wybitnym intrologiatorem warszawskim”, Stefan Rydel napisał, iż jego firma „wybiła się na pozycję pracowni artystycznej”, zaś Aleksander Semkowicz wspominał, iż „wzorowym wykonaniem pięknych opraw wślawili się intrologiatorzy warszawscy Józef (sic!) Recmanik i Radziszewski”³.

Działalność Jana Recmanika nie była dotąd przedmiotem badań. Źródłem informacji o jego osobie jest biogram zamieszczony w *Encyklopedii wiedzy o książce* oraz drugi, nieco bogatszy, znajdujący się w *Słowniku pracowników książki polskiej*⁴. Oba biogramy stanowią powtórzenie noty zamieszczonej w przedwojennym wydawnictwie biograficznym *Czy wiesz kto to jest?*⁵:

RECMANIK JAN. Art.-introlog. * 8. 12. 1874 w Cieszynie. S. Franciszka i Anny z Sikorów. Oż. 22. 9. 1906 z Józefą Zaorską. Uk. szk. śr. w Cieszynie, stud. fach. w Paryżu i Glauchau w Saksonii. Org. i zał. Szkoły Graficzn., od 1919 wykładowcą tamże. Wykł. Państw. Szk. Przemysł. w Warszawie. Ogł. liczne art. w prasie fach., podręczn. intrologiat., wyk. szereg opraw artyst., dostos. do treści dzieł. Warszawa, Nowy Świat 55, tel. 2-32-12.

Biogramy publikowane w tym wydawnictwie były formułowane przez samych zainteresowanych lub przynajmniej z ich współdzia-

3. Jakub Mortkowicz, *Le livre d'art en Pologne 1900-1930*, Warszawa: J. Mortkowicz 1930; Stefan Rydel, *Ogólny poziom naszego intrologiatorstwa*, „Arkady” 1935, nr 7, s. 424; Zygmunt Mocarski, *Wystawa polskiej sztuki drukarskiej w Warszawie*, „Południe” 1923, nr 5, s. 23; Aleksander Semkowicz, *Intrologiatorstwo z krótkim zarysem historii zdobnicstwa opraw*, Kraków: Wiedza - Zawód - Kultura T. Zapiór 1948, s. 185.

4. *Recmanik Jan*, w: *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław: Ossolineum 1971, szp. 2058; Maria Rakowska, *Recmanik Jan*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa - Łódź: PWN 1972, s. 745-746; Te same informacje zostały powtórzone w artykule: Dominika Świątkowska, *Intro ligare. Cz. VI, mistrzowie sztuki: Marceli Żencykowski, Ewa Lorentowicz, Jan Recmanik*, „Wydawca” 2001, nr 11, s. 41-42, 47.

5. *Czy wiesz kto to jest?*, oprac. Stanisław Łoza, Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa 1938, s. 615-616.

łem. To sam Recmanik podał o sobie te wiadomości, które następnie wykorzystano w powojennych słownikach bibliologicznych. Część informacji wydaje się jednak niejasna, wiele z nich wymaga weryfikacji, której nie umożliwiła zamieszczona w *Słowniku pracowników bibliografia*, inne wydają się wręcz nieprawdziwe⁶. Najpoważniejszym mankamentem jest brak daty śmierci.

W prowadzonych poszukiwaniach pomogło kilka osób i zdarzeń. Na wystawę *Introligatorstwo warszawskie* organizowaną w 2005 roku przez Muzeum Drukarstwa Warszawskiego jeden z warszawskich kolekcjonerów udostępnił zestaw wspaniałych opraw Recmanika. Właściciel przyznał, że zakupił je na Śląsku. Śląski ślad potwierdziła wzmianka w katalogu wystawy Heleny Karpińskiej⁷, która już po wojnie zetknęła się z Recmanikiem w Cieszynie. Życiorys Recmanika znajduje się w regionalnych publikacjach o charakterze biograficznym⁸. Podają one datę śmierci, a także intrygującą informację, iż w zbiorach Ludwika Brożka w Cieszynie istnieje (lub istniała) autobiografia Recmanika⁹. Poszukiwania wsparł cieszyński kolekcjoner i konserwator książek Eugeniusz Kozak, który przypomniał sobie starego mistrza, który w dzieciństwie wprowadzał go w tajniki introligatorstwa. Znalazł grób Recmanika na cmentarzu w Czeskim Cieszynie, udało mu się skontaktować z rodziną, która przechowywała szereg materiałów, a przede wszystkim kopię życiorysu Jana Recmanika¹⁰.

6. Informacji o nauczaniu w Szkole Graficznej nie potwierdziły publikacje Szkoły Przemysłu Graficznego, powołanej do istnienia w 1926 roku. W państwowych szkołach przemysłowych w Warszawie nie kształcono w specjalności introligatorskiej. Nie natrafiono na żaden inny artykuł Recmanika dla prasy fachowej, poza opisaną recenzją z wystawy w 1922 roku, nieznaną też były oprawy Recmanika, których arcyzm uwypuklono w biogramie.

7. *Oprawy artystyczne Heleny Karpińskiej*, Wrocław: Muzeum Narodowe 1983.

8. *Elektroniczny słownik biograficzny Śląska Cieszyńskiego*, dokument elektroniczny: <http://sloownik.kc-cieszyn.pl/index.php/content,592/>, dostęp 7.05.2012; Józef Golec, Stefania Bojda, *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*, t. 1, Cieszyn 1993, nakładem autorów, s. 231; Ludwik Brożek, Alojzy Drozd, Alojzy Mainka, *Wybitne postacie Śląska Cieszyńskiego*, praca zbiorowa z okazji Roku Nauki Polskiej pod redakcją Alojzego Mainki, Czeski Cieszyn: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w CSRS 1973, s. 91.

9. *Wspomnienia Cieszyńiaków*, zebrał i opracował Ludwik Brożek, Warszawa: IW PAX 1964, s. 253: „Recmanik Jan: Autobiografia (rękopis w posiadaniu L. Brożka)”. Poszukiwania jej w spuściźnie Brożka nie dały żadnego rezultatu.

10. Jan Recmanik, *Autobiografia*, maszynopis, kopia w zbiorach autorki. Dokument opublikowany w niniejszym opracowaniu na s. 71-77.

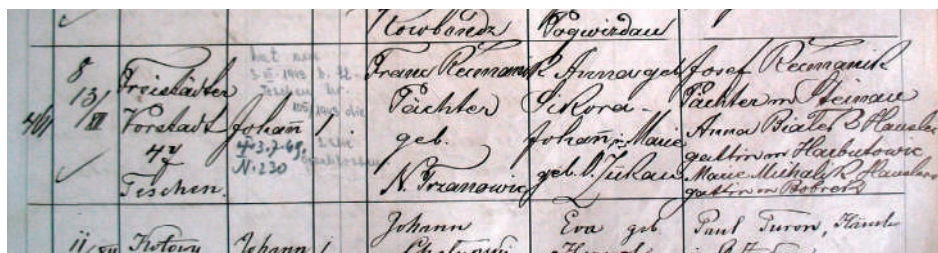
Na bazę dokumentacyjną niniejszego opracowania złożyły się, obok odnalezionej autobiografii, rozproszone wzmianki odnajdywane we wspomnieniach, wydawnictwach informacyjnych, prasie (źródłowe, drobne notki prasowe odnotowano w przypisach, ale pominięto w bibliografii zamieszczonej na końcu opracowania), dokumentach archiwalnych. Wykorzystano materiał zebrany podczas własnej, wieloletniej akcji rejestrowania opraw sygnowanych, prowadzonej w wielu bibliotekach publicznych, prywatnych oraz na rynku antykarskim. Na podstawie wszystkich dostępnych informacji odtworzono losy jednego z najwybitniejszych polskich mistrzów oprawy artystycznej.

Wielkie podziękowania należą się wszystkim, którzy pomagali w poszukiwaniach, odpowiadali na kwerendy, udzielali informacji i udostępniali materiały archiwalne. Przede wszystkim Eugeniuszowi Kozakowi i Piotrowi Marcinkowskiemu, Ingrid Brzuchanskiej i Henrykowi Górniakowi, a także bibliofilom i antykwariuszom, którzy udostępnili posiadane zbiory: Waldemarowi Łysiakowi, Leszkowi Wąsowi, Leszkowi Woźniakowi i wielu innym.

Zapomniany artysta introligator

Jan Recmanik urodził się 8 grudnia 1874 roku w Cieszynie. Ochrzczony został w kościele ewangelicko-augsburskim, zwanym Kościołem Jezusowym w dniu 13 grudnia 1874 roku, akt sporządzono w języku niemieckim, także imię zapisano w niemieckim brzmieniu Johann.

Rodzice Jana Recmanika to Anna Recmanikowa z domu Sikora (1842-1907) rodem z Żukowa Górnego pod Cieszynem (na Zaolziu) oraz Franciszek Recmanik (1846-1911) pochodzący z Trza-

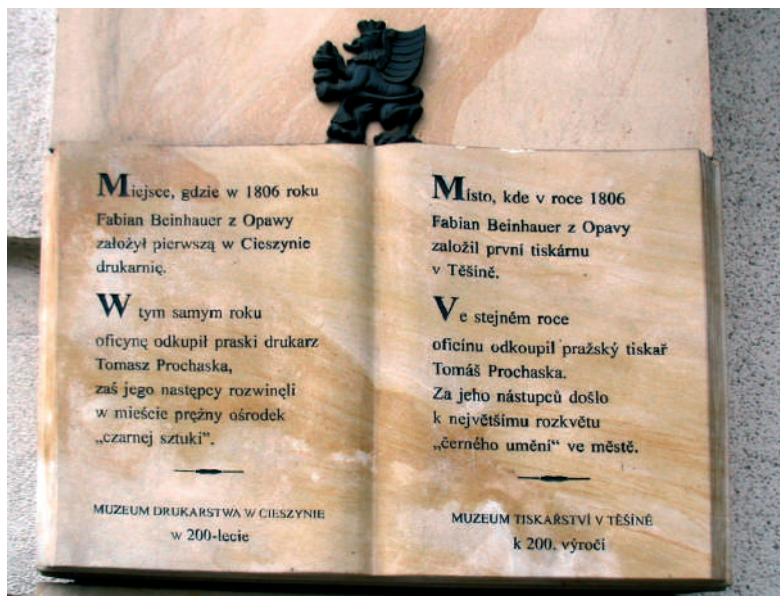


nowic koło Frydka-Mistka. W Cieszynie Recmanikowie mieszkali na Przedmieściu Frysztackim, przy ulicy Hażlaskiej 45, mieli jeszcze dwie córki: Helenę i Paulę. O Franciszku zapisano, że był dzierżawcą, konkretnie, prowadził gospodę.

W Cieszynie Jan Recmanik uczęszczał do szkoły ludowej (nauka obejmowała dzieci w wieku 6-12 lat¹¹). W biogramie Recmanika zamieszczonym w publikacji *Czy wiesz kto to jest?*¹² znajduje się wzmianka o szkole średniej; w Cieszynie było gimnazjum, ale Recmanik nie tylko że go nie ukończył, ale nawet nie rozpoczął w nim nauki. Po ukończeniu szkoły ludowej podjął naukę zawodu. Zabie-

11. Janusz Spyra, *Główne kierunki rozwoju szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w XIX w. i na początku XX w. w świetle ustawodawstwa i statystyk*, w: *Książka - biblioteka - szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Spyra, Cieszyn: Książnica Cieszyńska i in. 2001, s. 167-216.

12. *Czy wiesz kto to jest?*, s. 615-616.



gał o przyjęcie na ucznia do drukarni Prochaski. Mieściła się ona wówczas jeszcze po „tej” stronie Olzy, przy ulicy Stromej¹³.

Szybciej niż u Prochaski znalazło się miejsce w małej introligatorni Jana Cichego na Wyższej Bramie nr hip. 240, „gdzie z woli i za wskazaniem ojca mego trzeba się było udać”¹⁴. U cieszyńskiego majstra Jana Cichego poznał Recmanik podstawy zawodu, wkrótce przekonał się jednak, że dla dalszego kształcenia musi poszukać lepszych wzorców. Z pomocą przyszedł mu wuj Adam Sikora. Był on księgowym w Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie. Adam Sikora (1846-1910) był nadto polskim działaczem narodowym, udzielał się w Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, w Polskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, w Towarzystwie Domu Narodowego, Towarzystwie Pomocy Naukowej i Czytelni Polskiej. Po latach, za oszczędności całego życia zakupił plac z przeznaczeniem na park. Park ten,

13. Tu rodzi się refleksja, iż Recmanik niemal otarł się o los wykreowany przez cieszyńskiego barda Jaromira Nohavice w piosence *Těšínská*:

Kdybych se narodil před sto lety	Gdybym sto lat temu się narodził
byl bych vazačem knih	byłby ze mnie introligator
u Prohazků dělal bych od pěti do pěti	U Prochaski bym robił po dwanaście godzin
a sedm zlatek za to bral bych	i siedem złotych brałbym za to.

Przekład Renaty Putzlacher, wersja przekładu wykonywana przez Artura Andrusa, nagrana na płycie *Świat według Nohavicy*, 2008.

14. Jan Recmanik, *Autobiografia*, s. 71.

nazwany jego imieniem, znajdujący się nad brzegiem Olzy, był miejscem imprez antygermanizacyjnych, a założycielowi postawiono pamiątkowy obelisk¹⁵.

W swej autobiografii Recmanik napisał, iż pożegnał się z Cieszynem w roku 1884. Oznaczałoby to, że już w wieku 10 lat miał za sobą naukę szkolną i terminowanie u cieszyńskiego majstra. Wydaje się jednak, że popełnił pomyłkę w datowaniu i kolejne fakty miały miejsce kilka lat później. Adam Sikora wystarał się dla swego siostrzeńca o miejsce w zakładzie introligatorskim Marcelego Żenczykowskiego w Krakowie. Do porozumienia doszło pewnie dlatego, że Żenczykowski miał bliskie kontakty z Cieszynem: przed laty uczył się zawodu u cieszyńskiego majstra Edwarda Feitzingera. Dodać warto, że Żenczykowski był znanym patriotą, uczestnikiem Powstania Styczniowego¹⁶, a w latach 90. XIX wieku jego pracownia corocznie bezpłatnie oprawiała sto książek dla cieszyńskiej Czytelni Ludowej.



15. Alicja Sęk, *Park Sikory - kolebka Legionu Śląskiego*, dokument elektroniczny <http://www.zaolzie.org/zaolzie/2007/200710/PBI200710.html>, dostęp 07.05.2012; *Sikora Adam*, w: *Elektroniczny słownik biograficzny...*, dokument elektroniczny <http://www.kc-cieszyn.pl/cgi-bin/2/makwww.exe?BM=01&IM=01&WI=SIKORAbADAMb1819b1871&NU=02&DD=1>, dostęp 7.05.2012. Obelisk w latach powojennych zburzono, dziś znajduje się tam pamiątkowa tablica (na zdjęciu).

16. Warto tu przytoczyć list ucznia Żenczykowskiego, Bonawentury Lenarta do Antoniego Dalewskiego z 2 kwietnia 1961 roku: „Proszę (...) pozdrowić (...) Mistrza Jana Hewaka. Tak pragnąłbym dowiedzieć się od niego w jakich okolicznościach odszedł z naszej pracowni czcigodnego pana Marcelego Żenczykowskiego - uczestnika Powstania Styczniowego. W tej pracowni raz w rocznicę 1863 r. umieściłem nad miejscem czeladnika interesującego się rocznicami narodowymi wiersz sklecony w poprzednią noc na cześć Powstania Styczniowego. Wiersz ten zaniósł Panu Majstrowi, który zobowiązał mnie bym to przeczytał na zebraniu uczestników Powstania, które się odbyło wieczorem tego dnia w naszej pracowni. Na zebraniu tym Towarzystwa uczestników Powstania Styczniowego przybyło także 12 uczestników Powstania Listopadowego 1831 r. z pośród których jeden z nich po odczytaniu przeze mnie ucałował mnie”. Cyt. za: Edward Różycki, *Introligatorstwo na Górnym Śląsku w okresie po II wojnie światowej. Kartki z dziejów*, w: *W kręgu książki, biblioteki i informacji naukowej*, red. Krystyna Heskakwaśniewicz, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2004, s. 278.

Fabryka wyrobów introligatorskich

M. Żenczykowskiego i Spółki

w Krakowie, ulica Szpitalna, Liczba 40.
Filia we Lwowie, w Hotelu Europejskim, plac Maryacki.

Niniejszym mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanow. P. T. Publiczności na moją Fabrykę introligatorską i Filiją pozostającą pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu — jak również w wielki wybór doborowego materiału.

Podaję się do oprow. książek, tek. futerałów na adresy, dyplomy i t. d., **po cenach jak najumiarkowanych**; szczególnie przy zamówieniach w większej ilości robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny oprow bibliotecznych:

Za oprowę jednego tomu	in duo-		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W cała skórę, brzegi złożone, ze złoconiami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Cennik broszuowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 str. szyte 1 złr. 25 ct. — za 1000 arkuszy 16 str. szyte 1 złr.

Przyklejana kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze; tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory oprow odwrotnie i franco.

Polecam także mój 12 rok egzystujący „**Krakowski Kalendarz kartkowy**“ do zdzierania (Block), znajdujący się we wszystkich Księgarniach i Handlach materiałów piśmiennych w kraju. — **Cena egzemplarza 60 ct.**

Skład główny w moich Fabrykach w **Krakowie**, Szpitalna. L. 40, we **Lwowie**, plac Maryacki, Hotel Europejski.

M. Żenczykowski.

Zakład introligatorski Marcelgo Żenczykowskiego był jednym z najlepszych zakładów polskich tego czasu. Około 1875 roku Żenczykowski podjął pracę w krakowskim zakładzie wdowy po Józefie Ćwirzewiczu, Anieli. Poślubił ją i stał się właścicielem małego warsztatu, który rozbudował w krótkim czasie dzięki swej przedsiębiorczości. Już w 1878 roku sprowadził z Lipska nowoczesne maszyny do oprowy książek. Był pierwszym introligatorem na ziemiach polskich, który wykonywał masową oprowę nakładów księgarskich,

nadając książkom wykwintną, bogato zdobioną szatę. W swym zakładzie przy ulicy Szpitalnej 40 zatrudniał do 30 osób, sprowadzał także wykwalifikowanych pracowników z Niemiec i Francji, którzy nie tylko uczestniczyli w realizacji szczególnie trudnych prac, ale także kształcili miejscowy narybek¹⁷.

W takie to, doskonałe do nauki miejsce trafił Jan Recmanik. Dodać warto, iż pryncypał był człowiekiem inteligentnym, powszechnie znanym i lubianym, ale dla podwładnych niezwykle wymagającym. Młody uczeń starał się „nie tylko przypodobać mojemu szefowi ale i siebie samego w zamierzeniach prześcignąć”¹⁸. Dzięki temu po pewnym czasie awansował na specjalistę – złotnika ręcznego i maszynowego, uzyskując przy tym znaczny awans finansowy.

Warto przyrzeć się oprawom wydawniczym, które w tym czasie opuszczały zakład Żencykowskiego, a w których realizacji Recmanik mógł mieć udział.

W roku 1888 oprawiano *Poezje* Marii Konopnickiej oraz *Zarys dziejów malarstwa* Antoniego Narkiewicza Jodko. Obie te oprawy posiadają konwencjonalną dekorację z ozdobnym napisem pośrodku przedniej okładziny i arabeskową bordiurą (w przypadku tej drugiej tak bogatą, że przypomina wschodni kobierzec), ozdoby tłoczono maszynowo czarną farbą oraz złotem. Podobną stylistycznie „kobiercową” oprawę nadano także edycji z roku 1893 – *Przygodom prawdziwym żeglarzy i podróżników* Władysława Ludwika Anczyca. Dwie oprawy z roku 1889 mają inny charakter. *Album pamiątkowe Adama Mickiewicza* ma asymetryczną floraturową dekorację, zaś *Nowa Biblioteka Rodzinna* fantazyjny, ukośny napis, nakładający się na realistyczny widok krakowskich Sukiennic. W tłoczeniach dominuje barwa czarna. W roku 1891 oprawiano u Żencykowskiego *Na przelęczy* Stanisława Witkiewicza. Dekoracja jest tu zredukowana do złożonej listwy z dekoracją w stylu góralskim i bukietu górskich roślin¹⁹. W roku następnym oprawiano *Syberję* Jerzego Kennana. Dekoracja tej okładki ma charakter przedstawieniowy, ukazuje postać

17. Gustaw Schmager, Krystyna Zawistowska, *Żencykowski Marceli*, w: *Słownik pracowników...*, s. 1032-1033; Jerzy Dobrzycki, *Introligatorstwo krakowskie ostatnich lat 50-ciu*, Kraków: Cech Introligatorów 1926, s. 9; Kazimierz Hałaciński, *O krakowskich introligatorach ubiegłego wieku*, Kraków: Towarzystwo Miłośników Książki 1924, s. 14.

18. J. Recmanik, *Autobiografia*, s. 72.

19. Identyczną oprawę tej samej publikacji wykonywała równoległe warszawska firma Jana Franciszka Pugeta.



mężczyzny z narzędziami do uprawy ziemi. Technika malarskiego dekorowania okładek pojawia się także w następujących pracach: *Pisma Felicji Boberskiej* zdobi przykuta do więziennego muru Polonia, wykuwająca daty kolejnych powstań; na *Dziela* Mickiewicza pojawił się portret wieszczki z atrybutami pisarstwa i gałązkami laurowymi; publikacje Kornela Ujejskiego zdobi alegoria Polonii, która wspiera się na wieńcu otaczającym portret autora, a drugą ręką wznosi w górę miecz²⁰.

Firma Żencyzkowskiego nie ograniczała się do opraw nakładowych. Żencyzkowski przez wiele lat miał podpisany kontrakt z Biblioteką Jagiellońską na oprawę książek bibliotecznych. Wykonywano tu także oprawy luksusowe oraz wyroby galanterijne. Na początku lat 90. XIX wieku Żencyzkowski otworzył filię we Lwowie przy ulicy Piekarskiej 2. Z czasem pracownię krakowską przekazał w ręce współnika – Jana Gadowskiego, a sam przeniósł się do Lwowa. Do lwowskiej filii przeniesiony został także Jan Recmanik.

20. Maria Konopnicka, *Poezje*, Warszawa: Gebethner i Wolff 1883-1896, t. 3: 1888; Antoni Narkiewicz Jodko, *Zarys dziejów malarstwa*, Lwów: Gubrynowicz i Syn, Warszawa: M. Orgelbrand 1888; Władysław Anczyc, *Przygody prawdziwe żeglarzy i podróżników pośród dzikich ludów kuli ziemskiej*, Warszawa: Gebethner i Wolff 1893; [Władysław Betza] *Album pamiątkowe Adama Mickiewicza*, Lwów: H. Altenberg 1889; *Nowa Biblioteka Rodzinna*, t. 1, Kraków: A. Kaczurba, nakł. J.K. Żupańskiego i K.J. Heumanna 1890; Stanisław Witkiewicz, *Na przełęczy*, Warszawa: Gebethner i Wolff 1891; Jerzy Kennan, *Syberya*, przeł. Florian Bohdanowicz, Lwów: nakł. tłumacza 1892; Felicja Boberska, *Pisma*, Lwów: Komitet Fundacji śp. F. Boberskiej 1893; Adam Mickiewicz, *Dziela*, wyd. Henryk Biegeleisen, Lwów: Księgarnia Polska 1893; Kornel Ujejski, *Melodie biblijne*, Przemyśl: Księgarnia Z. Jelenia i Langa 1893; Kornel Ujejski, *Tłumaczenia Szopena i Beethovena*, Przemyśl: Księgarnia Z. Jelenia i Langa 1893.



Wśród pracowników i uczniów firmy Żencykowskiego było wielu dobrych introligatorów, niektórzy z nich zostali w późniejszym czasie wybitnymi mistrzami. Recmanik miał okazję spotkać tu Łukasza Kruczkowskiego, Franciszka Waligórę, a we Lwowie Jana Hewaka, Antoniego Drewniaka i wreszcie Bonawenturę Lenarta, który w roku 1894 rozpoczął terminowanie w zawodzie introligatorskim (pamiętać jednak należy, że reguły życia rzemieślniczego zakazywały fraternizowania się czeladników z terminatorami)²¹.

Powołanie Recmanika do austriackiego wojska przerwało okres kształcenia i pracy zawodowej u Żencykowskiego. W swej autobiografii fakt ten ułokował on w roku 1885, ale niewątpliwie wkradła się tu pomyłka, raczej chodziło o rok 1895, gdy kończył 21 lat. Trzyletnią służbę wojskową odbył jako muzyk w wojskowej orkiestrze, w pułku stacjonującym w Krakowie, w koszarach na Wawelu. Działo się to w tym samym czasie, gdy koszarowe zagospodarowanie królewskiego wzgórza budziło sprzeciw w Wyspiańskim, który przetwarzał je w swej wyobraźni w „teatr ogromny”. Duchy polskich królów i pamiątki świetności Polski to kolejny element, który budował polską narodową świadomość Jana Recmanika, Słazaka i poddanego austriackiego.

Po zakończeniu służby wojskowej Recmanik nie wrócił na dawną posadę, lecz wkroczył na drogę zdobywania nowych doświadczeń życiowych i zawodowych. Wyjechał do Wiednia, gdzie podjął pracę w introligatorni Rozenfelda jako złotnik, ale ponieważ nie był zadowolony z zarobków, zatrudnił się jako drukarz maszynista przy druku wielobarwnym w firmie Rajmunda Liebreta. Decyzja ta pokazuje rys charakterologiczny młodego Recmanika: jego wysoką samoocenę, po-



21. Gustaw Schmager, *Kruczkowski Łukasz*, w: *Słownik pracowników...*, s. 474; tenże, *Waligóra Franciszek*, tamże, s. 936-937; tenże, *Hewak Jan*, tamże, s. 327-328; tenże, *Drewniak Antoni*, tamże, s. 183; Hanna Tadeusiewicz, *Lenart Bonawentura*, w: *Słownik pracowników... Supplement*, Warszawa-Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1986, s. 117-118.

czucie honoru, godności, a nawet upór. Zdecydowanie domagał się szacunku oraz adekwatnego opłacania swych umiejętności i wykonywanej pracy.

Pobyty w Wiedniu wykorzystał dla uzyskania dalszego wykształcenia ogólnego na kursach wieczorowych. Uczył się także języka francuskiego, bowiem kolejnym celem jego życiowych planów była Francja. Do Paryża wyjechał w roku 1899, zamierzając połączyć praktykę zawodową z odwiedzeniem wystawy światowej (odbywała się ona w roku 1900). Zgodnie ze zwyczajem czeladniczych wędrowek próbował podjąć pracę w któryś z paryskich zakładów. Nie było to jednak zadanie łatwe, bowiem Francuzi niechętnie przyjmowali obcokrajowców do pracy. Z podobnymi trudnościami spotykali się inni młodzi polscy introligatorzy; np. jeden z warszawskich czeladników introligatorskich, Jan Flisiński, w roku 1895 wyjechał do Paryża, wsparty zasiłkiem Kasy Przemysłowców Warszawskich. „Po kilku tygodniach starań zdołał się pomieścić w jednym z większych zakładów introligatorskich, z tego zakładu przeszedł do innego, a ostatecznie pracuje w zakładzie Polaka Janowskiego”²². Recmanik także trafił do pracowni Janowskiego. Po pewnym czasie udało mu się przenieść do zakładu specjalizującego się w złotnictwie. Choć w autobiografii nie jest to powiedziane wprost, to prawdopodobnie należy rozumieć, iż znalazł posadę w firmie Leona Gruela. Firma, założona w roku 1811 przez Pierre’a Paula Gruela, była jedną z najbardziej renomowanych pracowni złotnictwa introligatorskiego. Znajdowała się w centrum miasta, przy ulicy Saint-Honoré. O jej zasobności świadczy fakt, iż w momencie likwidacji w roku 1967 zinwentaryzowano tam przeszło 20 000 tłoków i klisz do złocenia²³.

W introligatorstwie francuskim ukształtował się ścisły rozdział na rzemieślników wykonujących oprawę oraz złotników. Specjalizacja była szczególnie korzystna w odniesieniu do prac złotniczych, w których



22. *Z sekcji rzemiosł*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1896, nr 9, s. 67.

23. Julien Fléty, *Dictionnaire des relieurs français ayant exercé de 1800 à nos jours*, Paris: Editions Technorama 1988, s. 85-86.

najistotniejsze jest nabycie rzemieślniczej wprawy i biegłości. Złotnicy, nie rozpraszając się innymi pracami, ćwiczyli się ciągle w pracach dekoratorskich i uzyskiwali niedościgłe efekty. Recmanik, który już w poprzednich firmach posiadał specjalność złotnika, zyskał tu wymarzony warsztat pracy i doskonalenia zawodowego. Dodatkowym walorem był łatwy dostęp do różnego rodzaju szkół paryskich. Nie wiadomo, z jakich konkretnie szkół Recmanik korzystał; określił je ogólnie studiami zawodowymi. Z pewnością nie przeszedł pełnego kursu akademickiego, nie ukończył też cieszącej się wielką renomą École Éstiènné²⁴, specjalistycznej uczelni branży drukarskiej i księżkowej. Jego kształcenie mogło odbywać się jedynie na kursach wieczorowych.

Następnie Recmanik pracował na prowincji, w Barr w Alzacji, w sumie spędził we Francji około półtora roku. Dalsze plany doskonalenia zawodowego zawiodły go do Londynu. Anglia w oczach introligatorów i wydawców z Francji i Niemiec uchodziła za ośrodek wiodący w introligatorstwie przemysłowym. Ludwik Fiszer, wydawca łódzki i warszawski, zwiedzając lipską introligatornię Hübel i Denck, był oszołomiony rozmiarami produkcji; tymczasem usłyszał od swych gospodarzy, że przemysłowa oprawa angielska jest dla nich niedościgłym wzorem²⁵.

Recmanik czy to nie docenił angielskiego przemysłu introligatorskiego, czy też nie było mu dane bliżej się z nim zetknąć, dość, że w krótkim czasie opuścił Londyn i skierował się do szkoły introligatorskiej Kullmanna w Niemczech, w Glauchau (na południe od Lipska)²⁶. W autobiografii Recmanika po raz pierwszy pojawiają się szczegóły zawodowe: „Tam przeszedłem kurs liniowania, marmur-

24. Piotr Krasnodębski, *Przemysł i sztuka*, „Grafika” 1912, s. 19: w École Éstiènné kształcenie odbywało się w systemie dziennym, 4-letnim.

25. Ludwik Fiszer, *Wspomnienia starego księgarza*, Warszawa: Czytelnik 1959, s. 30-31.

26. Szkoły introligatorskie powstawały w Niemczech od końca XIX wieku, początkowo organizowane przez majstrów w ich prywatnych pracowniach, później także jako jednostki odrębne oraz szkoły prowadzone przez stowarzyszenia zawodowe. Pierwszą była szkoła cechu berlińskiego (Berliner Innungsfachschule) założona w roku 1888, w roku 1894 powstała szkoła Gustawa Bernahardta w Schwiebus (Świebodzin), w której uczył się lwowski introligator Aleksander Semkowicz. W tymże roku Paul Adam założył szkołę złotniczą w Dusseldorfie, inną placówką specjalizującą się w złoceniu opraw była właśnie szkoła Kullmanna w Glauchau, prowadzona po śmierci właściciela (a wtedy właśnie przybył tu Recmanik) przez Geyera i Petscha. Zob. *Buchbinder-Lexikon*, dokument elektroniczny, <http://www.schmedt24.de/buchbinder-lexikon-bookbinders-encyclopedia>, dostęp 23.07.2011.

kowania brzegów, wyrób kolorowych papierów, racjonalnej oprawy książek buchalteryjnych i racjonalnej oprawy półskórków jak i całych skór i wreszcie chciałem się zapoznać z ręcznym i maszynowym złożeniem. Zaznaczyć ale muszę, że z tych ostatnich dwóch specjalności niewiele skorzystałem, bo w nich Francuzi stoją znacznie wyżej. Wykonałem tam jednak niektóre prace złotnicze, które Niemców zadziwiły, i po skończonej nauce, kiedy zakład opuszczałem, zaproponowano mi, jako ich uczniowi, stanowisko nauczyciela...²⁷. Propozycji Recmanik nie przyjął, za to spotkała go miła niespodzianka: jego prace na dorocznej wystawie prac uczniowskich zdobyły pierwsze miejsce, a fakt ten odnotowała niemiecka prasa zawodowa. W „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien” opisano szczegółowo organizację wystawy, wskazano na ogólny wysoki poziom prac i umiejętności nabytych przez uczniów. Wymieniono nazwiska zdobywców nagród, Recmanika uznano za najwybitniejszego z uczniów i szczególnie chwalono go za doskonałe opanowanie techniki ledersznytowej²⁸.

Po zakończeniu nauki i krótkim pobycie w rodzinnym domu, w styczniu 1902 roku Jan Recmanik przybył do Warszawy. Wybór ten wydaje się zaskakujący, spodziewać by się należało, że poddany austriacki winien kierować się raczej na znany sobie Kraków, Lwów czy też Wiedeń. Sam Recmanik swą decyzję uzasadnił patriotyczno-pozytywistycznymi względami: „Celem mojej nauki (...) było postawienie introligatorstwa w Polsce na równym poziomie z zagranicą”²⁹.

Początek XX wieku był dla Warszawy okresem doskonałej koniunktury, była ona także wiodącym na ziemiach polskich ośrodkiem wydawniczym i poligraficznym. Nie dorastało jednak do nich introligatorstwo, które stało na niezbyt wysokim poziomie. Dotkliwie odczuł to Recmanik: „Kto zdoła pojąć moje rozczarowanie? Tu spotkałem się z takim prymitywem pracy jak w żadnym innym mieście w jakim pracowałem. Zajęcia znaleźć nie mogłem. W większych firmach jak Orgelbrand bali się iż nie będą w stanie mnie utrzymać i wypłacać, w mniejszych znowu kiwano głowami, gdyż takich prac w ogóle nie widzieli”³⁰.

27. J. Recmanik, *Autobiografia*, s. 74-75.

28. *Ausstellung der Glauchauer Vergolde- Und Linierschule Geyer & Petzsch*, „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien” 1902, nr 19, s. 345; *Buchrücken-Vergoldungen*, tamże 1902, nr 20, s. 364.

29. J. Recmanik, *Autobiografia*, s. 75.

30. Tamże.

Partnera znalazł Recmanik w Janie Franciszku Pugetcie, właścicielu największej introligatorni warszawskiej. Firmę założoną w 1878 roku przez francuskiego emigranta Jakuba Pugeta przejął w 1888 roku, po przedwczesnej śmierci właściciela, jego syn Jan Franciszek Puget, który jednocześnie został wyzwolony na czeladnika. Po nauce zawodu w Niemczech uzyskał w roku 1891 tytuł mistrzowski. Dzięki powiązaniom z firmą wydawniczą Gebethnera i Wolffa rozwijał swój zakład, specjalizując się w masowej oprawie książek. W pierwszych latach XX wieku jego zakład mieścił się przy Krakowskim Przedmieściu 17, naprzeciwko kościoła Karmelitów, zatrudniał 18 pracowników, osiągał obroty 35 tys. rubli rocznie. Puget cieszył się szacunkiem w środowisku zawodowym, wybrano go do zarządu cechu introligatorskiego, najpierw, w 1899 roku jako członka zarządu, od 1904 pełnił funkcję podstarszego³¹. Wynagrodzenie w firmie Pugeta nie zadowalało Recmanika, podjął więc decyzję o usamodzielnieniu się. Jeszcze w 1902 roku kupił zakład Karola Mankego.



Karol Manke pracował w Warszawie jako czeladnik introligatorski co najmniej od 1870 roku, własny zakład otworzył ok. 1883 roku. W latach 90. XIX wieku należał do grona majstrów cechowych. Manke trudnił się tradycyjną oprawą książek oraz wytwarzaniem galanterii, za swe prace pokazane na Wystawie Introligatorskiej w Warszawie w 1897 roku został nagrodzony srebrnym medalem³².

Pracownia, którą odkupił Recmanik, była, według jego opinii, mała, stara i dosyć zrujnowana. Mieściła się w oficynie kamienicy

31. Gustaw Schmagier, *Puget Jakub* oraz *Puget Jan Franciszek*, w: *Słownik pracowników...*, s. 731; *Wystawa wyrobów galanteryjnych w Warszawie*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1903, nr 42, s. 335; Nikolaj Akaemov, *Adres-kalendar’ gor. Varšavy na 1904 god*, Varšava: Policejskaja Tipografija 1904.

32. „Informator”. *Przewodnik handlowo-przemysłowy Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy*. Wydanie na rok 1889, ułożono podług projektu A. Stelika, Warszawa 1888, s. H 55; *Nagrody na wystawie introligatorskiej*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1897, nr 26, s. 209, a także „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1894, nr 34, s. 276; 1897, nr 7, s. 56.



MANKE K., Nowy-Świat 55,
(pomiędzy Warecką i Ś-to Krzyżką).
Zakład Introligatorski i Galanteryjny.



przy Nowym Świecie 55, na pierwszym piętrze. Domyślać się można, że w ciągu wielu lat działalności Recmanik powiększył ją i wyposażył w szereg urządzeń. Po wykonywanych tam oprawach poznać można, że w pracowni już w pierwszych latach jej funkcjonowania pracowała duża tzw. wielogłówkowa maszyna do szycia książek drutem, gilotyina oraz prasa do złocenia. Nieznany jest stan zatrudnienia firmy, wiadomo jedynie, że w latach 20. było tu czterech uczniów. Domniemywać można, że zgodnie z rzemieślniczymi przepisami liczba czeladników była wyższa od liczby uczniów. Przez blisko czterdzieści lat działania musiało się przez zakład przewinąć wielu uczniów i pracowników. Sam Recmanik wspominał to zjawisko tak: „...młody narybek, który trochę poduczyłem, był obiektem targów. Gdy mu zaofiarowano trochę lepsze wynagrodzenie – poszedł – a ja zaś mogłem szkolić nowego kandydata, a potrzebujący go ten czy inny »kolega« znowu go przekupił”³³. Niestety, udało się ustalić tylko kilka konkretnych nazwisk uczniów i pracowników tego zakładu. Wiadomo, że u Recmanika zawodu wyuczył się Bolesław Zjawieński – miało to miejsce jeszcze przed I wojną światową. Później, w latach międzywojennych Zjawieński był właścicielem jednej z najpoważniejszych introligatorni warszawskich, specjalizującej się w oprawach wydawniczych. Jego zakład mieścił się przy Nowym Świecie 35, współpracował głównie z wydawnictwem Michała Arcta oraz z Główną Księgarnią Wojskową. Zjawieński był zastępcą starszego cechu introligatorskiego³⁴.

33. J. Recmanik, *Autobiografia*, s. 76.

34. *Czy wiesz kto to jest?*, oprac. Stanisław Łoza, t. 2, Warszawa 1939, s. 364; Elżbieta Pokorzyńska, *Zjawieński Bolesław*, w: *Słownik pracowników...*, Suplement III, Warszawa – Łódź: SBP, Uniwersytet Łódzki 2010, s. 320.

W latach 20. u Jana Recmanika terminował Alojzy Majkowski³⁵. Później pracował w Introligatorni Artystycznej, firmie związanej z wydawnictwem Trzaska, Evert i Michalski. Po latach, w okresie II wojny światowej otworzył własny zakład. Była to nieduża pracownia, jej działalność, mimo zniszczeń wojny i Powstania Warszawskiego, a następnie nękania i ograniczania działalności w latach realnego socjalizmu, przetrwała do dnia dzisiejszego. Firma Majkowskiego, obecnie w rękach drugiego i trzeciego pokolenia spadkobierców, działa dziś przy ulicy ks. Skorupki.

Od roku 1910 z pracownią Recmanika związana była Stanisława Machczyńska (z męża Jaklicz), wywodząca się rodziny o korzeniach szlacheckich (herbu Machwicz). Po przedwczesnej śmierci ojca zdecydowała się na naukę zawodu introligatorskiego, a następnie przez kilka lat pracowała w tym zakładzie. Po poślubieniu oficera Wojska Polskiego wyjechała z nim do Paryża i tam kształciła się dalej na kursach w École du Louvre. Później amatorsko zajmowała się oprawianiem książek, a po II wojnie światowej, gdy znalazła się na emigracji w Paryżu, prowadziła tam pracownię introligatorską oprawiając książki m.in. dla Biblioteki Polskiej i Instytutu Literackiego³⁶.

Ostatnim ustalonym uczniem i pracownikiem Recmanika był najprawdopodobniej Władysław Głogowski³⁷. Głogowski pracował u Recmanika 15 lat, następnie pracował w firmie Bolesława Zjawińskiego (prawdopodobnie miało to miejsce w okresie okupacji hitlerowskiej), po wojnie zaś był kierownikiem warsztatu w Spółdzielni „Intrografia” przy ulicy Mokotowskiej³⁸.

W pracowni Jana Recmanika wykonywano rozmaite rodzaje prac introligatorskich. Znane są zarówno oprawy artystyczne, biblio-

35. Listy Alojzego Majkowskiego do redakcji „Kobiety i Życia” z 1980 roku (nieopublikowane) w posiadaniu rodziny. Dokumenty opublikowane w niniejszym opracowaniu na s. 85-87.

36. Marek Szypulski, *Stanisława Jaklicz*, „Kultura” 1991, nr 6, s. 136; informacje Marka Szypulskiego w liście do autorki z dnia 7.05.2010.

37. Przemawia za tym fakt, iż w artykule o Księdze Pamiątkowej Grobu Nieznanego Żołnierza nazwano go pomocnikiem Recmanika. Zob. *Pamiątkowa Księga Nieznanego Żołnierza*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1930, nr 6, s. 89.

38. Według ustaleń autorki od Głogowskiego z kolei uczył się zawodowych tajemnic jeden z najbardziej znanych warszawskich introligatorów-artystów okresu powojennego, Jerzy Filipowicz. Co ciekawe, prace Filipowicza wydają się naśladownictwem opraw innego warszawskiego introligatora Franciszka Joachima Radziszewskiego, jakby był on uczniem tej właśnie pracowni.

filskie, luksusowe wyroby galanteryjne, jak też bardziej powszechne oprawy wydawnicze i biblioteczne. „Zakład jego był postawiony na bardzo wysokim poziomie, modelowanie w skórze, dziś sztuka prawie nieznaną, piękne złoconia prawdziwym złotem listkowym, oprawy w pergamin, złocone brzegi to były prace dnia przeciętnego” – wspomina dawny uczeń Alojzy Majkowski. Artystyczny profil swej pracowni utrzymał Recmanik nawet w trudnych latach kryzysowych. Wenancjusz Miernicki, starszy cechu introligatorskiego, relacjonując sytuację zawodu w trudnym okresie po I wojnie światowej, dostrzegając w Warszawie tylko trzy pracownie rzemiosła artystycznego³⁹.

Wiele luksusowych prac artystycznych Recmanika stanowiło jego własność i służyło jako materiał reklamowy, prezentowano je na wystawach książek. Inne powstawały na konkretne zamówienie, tak było w przypadku tek na dyplomy honorowe, ksiąg pamiątkowych. Najbardziej znaną pracą była Księga Grobu Nieznanego Żołnierza. Relację i fotografię z uroczystości przekazania Księgi komendantowi miasta Warszawy, pułkownikowi Bolesławowi Wieniawie Długoszowskiemu opublikowała „Polska Gazeta Introligatorska”⁴⁰.

Cytowany już Alojzy Majkowski wspominał, że wiele prac zamawiały instytucje państwowe, klientem pracowni był hrabia Józef Potocki, jakież oprawy wykonywano dla nuncjusza papieskiego (Lorenza Lauriego?), a nawet dla króla Afganistanu⁴¹. W publikacjach księgoznawczych wspomniano niezwykle przedsięwzięcie przeprowadzone we współpracy Recmanika z najznacześniejszym antykwariuszem warszawskim – Hieronimem Wilderem, właścicielem Antykwariatu Polskiego. W roku 1912 Wilder nabył duży i cenny księgozbiór po Kazimierzu Stronczyńskim. Księgozbiór ten został w antykwariacie Wildera skatalogowany i opracowany, uzupełniono braki, a znaczną liczbę książek nieposiadających oprawy posłano do pracowni Recmanika. Cały księgozbiór kupił następnie hrabia Jakób Potocki⁴².

39. *Nasze rzemiosła. Ankieta „Gazety Porannej”*. *Polscy introligatorzy*, „Gazeta Poranna” 1925, nr 117, s. 7.

40. *Pamiątkowa Księga...*, s. 89.

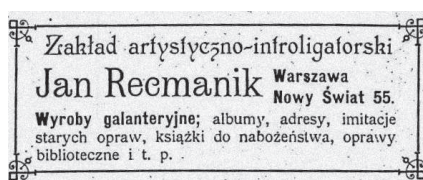
41. Jolanta Barełkowska, *Stare warszawskie firmy. Wśród klientów był nawet król Afganistanu*, „Kurier Polski” 1982, nr 207, s. 6. Oprawa książki dla króla Afganistanu zapewne miała miejsce podczas wizyty króla Amanullaha w Warszawie w 1928 roku.

42. Potocki umieścił księgozbiór w swym pałacu w podwarszawskim Helenowie, w 1935 roku przekazał całą swą bibliotekę (wraz z częścią pochodzącą ze zbioru Stronczyńskiego)

Do reklamy Recmanik uciekał się tylko w najwcześniejszym okresie swej działalności. W inseracie zamieszczonym w *Kalendarzu Warszawskim* na 1903 rok oferował szeroką gamę prac. Obok opraw książek „na sposób francuski, angielski i niemiecki” wykonywał albumy do fotografii oraz wzorniki handlowe, podejmował się naklejania planów, map (wielkoformatowych), oklejania skórą biurek i zdobienia ich złoceniami. W reklamie z roku 1906 kładł nacisk na różnego rodzaju oprawy książkowe (imitacje starych opraw, książki do nabożeństwa, oprawy biblioteczne); z galanterii oferował albumy i teki do dyplomów⁴³. Znacznie częściej korzystał Recmanik z okazji reklamowych, jakie stanowiły różnego rodzaju wystawy. Pierwsza prezentacja jego prac miała miejsce już w rok po podjęciu działalności, także w kolejnych latach pokazywał swe dzieła na wielu wystawach.

Recmanik angażował się w szereg działań środowiska ludzi książki, zbliżył się do grona bibliofilskiego. Uczestniczył w pracach organizacyjnych wystawy historycznej polskiej książki zorganizowanej w 1922 roku w kamienicy Baryczków. Brał udział w pracach redakcyjnych katalogu tej wystawy, a także napisał z niej obszerną recenzję. Uczestniczył w Drugim Ogólnopolskim Zjeździe Bibliofilów, który miał miejsce w Warszawie w 1926 roku⁴⁴.

Bardzo ważny był udział Recmanika w życiu środowiska poligraficznego, należał on do współorganizatorów i wykla-



Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy i tam znajduje się ona do chwili obecnej. Zob. Mieczysław Rulikowski, *Biblioteka w Helenowie*, Warszawa: nakł. „Szpargałów” 1935.

43. „Kalendarz Warszawski” 1903, s. 53; „Grafika” 1906, nr 3, s. 48.

44. *Pięć wieków drukarstwa polskiego*, Warszawa: Komitet Wystawy 1922, s. XXI (podano błędnie imię: Antoni Recmanik); *Pamiętnik II Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie (31.X.-2.XI.1926)*, Warszawa: Towarzystwo Bibliofilów Polskich 1928, s. 147.

dowców Kursów Zawodowych dla Grafików. Był także członkiem komitetu redakcyjnego miesięcznika drukarskiego „Grafika Polska” wydawanego w latach 20. XX wieku.



Zjazd mistrzów z okazji wystawy introligatorskiej w Krakowie 1913 r. z delegatami Warszawy pośrodku.

Jan Recmanik przystąpił do warszawskiego cechu introligatorskiego. Nie wiadomo dokładnie, w którym momencie uzyskał tytuł mistrzowski, zapewne wkrótce po otwarciu własnego zakładu. W roku 1913 delegacja warszawskiego cechu introligatorskiego pojechała do Krakowa na wystawę introligatorską urządzoną w Muzeum Techniczno-Przemysłowym. Przy tej okazji wykonano pamiątkową fotografię krakowskich i warszawskich mistrzów; można na niej rozpoznać Jana Recmanika⁴⁵.

W latach 30. Recmanik pełnił w cechu funkcję przewodniczącego komisji egzaminacyjnej: od roku 1935 przewodził komisji egzaminującej czeladników, później, od 1937 roku – także komisji przeprowadzającej egzaminy mistrzowskie⁴⁶. W latach I wojny światowej przebywał i pracował w Moskwie, niestety, bliższe okoliczności tych wydarzeń nie są znane⁴⁷.

Jan Recmanik ożenił się w 1906 roku z warszawianką Józefą Zatorską. Jakiś jej kuzyn (brat?), bywający w domu Recmaników częstym gościem, był z zawodu lekarzem⁴⁸. Żona Recmanika była wyznania

45. J. Dobrzycki, *Introligatorstwo krakowskie...*, tabl. II; w wydawnictwie adresowym z roku 1917: *Polen - Polska. Książka adresowa dla przemysłu, handlu i rolnictwa*, Berlin - Warschau: Verlag R. Mosse (ok. 1917), s. 103, zakład Recmanika umieszczono w grupie zakładów cechowych.

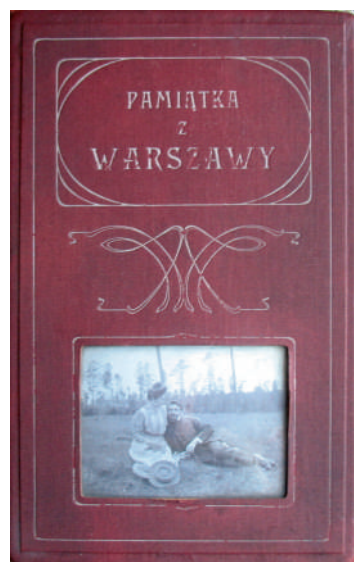
46. *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Warszawie za 1935 r.*, Warszawa: Izba Rzemieślnicza 1936, s. 88; toż za rok 1937, s. 76, 78.

47. Informacje wnuka siostry Recmanika, Henryka Górniaka z dnia 18.02.2008.

48. Tamże.

katolickiego, małżeństwo nie doczekało się potomstwa. Recmanikowie mieszkali niedaleko od warsztatu, przy ulicy Kopernika 15 m. 14. Dom ten zachował się do dnia dzisiejszego. Jest to okazała, trzy-piętrowa, neorenesansowa kamienica wzniesiona w latach 1902-1903 przez znanego architekta Władysława Marconiego – stanowiła ona jego własność.

Jan Recmanik był doskonale wykształconym rzemieślnikiem. Według relacji swego ucznia, Majkowskiego, znał pięć języków obcych, z pewnością był to niemiecki, francuski, rosyjski – mieszkał przecież w państwie rosyjskim, może także czeski (Cieszyn leży na pograniczu polsko-czeskim) oraz angielski – skoro planował naukę



zawodu w Anglii. Pasjonował się fotografią. Doksztalał się w naukach przyrodniczych. Był muzykalny (służba w orkiestrze wojskowej), a w domu Recmaników znajdowało się pianino. Był serdeczny i wesoły, z natury ciekawy, lubił też dzielić się wiedzą i uczyć innych. W pamięci rodziny zachowały się jego barwne opowieści, zwłaszcza o wrażeniach z pobytu w Moskwie.

Zakład introligatorski przynosił dostateczny dochód, Recmanikowie byli dobrze sytuowani, a wręcz zamożni. Posiadali w okolicach





Łazienek, przy ulicy Górnośląskiej, domek letniskowy⁴⁹. Utrzymywali kontakty z rodziną w Cieszynie, prowadzili korespondencję, odwiedzali krewnych. Na jednym ze zdjęć Józefa Recmanikowa została sfotografowana w cieszyńskim stroju ludowym. Jako że nie mieli własnych dzieci, jedna z siostrzenic, chrześnica Recmanika – Elżbieta, spędzała w warszawskim domu wuja wiele czasu.

Kres zakładowi Recmanika przy Nowym Świecie przyniosła II wojna światowa. Niemiecka ofensywa wrześniowa spowodowała oblężenie Warszawy. Miasto zawzięcie się broniło, w odpowiedzi na to Luftwaffe przeprowadziło w dniach 25-26 września naloty dywanowe. Wskutek bombardowania zniszczono ok. 12% zabudowy miejskiej,

49. Książka *Informacyjno-Adresowa „Cała Warszawa”*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze P.I.K.A. 1930, s. 330 podaje następujący adres prywatny: Jan Recmanik, przemysłowiec, Górnośląska 16.

zginęło ok. 10 tys. mieszkańców, a 35 tys. zostało rannych. Zburzony został także dom, gdzie mieścił się warsztat Jana Recmanika. Recmanikowie opuścili Warszawę i pojechali do rodziny do Cieszyna.

Krewni Recmanika, tj. dwie siostry ze swymi rodzinami, mieszkali na Zaolziu, w Czeskim Cieszynie przy ulicy Ostrawskiej. Fakt przecięcia miasta granicą i włączenia Zaolzia do państwa czeskiego nie wpływał znacząco na bieg życia Polaków, stanowiących tam zdecydowaną większość.



W trakcie narad rodzinnych postanowiono, iż Jan i Józefa Recmanikowie nie wrócą do Warszawy, lecz pozostaną w Cieszynie na stałe. Byli już starszymi ludźmi, posiadane zasoby pieniężne pozwalały im na przyzwoite życie. Żona Recmanika nie zaaklimatyzowała się i pragnęła wrócić do okupowanej Warszawy, jednak jej śmierć przekreśliła te plany. Owdowiały Jan Recmanik został wolą krewnych, a zwłaszcza siostry Pauli pełniącej funkcję głowy rodziny, wyswatany.

3 lipca 1943 roku poślubił wdowę Klarę Kosmützky z domu Hartmann⁵⁰. Żona Recmanika była narodowości niemieckiej, w związku z ożenkiem Jan Recmanik przyjął II grupę Volkslisty⁵¹; zresztą do III grupy narodowościowej niemieckiej zaliczeni zostali, często wbrew swej woli, liczni mieszkańcy ziem wcielonych do Rzeszy.



50. Heiratskunde Nr 105/1943. Archiwum rodzinne Ingrid Brzuchanskiej.

51. Obwieszczenie o wszczęciu postępowania rehabilitacyjnego przez Sąd Grodzki Cieszynie, 7.09.1945, arkusz 4. Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. Dokument zawiera listę osób, wobec których wszczęto postępowanie rehabilitacyjne, tamże nazwisko Jana Recmanika.

Po zakończeniu wojny, wskutek antyniemieckich prześladowań, żona Recmanika opuściła Cieszyn (i własny dom) i przeniosła się na teren Niemiec. Także przedwojenni obywatele polscy byli postrzegani przez Czechów jako *personae non gratae*, dlatego i Jan Recmanik zdecydował się na przeniesienie się na polską stronę Cieszyna. Początkowo zamieszkał w kamienicy przy placu Teatralnym 17, żyjąc tam w bardzo skromnych warunkach. W tych ostatnich latach życia przyjaźnił się z przebywającym w Cieszynie Pawłem Hulką-Laskowskim, literatem, tłumaczem i publicystą⁵². Nie wiadomo, czy na skutek zubożenia, czy z innych powodów (potrzeba zajęcia się czymś?) podjął pracę w fabryce kartoniarskiej „Rori”.

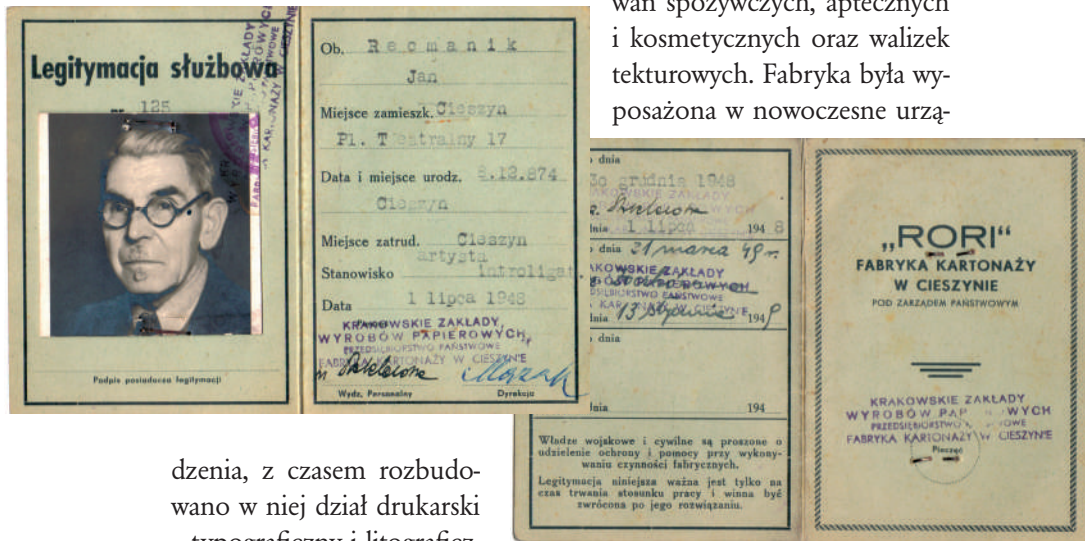
Cieszyn był znaczącym ośrodkiem drukarstwa i przemysłu przetwórstwa papierniczego. Pierwsze miejsce w tej branży zajmowała Drukarnia Karola Prochaski, obok niej działało w XIX i w 1. połowie



XX wieku szereg innych, większych i mniejszych zakładów. Niektóre, obok drukarstwa, zajmowały się wytwarzaniem ksiąg handlowych i galanterii introligatorskiej, największa z nich była fabryka Henryka Feitzingera, stanowiąca później własność Fryderyka Kutzera.

52. Informacje Henryka Górniaka z dnia 18.02.2008. Być może Recmanika dotyczy fragment wspomnień pisarza: „Pewnego popołudnia niedzielnego jedziemy z przyjacielem miłym, Janem K., wzdłuż Olzy...”. Zob. Paweł Hulka-Laskowski, *Księżyc nad Cieszynem. Wspomnienia z lat niewoli i dni wyzwolenia*, Katowice: Literatura Polska 1946, s. 276.

Fabryka kartonaży „Rori” została założona w roku 1922 przez dwóch przedsiębiorców: Rosenzweiga i Rindla; jeszcze w latach 20. przeszła w ręce Józefa Seroga. Mieściła się przy ulicy dr. Jana Michejdy (dawniej Ciężarowej) 23. Specjalizowała się w produkcji opakowań spożywczych, aptecznych i kosmetycznych oraz walizek tekturowych. Fabryka była wyposażona w nowoczesne urzą-



zenia, z czasem rozbudowano w niej dział drukarski – typograficzny i litograficzny, w latach przedwojennych zatrudniała 350 osób⁵³. Po wojnie fabryka została upaństwowiona i stała się oddziałem Krakowskich Zakładów WYROBÓW Papierowych. Jan Recmanik został tam zatrudniony na stanowisku artysty introligatora.

W fabryce spotkał się z inną uchodźczynią z Warszawy – Heleną Karpińską. Ślad tego spotkania odnajdujemy w jej wspomnieniach: „W październiku [1945] przyjęta zostałam do fabryki kartonaży »Rori« jako pracownica fizyczna, co mi wcale nie przeszkadzało, gdyż pragnęłam zapoznać się z techniką złączenia maszynowego oraz wyzyskać wiedzę bardzo znanego w Warszawie mistrza introligatorskiego Jana Recmanika, który tam pracował”⁵⁴.

Jak wynika z powyższego cytatu, Recmanik pracował w „Rori” już w 1945 roku, ostatnia jego legitymacja służbowa została wystawiona 1 lipca 1948 roku.

53. Bartłomiej Franek, Paulina Nováková, *200 lat cieszyńskiego drukarstwa*, Cieszyn: Muzeum Drukarnictwa w Cieszynie 2006, s. 24-25 i in.

54. *Heleny Karpińskiej życie poświęcone książkom*, Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej 1979, s. 13-14.

43	Jan Recmanik	3 lipca	Cieszyn Dom Starości 9. Rybnik 6	Jan Recmanik artysta i introligator ul. Jana M. Seroga nr. w Cieszynie
44	R. Arturo	4 lipca	Bojanowice	Józef Krupa

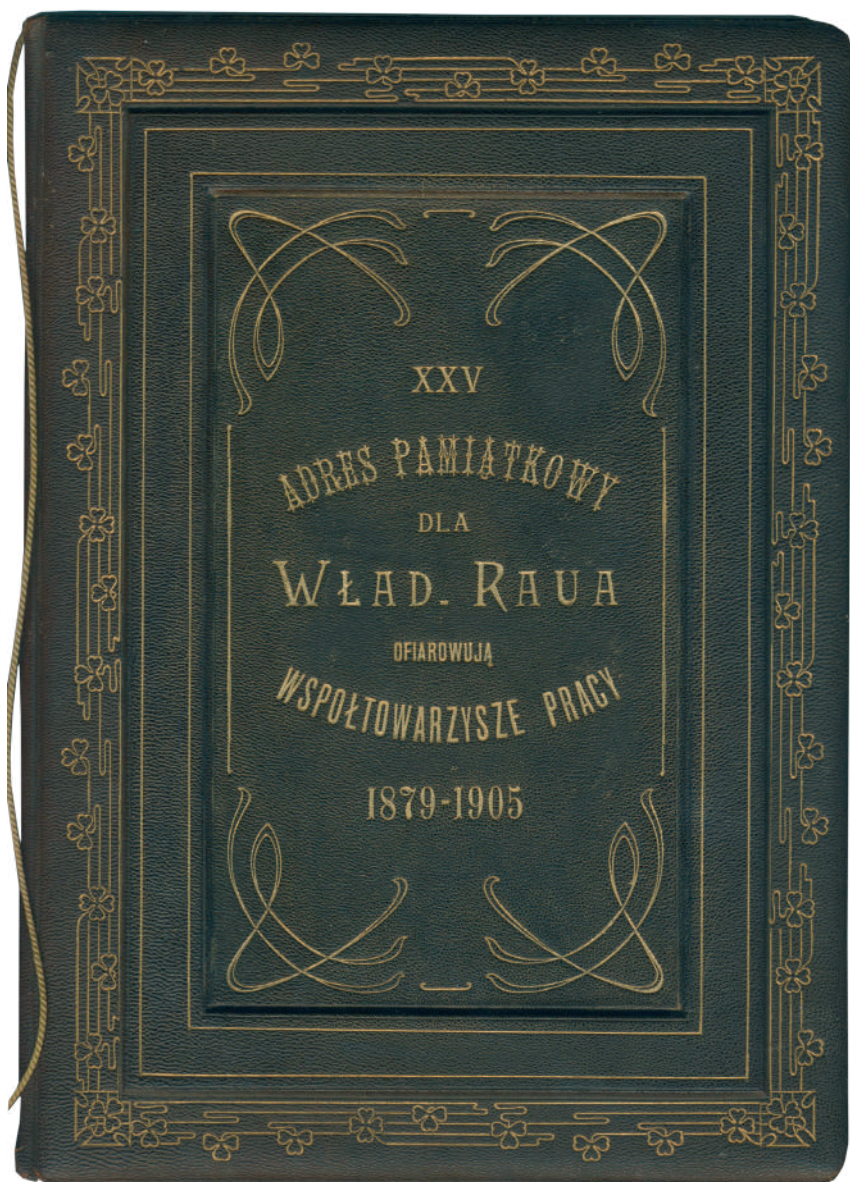
Poza pracą zawodową Recmanik poświęcał się działalności społecznej. Cieszyńianin Eugeniusz Kozak wspomina, że jako mały chłopiec uczestniczył w zajęciach w domu harcerza. Interesowało go zwłaszcza modelarstwo, lecz by zostać przyjętym do modelarni, należało przejść zajęcia introligatorskie. Prowadził je drobny, siwy staruszek, który uczył chłopców oprawy ksiązek na modlitewnikach pochodzących z zakonu sióstr boromeuszek. Zajęcia prowadził niedługo, bo wkrótce zmarł. Wydaje się, że był to Recmanik.

Jan Recmanik ostatnie miesiące swego życia spędził w zakładzie (domu starców) sióstr boromeuszek przy Górnym Rynku 6. Tam też zmarł 3 lipca 1949 roku. Pochowany został na cmentarzu komunal-



nym w Czeskim Cieszynie. Stało się tak dlatego, że tam złożył wcześniej swą zmarłą żonę Józefę. 5 lipca 1949 został pochowany w tym samym grobowcu. Smutną ceremonię pogrzebową pamięta wnuk jego siostry - Henryk Górniak. W związku z tym, że sytuacja graniczna była w tym czasie bardzo napięta, gdy kondukt doszedł do mostu granicznego, rodzinę zatrzymano. Przez granicę przejechał sam karawan, któremu w drodze na cmentarz być może towarzyszyła część rodziny, która mieszkała za Olzą.

240.2.00	1	18 grudnia 1874	umarł starzy	Cieszyn 29 czerwiec	
		4 marca 1868		Cz Cieszyn 5 lipca	N 23/4962 18 1949/1949



XXV

ADRES PAMIĄTKOWY

DLA

WŁAD. RAUA

OFIAROWUJĄ

WSPÓŁTOWARZYSZE PRACY

1879-1905

Oprawy mistrza Recmanika i jego pracowni

Od najwcześniejszych lat Recmanik zdradzał zamiłowanie do sztuki. Tak to wspominał w swej autobiografii: „To też kiedy zapoznałem się dostatecznie z zasadniczą techniką dobrze wykonanej oprawy, zacząłem szukać możliwości zastosowania na zewnętrznej stronie (szacie) książki ozdób, które odpowiadałyby pięknu treści i drukowi teje⁵⁵. W początkach swej drogi zawodowej trafił Recmanik na okres artystyczny późnopozytywistycznej bezstyłowości. Dla opraw indywidualnych najczęściej jedyną ozdobą były zwięzy na grzbiecie, podkreślone złożonymi lub ślepo tłoczonymi liniami oraz liternicza informacja. Z kolei w introligatorstwie wydawniczym za wzór uchodził niemiecki „Prachtwerk”, a więc oprawa bogato wytłaczana złotem i wielobarwnymi farbami na całej powierzchni okładki. W następnych latach w sztuce zapanowała secesja, która obok nowatorskich rozwiązań artystycznych wniosła do estetyki książki także falę bezmyślnego naśladownictwa. Masowo stosowano kompozycje z falujących linii i stylizowanych motywów roślinnych, nie zastanawiając się, czy są one odpowiednie dla treści oprawianej książki.

W swych zagranicznych wędrówkach Recmanik zetknął się z ruchem odnowy rzemiosła, zapoczątkowanym przez Johna Ruskina. Ruskin poddał gruntownej krytyce artystyczną stronę i jakość wytworów rzemieślniczych i przemysłowych. Wytykał tandetę i zły smak, które były, jego zdaniem, efektem żądzy zysku przedsiębiorców. Wzywał do powrotu do korzeni, do solidnej pracy ręcznej, światłego rękodzieła, w którym kształtowanie formy jest pochodną funkcji przedmiotu. Idee Ruskina okazały się bardzo nośne. Na polu projektowania książki i drukarstwa wcielał je William Morris, zaś w introligatorstwie Thomas J. Cobden-Sanderson i Douglas Cockrell. Na ziemiach polskich idee odnowy sztuki i rzemiosła po raz pierwszy pojawiły się na początku XX wieku w krakowskim towarzystwie Polska Sztuka Stosowana. Ideę pojmowania introligatorstwa jako twórczości artystycznej, a nie tylko użytkowej przyniosło na

55. J. Recmanik, *Autobiografia*, s. 71-72.

ziemie polskie kilkoro artystów, którzy przy okazji kształcenia się za granicą chłonęli aktualne prądy artystyczne. Byli to Bonawentura Lenart, Ewa Lorentowicz, Franciszek Joachim Radziszewski, a także Jan Recmanik.

We wczesnych pracach artystycznych Jana Recmanika odnajdujemy akcenty secesyjne, prace przypominające „Jugendstilowe” pomysły Paula Adama, Paula Kerstena czy innych introligatorów niemieckich. Szczególnie inspirowały go rozwiązania, w których dekorację okładzin wywodzono z konstrukcji oprawy, tj. ze zwieżów na grzbiecie. Przedłużenia zwieżów wyprowadzano na przygrzbietową partię okładzin i rozwijano w element dekoracyjny, lub też miejsca, gdzie się one znajdowały stawały się wyznacznikiem do podzielenia powierzchni okładzin na moduły (prostokątne lub kwadratowe pola)⁵⁶. Drugim źródłem inspiracji, które ukształtowało wzornictwo jego prac, był francuski duch lekkości i elegancji oparty na wzorach historycznych: renesansowych, barokowych, klasycznych. Oprawy artystyczne Recmanika wyróżnia precyzja, dopracowanie szczegółów zarówno w wykonaniu samej oprawy, jak i w realizacji warstwy zdobniczej. Tłoczenia złotem wykonane są dokładnie, bezbłędnie i idealnie powtarzalnie. Tylko sporadycznie obserwowane, nieznaczne, mikroskopijne przesunięcia oraz ślady pomocniczych punktur są dowodem, że wszystkie tłoczenia wykonano rzeczywiście ręcznie.

Większość znanych opraw artystycznych z warsztatu Recmanika wykonana została w technice francuskiej, tzw. Franzband⁵⁷. Do opraw wykorzystywano skóry różnego rodzaju, w tym barwne skóry kozie marokańskie, zwykle polerowane oraz skóry kozie o fakturze drobnego groszku. Często stosowano naturalne skóry cielęce, które niekiedy samodzielnie marmoryzowano. Oprawiano książki także w bardziej popularne skóry barwione i lakierowane oraz w zamsz. Napisy i dekoracje wyłaczano ręcznie, wykorzystując tradycyjne tłoki,

56. *Złocenie artystyczne opraw całoskórnych*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1930, nr 10, s. 151: „Zdrowym wymaganiem naszych estetyków można nazwać, jeśli żądają, by ozdoba dekoracyjna rozwijała się konstruktywnie (...) Najwięcej konstruktywna przy oprawie książki jest ona wówczas, jeżeli ozdoby rozwijają się od więzów grzbietowych książki”.

57. Jest to powszechnie znana w introligatorstwie, tradycyjna technika, w której końce konstrukcyjnych sznurków służą do zamocowania tekturowych okładzin; w następnej fazie okładziny złączone z blokiem książki obciążane są skórą.

filety i radełka mosiężne. Dekorowano oprawy plaketami o większych rozmiarach, te wytłaczano przy użyciu prasy. Do złocenia używano cienkich plątków prawdziwego złota.

Pierwsze z omawianych opraw artystycznych zawierają książki wydane we Francji, w początkowych latach XX wieku. Być może Recmanik zrealizował je jeszcze podczas nauki we Francji albo też w pierwszych latach po przybyciu do Warszawy.

Klasyką, modną w tym czasie we Francji manierę dekoracyjną odnajdujemy na oprawie książki *Album-Souvenir de la collection Armand Doria*. Doskonałość oprawy z ciemnobrązowej skóry podkreśla ascetyczna dekoracja, zbudowana jedynie ze złożonych linowych obwódek okalających obie okładziny, a także każde z pól grzbietowych. Bardziej dekoracyjne jest wnętrze tej oprawy, posiadające fantazyjną, barwną wyklejkę, obwiedzioną złożoną ramką.

Oprawę paryskiej edycji *Quo vadis?* Sienkiewicza obciągnięto szlachetnym marokinem. Własnego pomysłu dekorację okładzin, nawiązującą do XVIII-wiecznego stylu *à la fanfare*, tworzą wypełnienia naroży, składające się z ronda z symbolem Chrystusa, od którego odchodzą wijące się ulistnione gałązki lauru. Ręcznie złożona dekoracja zrealizowana została perfekcyjnie, dekoracyjne gałązki zestawiono z wielokrotnie powtórzonych drobnutkich tłoczków – listków.

Doskonałość i efektowność realizacji cechuje oprawę książki *La Danse* Raoula Charbonela. Oprawa posiada dekorację w stylu secesyjnym, złożoną ze zdobniczej ramki oraz dużego, owalnego medalionu, zbudowanego z drobnych rozetek. Podobną kompozycję stworzono na oprawie *Les modes féminines* Henri Bouteta.



Historyczny wzór renesansowej dekoracji wstępowej, nawiązujący do opraw włoskich i francuskich z kręgu Groliera napotyamy na *Mitologii* A. Zippera, w wydaniu z roku 1898. Taki rodzaj wzornictwa intrologatorzy europejscy często uprawiali u schyłku XIX wieku.

Oprawy, które Recmanik tworzył po 1910 roku, często posiadają dekorację o kompozycji geometrycznej. Jedną z tych prac zawiera podręcznik *Der Bucheinband* Gustawa Bogenha, wydany w roku 1913, zaś druga *Erotyki* Józefa Weysenhoffa z 1911 roku. Ozdobne linie, przebiegające w miejscu wyznaczonym przez grzbietowe zwięzy, dzielą powierzchnię okładziny na pola. W punktach przecięcia linii umiejscowiono elementy dekoracyjne – floralne wieńce, z tym że na *Erotykach* złożoną dekorację uzupełnia skórzana mozaika w innym kolorze⁵⁸.



Geometryczny, wręcz modułowy system kompozycji zastosował Recmanik na oprawie *Banku Polskiego* Henryka Radziszewskiego, wydanego w 1910 roku. Powtarza-

58. Oprawa ta bardzo przypomina pracę wykonaną w berlińskiej szkole intrologatorskiej przez Alberta Oldacha z Filadelfii, a zreprodukowaną w książce Paula Kerstena, *Der exakte Bucheinband*, wyd. 3, Halle: W. Knapp 1920, tabl. 12. Pierwsze wydanie tej książki ukazało się w roku 1909 (autorce nie udało się odnaleźć egzemplarza wcześniejszego wydania).



jącym się motywem jest tu czteropłatkowa rozetka, która czasem występuje w postaci złożonej, innym zaś razem jest samym tylko ślepyim konturem. Zastosowane dodatkowo listki przypominają wzory ludowe, podhalańskie. Pozostawiając wybrane pola bez dekoracji, artysta uniknął monotonii i nadmiaru ozdób.

Jednym z chętnie stosowanych przez Recmanika rozwiązań kompozycyjnych było wyprowadzanie dekoracji od konstrukcyjnego elementu oprawy – od zwiędów na grzbiecie. Następowало „związanie” grzbietu i okładek złożonymi liniami, które na grzbiecie podkreślają zwiędy, a przedłużone na przygrzbietową partię okładek, przechodzą w ozdobniki, przywodzące na myśl jakby zawiasy czy okucia. Na *Gościńcu czyli Opisanu Warszawy* Jarzębskiego ozdobniki są bardzo delikatne, arabskowe, na *Trenach* Kochanowskiego



znacznie bardziej rozbudowane w palmety o secesyjnym rysunku, na oprawie *Wspomnień* Wojciecha Kossaka są to wyraziste trójliście, przypominające gotyckie okucia.

Szczególną techniką zdobniczą, którą uprawiał Recmanik, było ręczne wytlaczanie skóry i modelowanie w niej wypukłego reliefu. Technika ta była popularna na przełomie XIX i XX wieku, nie tylko

na oprawach książek, ale także w różnych wyrobach użytkowych. Na gruncie polskim najbardziej znaną autorką opraw reliefowych, zwanych też wytłaczanymi, była Ewa Lorentowicz, która introligatorstwo artystyczne uprawiała obok malarstwa. Umiejętność tę nabyła podczas studiów artystycznych w Paryżu. Tworzyła nastrojowe prace w stylistyce młodopolskiej. Technikę modelowania propagowała w środowisku kobiecym, proponując ją jako alternatywę dla tradycyjnych robótek damskich⁵⁹.

Recmanik zapewne także podczas praktyki zagranicznej zetknął się z tą techniką; uprawiał ją z powodzeniem, zwłaszcza w pracach galanteryjnych. Dzieła tego rodzaju zaprezentował tuż po rozpoczę-



ciu samodzielnej działalności, na wystawie wyrobów galanteryjnych w Warszawie w 1903 roku. „Śliczna jest tam – pisał sprawozdawca – oprawa dużej książki, rodzaj albumu, w skórę w kwiaty, lecz nie wytłaczane, ale ręcznie na tej skórze wyrabiane wypukło”⁶⁰. Prace reliefowe Recmanika zreprodukowane i omówione zostały w czasopiśmie „Grafika” w 1906 roku. Nie były to oprawy książek, lecz wyroby galanteryjne: teka na adres hołdowniczy, album do zdjęć, ramka na fotografie, a wreszcie, wywołujący największy zachwyt, medalion z popiersiem papieża Leona XIII⁶¹.

59. Ewa Lorentowiczowa, *Zdobnictwo skóry*, „Nasz Dom” (Tygodnik Mód i Powieści) 1913, nr 3, 13, 14, 18, 21, 23, 24.

60. *Wystawa wyrobów galanteryjnych w Warszawie*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1903, nr 42, s. 335.

61. Wiktor Karliński, *Roboty krajowe z pracowni p. J. Recmanika*, „Grafika” 1906, nr 8/9, s. 116-117.

Reliefowe prace Recmanika są niemalże realistyczne, wyrazisty jest portret Leona XIII, wyraźnie zarysowana Alegoria Światła czy też utrzymana w duchu niemieckiego neorenesansu postać kobieca będąca dekoracją albumu.

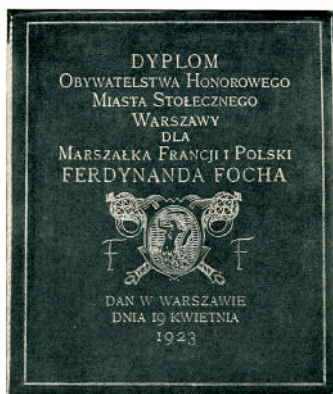
Jedna praca wykonana w tej technice zachowała się w zbiorach rodzinnych. Dla swej siostrzenicy Elżbiety Wallkówny wykonał Recmanik okrągłe pudełko z przykrywką, na której znajduje się reliefowa dekoracja z motywem z liści i owoców winorośli. Inną pamiątką zachowaną w zbiorach rodzinnych jest album na fotografie, z dekoracją roślinną (liście i owoce kasztanu), wykonaną pokrewną metodą nacinania skóry (ledersznyt).

Praca wykonana w szkole w Glauchau, prezentowana w „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien”, a także w „Grafice” z 1906 roku dowodzi, że Recmanik po mistrzowsku posługiwał się techniką mozaiki skórzanej, to jest wielobarwną dekoracją uzyskiwaną z nakładania na okładkę odpowiednio dopasowanych kawałeczków skór w różnych kolorach. Teka z inicjałami JB to realizacja o wielkim rozmachu. Mozaikę wykonano tu na całej powierzchni okładziny, formy dokonywanych nakładek są zróżnicowane, od prostych, liniowych, po skomplikowane postacie zwierzęce i ludzkie.



Dla podkreślenia zarysów zastosowano ręczne złocenie liniowe. Prasowy recenzent wskazywał na doskonałą harmonię barw, których było aż siedem.

Spośród innych prac luksusowych zakładu Recmanika wspomnieć warto o tekach, stanowiących oprawy dyplomów lub listów pochwalnych. Tekę do dyplomu dla marszałka Francji Ferdynanda Focha zrealizowano według projektu znanego plastyka Wojciecha Jastrzębow-



skiego, który stworzył dekorację literniczo-heraldyczną. Inną realizowaną przez Recmanika tekę na dyplom z inicjałami E.Z. i nowatorską kompozycją geometryczną projektował warszawski plastyk Wacław Radwan.

Przygotowując tekę na dyplom honorowy od własnego, warszawskiego

cechu introligatorskiego dla krakowskiego mistrza Roberta Jahody, ozdobił ją Recmanik oszczędną dekoracją – monogramem adresata wykonanym w technice mozaiki skórkowej. Recmanik był wykonawcą teki do jednego z dyplomów, jakie w 1938 roku skierowane zostały od miast i gmin województwa lubelskiego do marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w związku z przyznaniem mu honorowego obywatelstwa⁶².

Najbardziej znanym dziełem Recmanika jest monumentalna Księga Pamiątkowa Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie (fot. s. 62). Inicjatorem sporządzenia księgi, w której swe podpisy składały osoby odwiedzające grób i składające hołd Nieznanemu Żołnierzowi, był redaktor „Kuriera Czerwonego” Feliks Kuczkowski, zaś materiały ofiarował właściciel sklepu z materiałami introligatorskimi Jan Siudecki. Autorem projektu oprawy był sam Jan Recmanik. Wolumin dużego formatu (45,5x37 cm) wykonany został z papieru czerpanego. Okładki sporządzono z desek, obciągnięto je skórą cielęcą koloru oliwkowego. Główną dekorację oprawy stanowią mosiężne okucia z reliefowymi orłami, a nadto wmontowany w przednią okładzinę mosiężny miecz. Ozdoby te, a także mosiężne zapinki wykonała firma brązownicza braci Łopieńskich. Uzupełnieniem elementów metalowych był napis „Nieznanemu Żołnierzowi na wieczną pamiątkę” wykonany techniką ledersznytową. W ten sposób wykonano także promienistą aureolę, otaczającą miecz. Na obu okładzinach oraz na grzbiecie znajdują się

62. Wkładka do „Grafiki Polskiej” 1923, nr 5; G. Warchałowski, *Die moderne polnische...*; Jan Kot, *Dyplomy lubelskie marszałka Rydza-Śmigłego*, „Silva Rerum” r. 7: 1938/39, s. 241.

wytlaczane na ślepo ramki i linie; nadto na grzbiecie znajduje się wypukły, barwny Krzyż *Virtuti Militari*. Wystroju oprawy dopełnia wyklejka, sporządzona specjalnie dla tej księgi. Wykonano ją metodą klajstrową, odciskając stempel z wizerunkiem orła.

Z warsztatu Recmanika wychodziły także oprawy z bardziej konwencjonalną dekoracją. Jedną z nich jest zbiór nowel *Z jednego strumienia*. Głównym akcentem zdobniczym jest tu okalająca okładkę ornamentalna ramka zbudowana z delikatnej linii secesyjnej z drobnymi listkami. Zwierciadło tej oprawy wypełnia kompozycja liternicza. Podobną ramkę zastosował Recmanik na albumie myśliwskim.



W tym przypadku w zwierciadle okładziny znajduje się złożony wykład w kształcie głowy łosia.

Najpopularniejszym typem oprawy książkowej w XX wieku jest taka, w której dekorację wykonano przez maszynowy odcisk dużej plakiety. Prace takie powstawały także w zakładzie Recmanika. Wśród nich wyróżniają się oprawy ze szlachetnej, naturalnej skóry cielęcej. Wydaje się, że takie skórzane oprawy wykonywano w krótszych czy dłuższych seriach, jako luksusowy wariant oprawy nakładowej.

Dekorację dzieł Platona *Gorgiasz* i *Fajdros* oraz *Poznań* Pajzderskiego wykonano w takiej właśnie technice. Napisy wytłoczono złotem; fantazyjny krój liter wskazuje, iż nie posłużono się pojedynczymi, typowymi czcionkami, lecz matrycami wygrawerowanymi lub wytrawionymi specjalnie dla tych opraw. Tłoczenia plakiet wykonano na oprawach maszynowo. Nie ograniczono się jednak do zwykłego ślepe-



go odcisku, tłoczenie jest wyraźnie przyciemnione, lekko wypalone, zaś pewne elementy rysunku zostały delikatnie podbarwione. Ciekawe wyniki przynosi obserwacja medalionu z herbem Poznania, gdzie podbarwienie wykonano w wielu odcieniach.

Projekt motywu zdobniczego nie zawsze powstawał w warsztacie introligatorskim. Dekoracja opraw *Gorgiasza* i *Fajdrosa* ma sygnaturę projektanta – W.W. Inicjały te zapewne odnoszą się do Władysława Witwickiego, który był naukowym wydawcą tekstu, i prawdopodobnie sam zaprojektował dekorację okładki, realizowaną tak w wariacie broszurowym, jak i we wspomnianej oprawie skórzanej. Luksusowa oprawa *Poznania* powtarza wiernie kompozycję znajdującą się na papierowej oklejce oprawy wydawniczej, którą zaprojektowała Anna Harland-Zajączkowska. Do ozdobienia wersji skórzanej nie posłużono

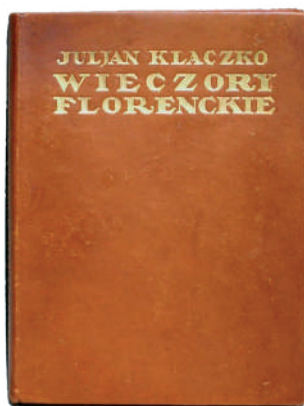
się bynajmniej kliszami drukarskimi, lecz wykonano specjalne matryce, odpowiednie do wycisku na mięsistej skórze, różniące się pewnymi detalami, jak np. szerokością i cieniowaniem poszczególnych linii.

Podobna pod względem technicznym i materiałowym oprawa *Wieczorów florenckich* Klaczki za jedyną dekorację ma bardzo gustowny, złożony tytuł. Tę samą dekorację odnajdujemy na płóciennym, wydawniczym wariantcie oprawy, tam jednak, uzupełniona o liniową ramkę i nazwę wydawcy, wytłoczona została w kolorze czerwonym.

Księgę pamiątkową zamówioną przez przedsiębiorstwo Samodziały Leszczków oprawiono w skórę brunatnej barwy. Księgę wykonano z czystego papieru, przeznaczono ją na

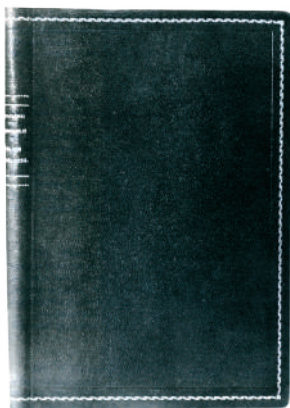
okolicznościowe wpisy. Okładkę opatriono złożonym napisem oraz ozdobą o charakterze heraldycznym z motywem barana, baranich rogów oraz kłosów żyta. Uzupełnieniem dekoracji jest złożona, ozdobna ramka okalająca lustro wyklejki we wnętrzu okładek.

Czasem, gdy przyszło oprawiać starszą książkę, jak w przypadku publikacji W. Krasieńskiego z 1811 roku, dekorację ograniczono do złożonego tytułu i drobnych tłoczków na grzbiecie. Dla uzyskania archaicznego charakteru oprawy na wyklejki użyto wzorzystego papieru, przypominającego marmurki kattunowe, jakie wytwarzano na początku XIX wieku.



Niektóre, nawet bardzo szlachetnie oprawione książki miały bardzo oszczędną dekorację albo nawet były jej zupełnie pozbawione. I tak na przykład dwie oprawy wykonane ze skóry mają za całą dekorację jedynie skromną, złożoną ramkę. Jedna z nich chroni sztambuch. Z oszczędną

dekoracją okładek kontrastuje wnętrze oprawy: wzorzysty marmurek wyklejki otacza ozdobna linia, znacznie bardziej dekoracyjna niż ta na okładce. Druga oprawa kryje książkę *Rzemiosło w Polsce współczesnej* Cecyliana Ptasińskiego. Okładki z elastycznego kartonu zostały obciągnięte ciemnozieloną skórą kozią. Otacza je identyczna jak na poprzednim tomiku złożona ramka o wzorze wężyka oraz druga, ślepo tłoczona, liniowa. W tym ostatnim przypadku ram-

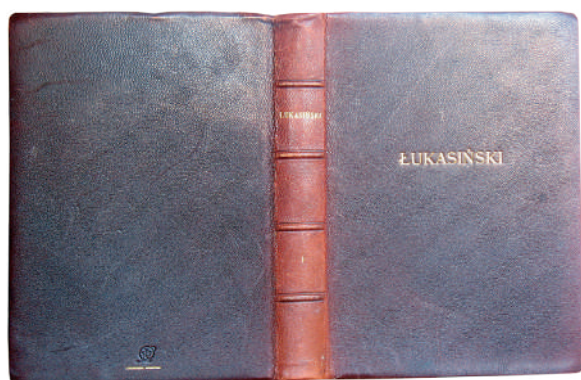


ka pomyślana została jako ciągły otok całej okładki (przód, tył, grzbiet). I w tej książce ornament wykorzystany wewnątrz okładziny ma bogaty wzór. Uzupełnieniem opraw jest tytuł wyzłocony na grzbiecie⁶³.

Oprawę półmiękką, z okładkami wykonanymi z elastycznego kartonu zamiast sztywnej i grubej tektury wykonał Recmanik dla *Dzieł wszystkich* Mickiewicza. Edycja wydana w 12 tomach na cienkim papierze biblijnym została przez niego połączona w cztery woluminy. Książki oprawiono w skórę cielęcą, jedyną ich zewnętrzną dekoracją są zwięzy i złożone tytuły na grzbiecie. Marmurkowe wyklejki otoczono linią orna-

mentalną ślepo tłoczoną. Podobna technologicznie jest oprawa *Lukasieńskiego* Szymona Askenazego, jedyną dekorację półmiękkiej oprawy

63. Cecylian Ptasiński, *Rzemiosło w Polsce współczesnej*, Lublin: Nakł. autora 1934. Książka była prezentowana na wystawie: *Oprawy polskie. Wystawa zorganizowana przez Bibliotekę Narodową i Oddział Warszawski Towarzystwa Przyjaciół Książki*, Warszawa: BN, TBP 1987, s. 86-87.



z brązowej, koziej skóry stanowi tytuł wyzłocony w zwierciadle przedniej okładziny.

Odmienny rodzaj oprawy zastosowano dla *Liryk* Juliusza Słowackiego. Jest to oprawa miękka, wykonana z samego tylko płata zamszowej skóry przyklejonej bezpośrednio do wyklejek książki, z miękko zaginającymi się kantami, w tzw. stylu Yapp. Dekorację wypalono (lub wytłoczono czarną farbą) przy użyciu dużej plakiety z rysunkiem skarabeusza, zaś napisy wyzłocono⁶⁴.

W introligatori Recmanika często wykonywano oprawy półskórkowe. Wśród nich wyróżnić można oprawy luksusowe, z przemyślaną i bogatą dekoracją, wypełniającą powierzchnię grzbietu, jak też oprawy bardziej powszednie, biblioteczne.



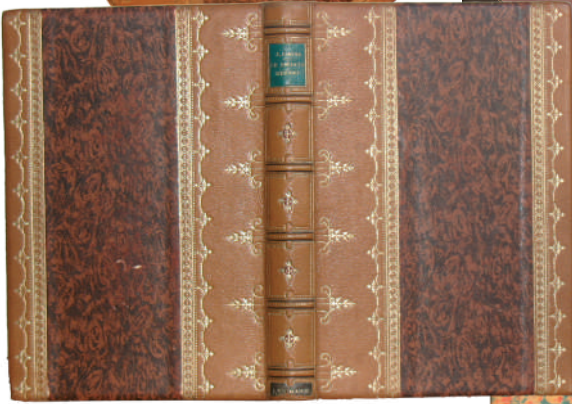
Do opraw luksusowych zaliczyć można półskórkową oprawę *Wystawy miniatur*. Wykonano ją z bordowego, gładzonego marokinu, zaś okładziny oklejono dopasowanym kolorystycznie papierem o delikatnym wzorze. W miejscu łączenia skóry z papierową oklejką odcisnięto ozdobny, łańcuszkowy ornament. Pola na grzbiecie, powstałe przez wypuklenie czterech związów, obwiedzione zostały girlandą. Wraz z tą oprawą zachował się jej prowizoryczny projekt: skrócony opis oraz szkic girlandowej ramki. Wykonano także próbę odcisku tłoka.

Inna oprawa półskórkowa posiada bardzo bogatą, arabską dekorację grzbietu. Oprawy takie cieszyły się dużą popularnością w Francji i w Niemczech, na ziemiach polskich wykonywał je krakow-

64. Jest to prawdopodobnie oprawa seryjna, identyczną oprawę tej edycji wykonywał także zakład Jana Franciszka Pugeta. Zob. *XXXI Aukcja książek i grafiki Domu Aukcyjnego Lamus*, Warszawa 2010, poz. 946.



Handwritten note on a piece of paper:
L. de...
ma...
1787
L. de...
1787



ski introligator Karol Wójcik. Oprawa książki *Soldats de France* sygnowana przez Recmanika dowodzi, że tworzył on i ten typ prac. Wykonano ją z brązowej skóry koziej „chagrin” o drobnym groszku.

Na niemieckim Jugendstilu wzorował się Recmanik w oprawie publikacji Anny z Mycielskich Lisickiej *Ze świata muzyki*. Forma dekoracji oparta jest na przedłużeniu zwięzów na obie okładziny i zakończeniu ich ozdobnikami przypominającymi okucia. Kompozycji dopełnia bogata dekoracja grzbietu oraz złożone szlaki ornamentalne. Na brzegach kart, które zabarwiono grafitem, znajduje się cyzelowany ornament, analogiczny do złoceń na okładzinach.

W warsztacie Recmanika oprawiano serię wydawniczą *Dialogów* Platona, przełożonych przez Władysława Witwickiego. Obok omawianych już opraw całoskórzanych, wykonywano także seryjne oprawy półskórkowe z naturalnej skóry cielęcej, zdobione motywami antycznymi złożonymi bądź ślepo tłoczonymi. Oprawy te mają grzbiety gładkie, bez garbików zwięzów.

W roku 1912 na zlecenie antykwariatu Hieronima Wildera zakład Recmanika dokonał oprawy dużej partii książek pochodzących z księgozbioru Kazimierza Stronczyńskiego. Dla książek obmyślono dwa podstawowe rodzaje opraw. Druki starsze oprawiono w brązowy, cielęcy półskórek z oklejkami z marmoryzowanego papieru lub takiegoż płótna lnianego. Była to zamierzona stylizacja, mająca na celu nadanie starym książkom okładek o archaicznym wyglądzie. Na niektórych z tych woluminów można znaleźć ołówkowy wpis „stara skóra”, dokonany zapewne podczas przygotowywania zamówienia. Druki nowsze, z końca wieku XIX oprawiono w kozi półskórek barwy zielonej bądź brązowej, okładki oklejono płótnem introligatorskim (kaliko) w tym samym kolorze. Wszystkie książki mają grzbiety przedzielone zwięzami oraz złożone tytuły, odbite różnymi krojami czcionek. Książki w tych oprawach, włączone w cały księgozbiór, wtapiają się weń doskonale.

W wieku XX podstawowym typem oprawy bibliotecznej była oprawa półpłócienna, tj. z grzbietem (i ewentualnie narożnikami) wykonanymi z płótna, a okładkami oklejonymi papierem. Tymczasem firma Recmanika specjalizowała się w pracach o wyższym standardzie – oprawach półskórkowych. Najczęściej wykonywano je z cielęcej skóry naturalnej lub barwionej (np. *Zdobywcy nowego świata*, *Łęczyckie*



Oskara Kolberga, *Pisma Ludwika Krzywickiego*), czasem z kozłowej (*Pamiętnik wystawy miniatur oraz tkanin i haftów, Unia Litwy z Polską* Józefa Żerbiłło-Łabuńskiego).

Oprawy półskórkowe, podobnie jak luksusowe oprawy skórzane, także wykonywane były w technice tradycyjnej, zwanej francuską (Franzband), w której okładki sporządzano „na bloku” książki. Oprawy z introligatorni Recmanika charakteryzują się starannością wykonania, często mają złożone brzegi kart (albo tylko górny brzeg), grzbiety książek są bardzo dokładnie i umiejętnie wyprofilowane (zaoporkowane), dzięki czemu zamocowana do związów tekturowa okładzina doskonale wpasowuje się i łączy z blokiem książki. Naklejona na partię grzbietową lub całą okładkę skóra łączy okładkę z blokiem, tworząc zwartą całość. Na większości okładek półskórkowych w miejscu łączenia skóry z papierową oklejką tłoczono złotem lub na ślepo jakąś delikatną, ozdobną linię.

Oprawy półskórkowe mają okładki oklejone papierem marmurkowym, a także marmurkowe wyklejki. Introligatornia dysponowała wielką gamą papierów ozdobnych, w oprawach spotykamy marmurki karagenowe o tradycyjnych wzorach oraz wyklejki bardziej nowoczesne: nakrapiane, papiery odrukowane techniką litograficzną, papiery barwione fabrycznie („w masie”) i fakturowe.

Oprawy Recmanika często miały grzbiety przedzielone związami. Warto przytoczyć tu pogląd samego Recmanika, który pisał: „Grzbiet książki podzielony na pięć żyłek, pomiędzy którymi wyłoczone są czworoboki lub inne ozdoby, był i będzie klasyczną pięknoscia, o ile praca jest misterna”⁶⁵.

65. Jan Recmanik, *Wystawa druków polskich w Warszawie. Dział opraw*, „Grafika Polska” 1922, nr 6, s. 126.

Uzupełnieniem każdej oprawy był tytuł wyłożony na grzbiecie. Niekiedy towarzyszyły mu elementy dekoracyjne, najczęściej w postaci niewielkiego tłoku floralnego, odbitego pośrodku każdego pola.

Doskonałym przykładem tak zdefiniowanej oprawy jest pięciotomowa *Historia Żydów* Nussbauma. Oprawy wykonano bardzo starannie, brzegi kart wyłożono, zaś kanty tekturowych okładek zostały łagodnie sprofilowane. Grzbiety i narożniki książek powleczono naturalną skórą cielęcą, zaś okładki oklejono dopasowanym kolorystycznie, delikatnym, wzorzystym papierem. Grzbiety przedzielono zwiężami, na polach parzystych naklejono barwne szyldziki, a na nich wyłożono informacje tytułowe. W pozostałych polach umieszczono złożony ozdobnik floralny.

Półskórkowe oprawy z naturalnej skóry cielęcej z wysmakowaną, oszczędną dekoracją grzbietu były, jak się zdaje, charakterystyczną wizytówką pracowni Recmanika. Znamca wielu warszawskich księgozbiorów epoki przedwojennej Antoni Trepieński o nich zapewne myślał, wspominając o „oprawach pani Zofii Dębickiej (...) łatwych do poznania z daleka jak oprawy Radziszewskiego, Recmanika i Introligatorni Artystycznej pani Michalskiej (skąd wychodziły wszystkie oprawy firmy Trzaska, Evert & Michalski)”⁶⁶.



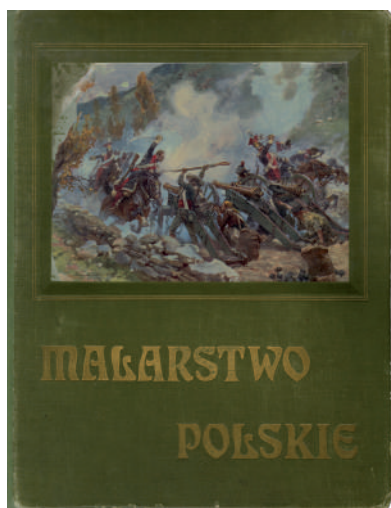
Choć główną specjalnością zakładu Jana Recmanika było wykonywanie prac luksusowych na indywidualne zamówienie, to realizował on także oprawy nakładowe – często realizowano tu prace trudniejsze, z bardziej dekorowanymi okładkami. Znanych jest kilka opraw wydawniczych tej firmy, zarówno z okresu przed I wojną światową, jak i z lat 20. Są to oprawy bardzo różnorodne: broszury⁶⁷, użytko-

66. Antoni Trepieński, *Biblioteka Zdzisława Dębickiego*, „Stolica” 1968, nr 2, s. 16.

67. Fakt zbroszurowania nakładu w zakładzie Recmanika odnotowano na edycji bibliofilskiej *Ilustrowanych znaków bibliotecznych* Stanisława Łozy z 1915 roku drukowanej u Władysława Łazarskiego, zaś w skromną oprawę płócienną wprawiono albumik *Sztuka polska* wydany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w 1920 roku.

we oprawy półpłócienne z papierową oklejką, oprawy płócienne oraz omówione już oprawy skórzane. Pod względem stylistyki dekoracyjnej oprawy są odbiciem modnych trendów. I tak książka *Jam jest z wami* Or-Ota posiada bogato zdobione okładki, o kombinowanej konstrukcji technologicznej. Skórzany grzbiet ozdobiono wytłokami o rysunku roślinnym. Płócienne okładki dekoruje stylizowana, secesyjna bordiura z barwnych, reliefowych liści i kwiatów. W zwierciadle znajduje się napis zestawiony ze stylizowanych liter, a akcent pada na umieszczony powyżej krzyż⁶⁸.

Inna oprawa wydawnicza pochodząca z wczesnego okresu działalności zakładu kryje *Krótki zarys dziejów Kościoła Chrześcijańskiego* z 1905 roku. Wydawcą tej książki był Julian Machlejd, pastor zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie. W zestawieniu tego faktu z ewangelickim wyznaniem Recmanika można przypuszczać, iż realizacja oprawy w tym zakładzie była konsekwencją osobistej znajomości wydawcy z introligatorem. Nieznane są kulisy finansowe tego przedsięwzięcia, ale może nawet była to forma pomocy udzielonej przez introligato-

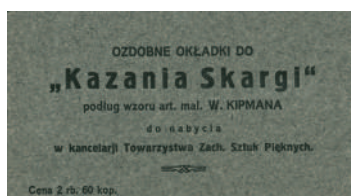


ra działalności wydawniczej zaprzyjaźnionego duchownego lub własnego zboru. Publikację oprawiono w seledynowe płótno, ozdobiono modną, secesyjną ramką.

Oprawienie albumu *Malarstwo polskie* przedstawiało niewątpliwie poważne trudności ze względu na spore gabaryty i duży ciężar bloku. Płócienną okładkę zdobi złożony tytuł oraz papierowa naklejka z reprodukcją obrazu Wojciecha Kossaka.

Dla Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim firma Recmanika oprawiała edycje popularyzujące obrazy Jana Matejki. *Dzieje cywilizacji w Polsce* oraz *Kazanie Skargi* zawierały heliogra-

68. Identyczną oprawę tej edycji wykonywał także zakład Władysława Tymińskiego, zob. *Antykwariat Rara Avis. 104 aukcja antykwaryczna*, Kraków 2012, poz. 1302.



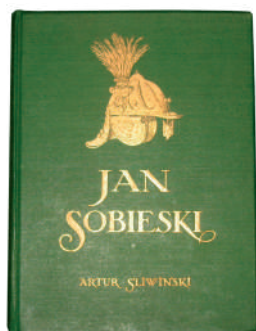
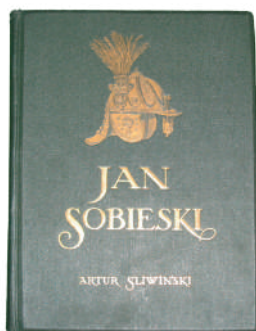
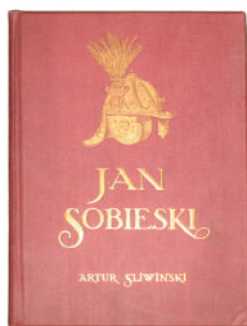
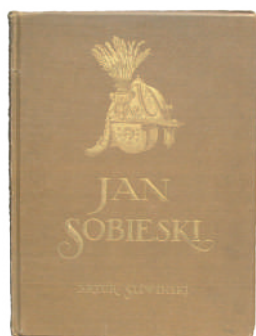
wiurowe reprodukcje dzieł artysty, wzbogacone tekstami pióra samego malarza albo innych znawców sztuki. Obie edycje uzyskały dość podobne oprawy, wykonane z dwóch gatunków i kolorów płótna; ozdobione zostały jednobarwną dekoracją literniczą, składającą się z faksymilia podpisu malarza oraz tytułu, złożonego z ozdobnych, uncjałowych liter. W drugim z tych dzieł zachowała się ulotka, informująca, że oprawa powstała według projektu artysty malarza Władysława Kipmana (informacja zapewne w równej mierze odnosi się do obu prac). Oprawa *Kazania Skargi* ma postać luźnej teki, wyklejonej wewnątrz kłajstrową wyklejką, sporządzoną prawdopodobnie we własnym zakładzie. *Dzieje cywilizacji w Polsce* są oprawione trwale, być może oprawy wykonywano w różnych wariantach, dodawanych nabywcy zgodnie z życzeniem.

Oprawa *Geografii* Antoniego Sujkowskiego wykonana dla wydawnictwa M. Arcta jest technicznie oszczędna – półpłócienna. Jednak papierową okładkę ozdobiono odbiciem dużego ozdobnika w stylu ludowej wycinanki oraz złożonym napisem

Większość opraw wydawniczych miała okładki płócienne. Zbiór aforyzmów *Co mi powie dzień dzisiejszy?* przyozdobiono dużym, złożonym kwiatem tulipana, wplecionym w ramkę otaczającą pole tytułowe.

Książka *Jan Sobieski* Artura Śliwińskiego została ozdobiona złożonym rysunkiem szyszaka husarskiego oraz napisem. Introligator (lub projektant) wyzwolił się z przestarzałej stylistyki; doskonale wyrysowany ozdobnik, pozbawiony dodatkowych bordiur powoduje, że dekoracja ma charakter zupełnie nowoczesny. Oprawę tę wykonano z płótna w wielu wariantach kolorystycznych.

Oprawy z lat 20. i 30. ewoluują w kierunku angielskiego „Trade Binding”, w którym dobra jakościowo płócienna okładka ma bardzo oszczędną warstwę dekoracyjną, praktycznie zredukowaną do tytulatury (*Guide du commerce*, *Sztuka Polska*, *The un-divine Comedy* Krasieńskiego). Jednakże i w tych pracach zakładu Recmanika dostrzega się „klasę”, wdzięk, smak, wyczucie proporcji.



Nauczycielska misja Recmanika

Skłonność do dzielenia się wiedzą była szczególną cechą charakteru Recmanika. Gdy już poznał tajemnice wiedzy fachowej, zapragnął dzielić się nią z rodakami. „Celem mojej nauki, którą zdobyłem bardzo ciężko, bo z własnej pracy (pracowałem dopóki nie zarobiłem na dalszą podróż), było postawienie introligatorstwa w Polsce na równym poziomie z zagranicą”⁶⁹. Zapewne tych jego dążeń dotyczy notka z prasy warszawskiej z 1906 roku: „Jeden z majstrów introligatorskich zamierza otworzyć w Warszawie szkołę introligatorską, w której oprócz wiadomości technicznych wykładane będą następujące przedmioty: historia i rozwój introligatorstwa, towaroznawstwo, buchalteria oraz języki”⁷⁰. Prywatnej szkoły Recmanik wówczas nie otworzył, zaangażował się tymczasem w inne, zespolowe działania.

W początkach swej bytności w Warszawie zetknął się z Janem Franciszkiem Pugetem. Spotkanie tych dwóch wielkich fachowców zaowocowało nie tylko osiedleniem się cieszyńniaka w Warszawie, ale i realizacją jego pragnień nauczycielskich.

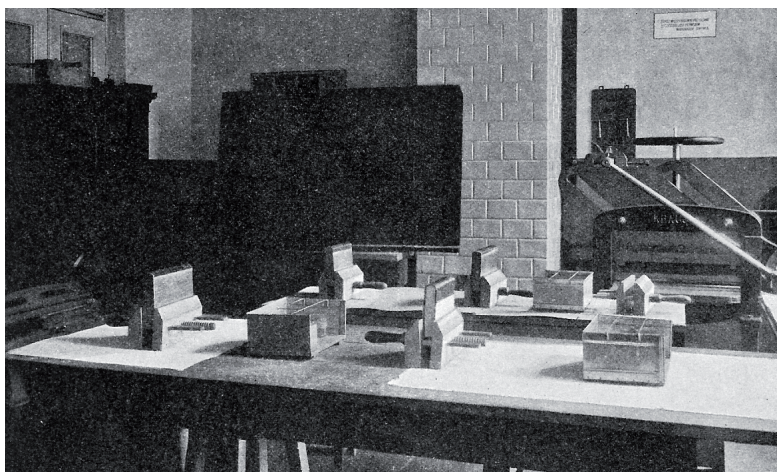
„Franciszek Puget okazał się bardzo kulturalnym człowiekiem (...) miał on jednak zrozumienie i popierał moją ideę założenia szkoły drukarsko-introligatorskiej. Jemu to Polska zawdzięcza, że takowa powstała i dzięki niej w całej Polsce rozpoczął się ruch kształcenia rzemieślników. (...) Przez Fr. Pugeta zapoznałem się z drukarzem Wł. Łazarskim, o władniętym tymi samymi co i ja myślami podniesienia drukarstwa, co dało nam bodźca do wspólnej pracy i odtąd nie byłem już sam. Wł. Łazarski godnym był nazwy pioniera, bo naprawdę wielkim był krzewicielem tej sztuki. On potrafił z niczego coś stworzyć, wyzebrał fundusze, wciągnął hr. Branicką na protektorkę i chociaż sprawa egzystencji często kulała, on ją zwykle ratował, nawet z uszczerbkiem swojej egzystencji”⁷¹.

69. J. Recmanik, *Autobiografia*, s. 75.

70. *Nowe szkoły*, „Grafika” 1906, nr 2, s. 27.

71. J. Recmanik, *Autobiografia*, s. 76.

Kursy Kształcenia Zawodowego Grafików rozpoczęły się w roku szkolnym 1909/1910. Były prowadzone we współpracy i początkowo w pomieszczeniach Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej przy ulicy Chmielnej 52. Instytucja ta stanowiła raczej rodzaj szkoły rysunkowej doksztalającej dla rzemieślników niż typowe muzeum⁷². Gościna w muzeum trwała tylko rok, w następnym roku szkolnym zarząd ulokował kursy w lokalu Szkoły Realnej im. Pankiewicza przy ulicy Złotej 58. Z darowizn firm branżowych wyposażono warsztaty, tak że można było prowadzić zajęcia praktyczne. Na wyposażenie pracowni introligatorskiej składały się gilotyna i prasa do złoceń oraz nożyce introligatorskie.

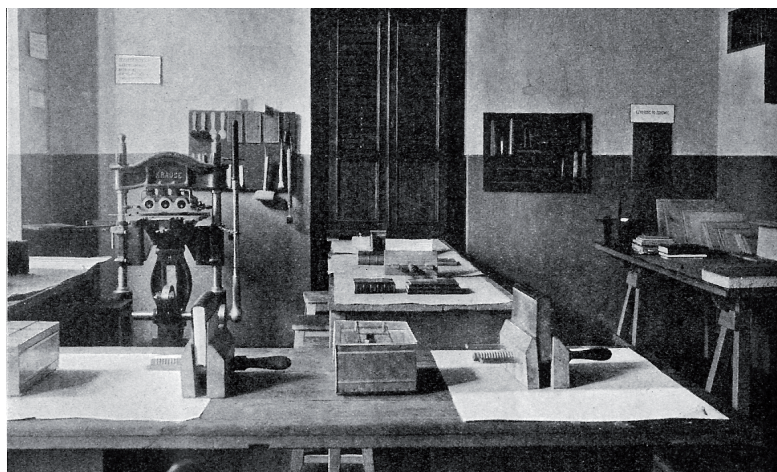


Kierownikiem kursów był nauczyciel rysunków Piotr Krasnodębski. Zarząd stanowili właściciele znaczących firm poligraficznych: Władysław Łazarski, Jan Recmanik, Aleksander Szymanowski, Zygmunt Rundo, Bolesław Wierzbicki, Władysław Tatarkiewicz, Zygmunt Arct, Ludwik Straszewicz. W przedsięwzięciu brał udział znany bibliofil i popularyzator dziejów książki Zygmunt Wolski, protektorką była hrabina Anna Branicka. Jan Recmanik był na kursach nauczycielem introligacji.

72. 35 *Sprawozdanie z działalności Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej 1926/1927*, Warszawa 1927, s. 3-4: „...powstała w Warszawie szkoła rysunkowa dla rzemieślników. Nie nazywała się szkołą, lecz Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, nie było w niej uczniów, lecz zwiedzający zbiory muzealne, nie było w niej klas, lecz sale do kopiowania rysunków i wzorów muzealnych, nie było nauczycieli lecz kierownicy tych sal”.

gatorstwa. Wspierając finanse kursów, zrzekł się swego honorarium, a także przygotowywał potrzebne na zajęcia modele. Uczestnictwo w kursach było płatne, opłata roczna wynosiła 12 rubli. Zebrana kwota stanowiła niewielką część budżetu, który na jednego ucznia wynosił 80, a później przeszło 100 rubli. Jako że kursy nie otrzymywały subwencji państwowej, większość pieniędzy pochodziła ze składek społecznych. Także Cech Introligatorski, choć nie był formalnie zaangażowany w te działania, wystąpił z 50-rublowym wkładem finansowym⁷³.

Opublikowany program zajęć pokazuje, iż kształcenie introligatorów było wszechstronne i gruntowne. Na dwuletni cykl nauczania składały się: oprawa książek według wielu różnych technologii, a także



umiejętność wykonywania i zdobienia elementów składowych oprawy przy użyciu rozmaitych narzędzi, maszyn, materiałów. Szczegółowe zagadnienia obejmowały: przygotowanie bloku książkowego, składanie arkuszy, zbieranie kompletu składek, przygotowanie luźnych ilustracji czy map itp., zszywanie bloku na wcięte sznurki, na taśmy oraz na prawdziwe zwięzy. Obróbka bloku obejmowała: obcinanie, wyokrąglenie, nabijanie oporka, roztrzępywanie wąsów sznurkowych. Uczono ozdabiania brzegów kart techniką złocenia, nakrapiania, malowania, marmurkowania. Wykonywano różnego rodzaju kapitałki, poznawano różne techniki zamocowywania tektur okładowych, okle-

73. *Kursy Kształcenia Zawodowego Grafików. Sprawozdanie II-gie za rok 1910-11, „Grafika” 1912, s. 52-75.*

ianie okładek. Pracowano z różnymi gatunkami skóry, jedwabiem, akksamitem. Kurs obejmował złączenie ręczne i maszynowe prawdziwym złotem, folią metalową, tłoczenie na ślepo i przy użyciu farb. Uczono tajników wykonywania i zdobienia opraw artystycznych różnymi rodzajami zdobień, m.in. mozaiką, a także projektowania zdobienia. Poznawano inne rodzaje prac: broszurowanie oraz oprawę fabryczną, oprawę ksiąg handlowych, oprawę atlasów, podklejanie map, wykonywanie galanterii, w tym tek, albumów, rulonów, pudełek⁷⁴.

System nauczania był niezwykle obciążający. Krytykowano organizatorów, iż każą robotnikom drukarskim, którzy przychodzą zmęczeni po całodzinnej, uciążliwej pracy, przez trzy lata, codziennie wieczorem od godz. 19 do 21 uczestniczyć w lekcjach, nie licząc się z ludzkim zmęczeniem, potrzebą odrabiania lekcji, nie mówiąc o potrzebach bytowych⁷⁵. Skutkiem nadmiernego obciążenia była duża absencja, a w końcu większość uczniów rezygnowała z nauki w trakcie roku szkolnego. I tak pierwszy rok nauki zaliczyło tylko dwóch introligatorów, w drugim roku istnienia kursów zapisało się 13 introligatorów, do końca roku dojrzało tylko czterech. Wśród uczniów wyróżnili się, nagradzani na organizowanych konkursach Franciszek Joachim Radziszewski i Karol Rożek⁷⁶.

Kursy Kształcenia Grafików funkcjonowały regularnie przez cztery lata, w roku 1913 zakończyła się dzierżawa pomieszczeń szkolnych. Urządzenia zdeponowano w jednym z zakładów drukarskich, zaś zajęcia w formie zawężonej do wykładów teoretycznych odbywano w Muzeum Rzemiosł. Działalność Kursów przerwała wojna⁷⁷. Już w 1918 roku powstało Towarzystwo Kształcenia Zawodowego Grafików, ale dopiero w 1924 reaktywowało kursy doksztalające, a w roku 1926 uzyskało ministerialne zezwolenie na organizację dziennej Szkoły Graficznej

74. Tamże, s. 64-67.

75. Zbigniew Godlewski, *Kursy Zawodowe Grafików - załącznikiem warszawskiego szkolnictwa poligraficznego (1909-1914)*, w: *Warszawska Szkoła Poligraficzna 1926-1996*, Warszawa: Komitet Wydawniczy Absolwentów Zespołu Szkół Poligraficznych im. Marsz. J. Piłsudskiego 1996, s. 10-13; S.M., *W sprawie kursów dla grafików*, „Wiadomości Graficzne” 1909, nr 37, s. 4-5.

76. *Kursy Kształcenia Zawodowego Grafików. Sprawozdanie...*, s. 54-56; J. Recmanik, *Wystawa druków polskich...*, s. 125: praca Karola Rożka była prezentowana na tejże wystawie.

77. Z. Godlewski, *Kursy Zawodowe Grafików...*, s. 13.

przeznaczonej dla młodzieży. W szkole tej nie kształcono już w specjalności introligatorskiej, oddział introligatorski istniał natomiast w wieczorowej Doksztalczącej Szkole Graficznej⁷⁸. W zajęciach uczestniczyła młodzież, która w ciągu dnia praktycznie uczyła się zawodu w jakimś zakładzie przemysłowym lub rzemieślniczym. Według oficjalnych publikacji, klasy introligatorskiej nie utworzono ze względu na szczupłość miejsca. Recmanik dopatrywał się powodów w tym, że „koledzy mało mieli dla niej zrozumienia i dlatego upadła, graficzną zaś świat kultury drukarskiej [wspierał] i dlatego się utrzymała”. W istocie warszawskie środowisko introligatorskie, reprezentowane w szczególności przez cech introligatorski, nigdy nie dbało o solidność kształcenia zawodowego⁷⁹. Nawet gdy już ustały kursy introligatorskie, Jan Recmanik był członkiem wspierającym Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, a w roku 1925 został nawet powołany do Komitetu tejże instytucji. W roku 1938 został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność społeczną. Można się domyślać, że doceniono w ten sposób właśnie działalność nauczycielską oraz wspieranie działalności Muzeum⁸⁰.

W przytoczonej we wstępie notce biograficznej Jana Recmanika znajduje się wzmianka o autorstwie podręcznika zawodowego oraz licznych artykułów w prasie fachowej⁸¹. Nie jest znany żaden egzemplarz takiej publikacji, nie odnaleziono jej też w żadnej bibliografii. Przypuszczać można, iż podręcznik taki, w formie rękopiśmiennej czy też powielonej, sporządził Recmanik dla swych uczniów na Kursach Graficznych. Nie udało się także odnaleźć fachowych tekstów prasowych. Pewne poszlaki pozwalają wiązać Recmanika z szeregiem artykułów, opublikowanych anonimowo w „Polskiej Gazecie Introligatorskiej”, poświęconych złoconiu opraw. Za tezę tą przemawia fakt, iż publikacje te wyglądają na podzielony na części podręcznik, w którym każdy odcinek odpowiada poszczególnym zajęciom szkolnym⁸².

78. N., *Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Kształcenia Zawodowego Grafików*, „Przemysł Graficzny” 1926, nr 1, s. 6.

79. J. Recmanik, *Autobiografia*, s. 76. Por. Jan Lorentowicz, *Nasze introligatorstwo*, „Przewodnik AntykwarSKI” 1911, nr 7, s. 2-3.

80. *Z Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej*, „Gazeta Rzemieślnicza” 1925, nr 10, s. 5-6; *Odnaczenia w rzemiośle warszawskim*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1938, nr 19, s. 14.

81. *Czy wiesz kto to jest?*, t. 1, s. 615-616.

82. *Złoty brzeg*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1930, nr 1, s. 2-3, nr 2, s. 18-20; *Złocenie ręczne*, tamże 1930, nr 4, s. 56-58, nr 5, s. 69-72, nr 6, s. 82-85; *Złocenie opraw*

Gdy już zabrakło introligatorstwa na Kursach Graficznych, Recmanik zarejestrował Kursy Introligatorstwa Artystycznego we własnej pracowni⁸³. Praktykę w jego warsztacie odbyła w latach 1930-1931 Jadwiga Giezmówna, kierowniczką Działu Opraw Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego⁸⁴.

W biogramie zamieszczonym w *Czy wiesz kto to jest?* znajduje się także wzmianka, iż Recmanik był wykładowcą w państwowej szkole przemysłowej. Nie znaleziono żadnych materiałów potwierdzających ten fakt, ale w grę wchodzi jedynie Państwowa Szkoła Przemysłowa Żeńska przy ulicy Górnośląskiej. Szkoła ta istniała od roku 1919, kształciła kadry do „samodzielnej pracy kierowniczej w zakresie swego zawodu”. Przełożoną była nauczycielka-emancypantka, a zarazem introligatorka, Józefa Bojanowska; jej zapewne zasługą było utworzenie klasy o specjalności introligatorskiej. Klasa taka zaczęła działalność w roku szkolnym 1928/29. Recmanik mógł tu prowadzić zajęcia przez pierwsze lata, w roku 1934 klasę objął znany artysta introligator – Władysław Grabowski.

Jan Recmanik był wykładowcą na Kursach Księgarskich zorganizowanych w roku 1928 przez Studium Księgarskie Wolnej Wszechnicy Polskiej. W bloku tematów poświęconych wytwarzaniu książki w zagadnienia drukarskie wtajemniczał uczestników Adam Półtawski, zaś w introligatorskie – właśnie Recmanik⁸⁵.

Przede wszystkim jednak Recmanik kształcił uczniów i pracowników we własnym warsztacie. Jeden z jego uczniów, Alojzy Majkowski, napotkał w wywiadzie prasowym przeprowadzonym z introligatorem warszawskim Jerzym Filipowiczem taki passus: „Był taki znakomity introligator przed wojną: Recmanik na Nowym Świecie,

półfrancowych, tamże 1930, nr 7, s. 101-104, nr 8, s. 117-119; nr 9, s. 136-137 (dwa ostatnie pt. *Złocenie ręczne*); *Złocenie artystyczne opraw całokórnym*, tamże 1930, nr 10, s. 148-151, nr 11, s. 168-170, nr 12, s. 187-189, 1931, nr 1, s. 7-8; *Oprawa książek z prawdziwymi wiązaniami*, tamże 1931, nr 2, s. 24-25; *Oprawa pergaminowa*, tamże 1931, nr 3, s. 46-47.

83. *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich...*, red. Zygmunt Zagórowski, Lwów – Warszawa: Książnica Polska 1924, s. 432; toż w wyd. 2: 1926, s. 490.

84. M. Rakowska, *Recmanik Jan*, s. 745.

85. *Program Kursów Księgarskich przy Studium Księgarskim Wolnej Wszechnicy Polskiej. Rok pierwszy 1928/29*, „Przegląd Księgarski” 1928, nr 39, s. 624-625.

to jego uczniowie powiadali, że dziurkę od klucza watą zatykał, żeby nie podejrzeli, jak on robi”⁸⁶.

Oburzył się na takie pomówienie i w odpowiedzi napisał do redakcji czasopisma list ze sprostowaniami (zachowały się aż cztery brudnopisowe warianty tego listu), którego niestety nigdy nie opublikowano. Tak wspominał w nim swego mistrza: „Nasz nauczyciel nie żyje już od lat trzydziestu, a przecież do dziś wspominamy go wszyscy, jego dawni uczniowie i współpracownicy, z największą serdecznością i uznaniem odnosząc się do osiągnięć, uzdolnień i pięknych cech charakteru, tego nieprzeciętnego człowieka. (...) Sam mistrz nie ograniczał się tylko do kierowania pracą innych. Chciał być przede wszystkim nauczycielem... Posiadaną wiedzę fachową przekazywał swoim uczniom i terminatorom, organizując nieustannie kursy niedzielne na których sam uczył nas bezinteresownie, poświęcając dwa razy w miesiącu po trzy godziny, niezależnie od ustawicznych wskazówek i rad udzielanych każdemu co dnia w czasie pracy. Zachęcał także, choćby już formalnie wyszkolonego, do ciągłego doskonalenia swych umiejętności. Z jego namowy uczęszczałem do Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej [na] trzyletni kurs wieczorowy, gdzie uczyłem się rysunku i modelowania. (...) objaśniał jak należy wykonywać prace na które chwilowo nie było zamówień, a które będą potrzebne w dalszej naszej pracy, wtajemniczał we wszystko, czego żądaliśmy. (...) Jan Recmanik nie tylko nie zamykał się na klucz i nie tylko nie zatykał watą dziurki od klucza, ale przeciwnie – dzielił się najchętniej ze wszystkimi, pragnącymi go słuchać (...) Był nauczycielem surowym i wymagającym”⁸⁷.

Warto w tym miejscu powtórzyć przytoczone już wspomnienie samego Recmanika: „...młody narybek, który trochę poduczyłem, był obiektem targów. Gdy mu zaofiarowano trochę lepsze wynagrodzenie – poszedł – a ja zaś mogłem szkolić nowego kandydata, a potrzebujący go ten czy inny »kolega« znowu go przekupił”⁸⁸.

W ten sposób, choć niezupełnie tak, jak to sobie zaplanował, stał się przecież Recmanik jednym z odnowicieli intrologatorstwa w Polsce.

86. Krystyna Siemiatycka, *U mistrza Filipowicza*, „Kobieta i Życie” 1980, nr 22, s. 14.

87. Listy Alojzego Majkowskiego. Zob. przypis 35.

88. J. Recmanik, *Autobiografia*, s. 76.



Popularyzacja działalności

Prace introligatorskie Recmanika były znane publiczności, jeśli nie szerokim kręgom, to z pewnością osobom interesującym się książkami. Działo się to między innymi dzięki publikacjom. Po raz pierwszy publiczna prezentacja jego twórczości nastąpiła w roku 1902: jego pracę wykonaną w czasie nauki w niemieckiej szkole w Glauchau przedstawiono w „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien”. Omawiając oprawę teki z wielobarwną dekoracją mozaikową i ledersznytową, dziennikarz fachowego pisma, bezustannie przecież stykający się z pracami artystycznymi, dzieło to określił epitetem „hervorragend” (wyrastający ponad poziom, wybitny). W kolejnych numerach tegoż czasopisma przedstawiono wybór prac prezentowanych na dorocznej wystawie szkolnej, zreproduковано kilka bogato dekorowanych grzbietów opraw. Wśród nich dwie prace Recmanika, których grzbiety dekorowane były wielobarwną mozaiką i złoceniem o motywach wodnej flory (trzciny, tataraki, powoje) i fauny (łabędź, żaba)⁸⁹.

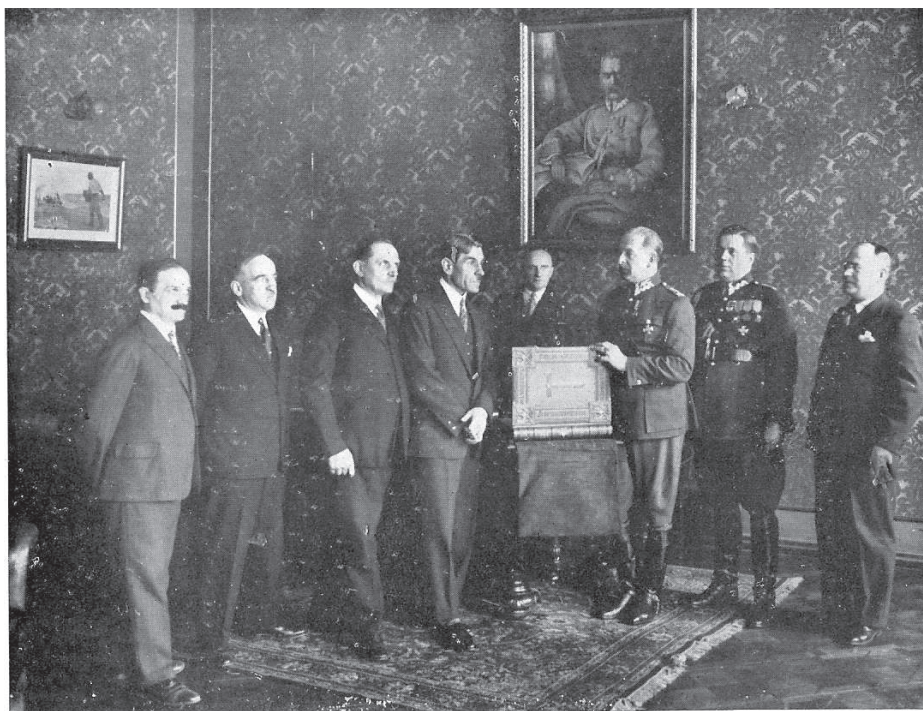


Największa prezentacja wyrobów tego introligatora znalazła się w wydawanym przez Kazimierza Kułakowskiego czasopiśmie drukarskim „Grafika” w 1906 roku. Pismo to przybliżyło działalność kilku współczesnych niemieckich introligatorów-artystów oraz niemieckich szkół dla introligatorów. Od czytelników nadeszły zarzuty, iż redakcja propaguje obcych twórców z krzywdą dla mistrzów rodzimych. W odpowiedzi zaprezentowano prace dwóch introligatorów warszawskich: Jana Recmanika oraz Henryka Zawistowskiego. Artykuł poświęcony Recmanikowi napisał Witold Karliński. Wydawniczo został on rozdzielony na dwa numery, zawierał reprodukcje i opisy ośmiu opraw⁹⁰.

89. *Unsere Illustrationen*, „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien” 1902, nr 4, s. 57; *Ausstellung der Glauchauer Vergolde...*, s. 345; *Buchrücken-Vergoldungen*, s. 364.

90. Wiktor Karliński, *Oprawy krajowe (P. Jan Recmanik w Warszawie)*, „Grafika” 1906, nr 4/5, s. 79-80, nr 8/9, s. 116-117. W artykule przedrukowano reprodukcję i opis teki ozdobnej z „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien”.

W tekście podkreślano artyzm, różnorodność technik zdobniczych oraz samodzielną twórczość w zakresie projektowania kompozycji dekoracyjnych. Chwalono wdzięk, doskonałe zestawienia barw i udatność modelowania przestrzennego. Zaprezentowano różne rodzaje prac introligatorskich: zarówno bogato dekorowaną galanterię w rodzaju pudełek czy ramek, jak też wyroby galanteryjne bliższe formie książki, jak w przypadku albumów czy tek na dyplomy. Ukazano także książkę w bogato zdobionej oprawie nakładowej. W podsumowaniu autor określił warsztat Recmanika mianem pierwszorzędnej pracowni artystycznej.



Wręczenie książki Pamiątkowej komend. miasta Warszawy przez ofiarodawców. Na zdjęciu widoczni od lewej: L. Grzelak, art. rytownik — J. K. Siudecki, kupiec, właśc. hurtowni materiałów introligatorskich — G. Łopieński, właśc. zakłady wyrobów bronzowniczych — J. Recmanik, artysta-introligator, dalej podtrzymujący otwartą książkę komendant miasta pułk. Wieniawa-Długoszewski

Pojedyncze prace Recmanika przedstawiono w różnych artykułach i katalogach. I tak w „Grafice Polskiej” z 1923 roku pokaza-

no tekę do dyplomu honorowego dla marszałka Ferdynanda Focha, w niemieckim (czy raczej międzynarodowym) czasopiśmie poświęconym oprawozdawstwu „Jahrbuch der Einbandkunst” w roku 1928 reprodukcję innej teki do dyplomu. „Polska Gazeta Introligatorska” zamieściła relację z przekazania wojsku (na ręce gen. Wieniawy Długoszowskiego) Księgi Pamiątkowej Grobu Nieznanego Żołnierza; przy artykule znalazła się fotografia księgi i zdjęcie z samej uroczystości. Zdjęcie tej księgi posłużyło także za ilustrację artykułu Stanisława Haremzy o historii opraw książkowych, zamieszczonego w powojennej „Poligrafice”.

Listę reprodukowanych opraw zamyka teka do dyplomu, zamieszczona w katalogu wystawy urządzonej w 1936 roku przez Towarzystwo Bibliofilów Polskich⁹¹.

Prace Recmanika były wielokrotnie prezentowane na różnych wystawach. Po raz pierwszy wyróżniony został na wystawie prac uczniowskich w szkole w Glauchau⁹². Wkrótce po osiedleniu się w Warszawie, brał udział w wystawie wyrobów galanteryjnych w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w 1903 roku. Prezentował tam tekę, księgę, album i ramki do fotografii. Jego prace wywarły dobre wrażenie, „za artystyczne wykonanie wyrobów introligatorskich” jury przyznało mu złoty medal⁹³.

Pierwszą dużą realizacją wystawienniczą w niepodległej Warszawie była wystawa Polska Sztuka Drukarska zorganizowana w siedzibie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, w kamienicy Baryczków na Rynku Starego Miasta w 1922 roku. Wystawa obejmowała zarówno książki dawne, jak i nowe. W dziale opraw umieszczono prace najlepszych polskich współczesnych introligatorów: Bonawentury Lenarta, Roberta Jahody, Jana Recmanika oraz Franciszka Joachima Radziszewskiego, nadto pojedyncze prace kilku innych osób: Ewy Lorentowicz, J. Pietrzaka, Haliny Nusbaumówny oraz prace uczniowskie powstałe na Kursach Graficznych przy Muzeum

91. „Grafika Polska” 1923, nr 5, wkładka; G. Warchałowski, *Die moderne polnische...*, tabl. 64; *Pamiątkowa Księga Nieznanego Żołnierza*, s. 89, 2 fotografie; Stanisław Haremza, *Z dziejów książki i jej oprawy*, „Poligrafika” 1947, nr 7/8, s. 209; *Katalog Wystawy Pięknej Książki Polskiej*, Warszawa: Towarzystwo Bibliofilów Polskich 1936, s. 62-64, wkładka il. Fotografie przedrukowano w niniejszej publikacji.

92. *Ausstellung der Glauchauer...*; *Buchrücken-Vergoldungen*.

93. *Wystawa wyrobów galanteryjnych...*, s. 335.

Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, prowadzonych przez Jana Recmanika. Na wystawie tej Recmanik zaprezentował 13 własnych prac, wszystkie oprawy całoskórzane, z ręcznymi złoceniami. Część z nich to oprawy omówione w niniejszym szkicu, np. *Quo vadis*, *Album-souvenir*, *Der Bucheinband*, *Gościniec*, *Mitologia Greków i Rzymian*; stanowiły one stały „wystawowy” zestaw Recmanika⁹⁴.

Recmanik był członkiem komisji redagującej katalog tej wystawy, napisał także obszerną recenzję działu opraw⁹⁵. Tekst ten we wprowadzeniu omawia pobieżnie dzieje oprawy europejskiej, dalej znajduje się szereg uwag o artystycznej i technicznej stronie zdobień, w końcu omówienie prac najważniejszych artystów, za jakich autor uznał Bonawenturę Lenarta, Roberta Jahodę oraz Franciszka Radziszewskiego. W tekście tym znalazło się kilka ciekawych wątków rozmaitej natury. Jeden z nich dotyczył potrzeby prowadzenia badań nad historią introligatorstwa: „Działo się to także i na zachodzie, że dawni introligatorzy prac swych nie podpisywali, więc wszystkie twierdzenia opieramy tylko na domysłach (...) Ustalenie pochodzenia oprawy co do wykonawcy byłoby zadaniem niezmiernie trudnym, ale za to bardzo doniosłym i przypuszczać należy, że wcześniej czy później, pracę tę – choć mozolną – ktoś jednak podejmie”⁹⁶.

Szczęśliwie, Recmanik podpisywał własne prace, choć oczywiście nie zawsze. Sygnowanie opraw wykonywane było na kilka sposobów. Recmanik miał własny gmerk będący kombinacją inicjałów, który odbijał na niektórych oprawach, zawsze u dołu tylnej okładziny. Innym sposobem sygnowania był wytłok napisu: „J. Recmanik, Intr. Warszawa”. Wycisk ten, dokonywany zwykle przy użyciu złota, umiejscowiony bywał u dołu tylnej okładziny albo też wewnątrz okładki, u dołu, na wąskim pasku skóry, będącym zawinięciem oklejki. We wczesnym okresie używał także pieczętki odbijanej tuszem, na której obok nazwy i adresu zakładu widniała informacja o kon-



94. *Pięć wieków drukarstwa polskiego*, s. 228-230.

95. Tamże, s. XXI; J. Recmanik, *Wystawa druków polskich...*, s. 123-126.

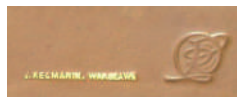
96. J. Recmanik, *Wystawa druków polskich...*, s. 123.



tynuacji zakładu Karola Manke. Oprawy wydawnicze sygnowano nieco dłuższym napisem: „Intr. J. Recmanik, Warszawa, Nowy Świat 55”. Taki wycisk, także umiejscowiony zwykle u dołu tylnej okładki, dokonywany był na ślepo.

W omawianej recenzji znalazł się także wątek osobisty, w którym Recmanik wspomina, jak to „przy małym zainteresowaniu i braku szerszego poparcia” on sam, a także Bonawentura Lenart, działający wówczas w Krakowie, próbowali zaszczepić na polskim gruncie idee ruchu odnowy rzemiosła i autorsko rozumianej oprawy artystycznej. Wstrzymał się od omówienia własnych prac, bowiem „z konieczności przypadła [mu] rola krytyka”. Ocenę własnych dzieł pozostawił kolegom po fachu. Przyznał zarazem, że pokazywane tu oprawy znane są publiczności z wcześniejszych wystaw. Znaczyłoby to, że wystaw takich było więcej, lecz niestety, nie znaleziono o nich żadnej informacji.

Recmanik udostępnił sześć opraw artystycznych na Wystawę Książki i Grafiki Polskiej urządzoną przez Towarzystwo Bibliofilów Polskich, eksponowaną w Musée du Livre w Brukseli w 1925 roku. Obok jego opraw pokazano tam prace Franciszka Radziszewskiego oraz oprawy nakładowe z pracowni Jahody, Pietrzaka i Semkowicza⁹⁷. Oprawy czterech wybitnych introligatorów: Lenarta, Jahody, Recmanika i Radziszewskiego zostały wysłane przez rządowy Departament Kultury i Sztuki na Wystawę Książki w Lipsku w 1927 roku⁹⁸. Oprawiony przez Recmanika *Faust* uczestniczył w wystawie „Goethe in der Buchkunst der Welt” organizowanej w roku 1932 przez lipskie Bildermuseum⁹⁹. Nie uczestniczył natomiast Recmanik w poznańskiej Powszechnej Wystawie Krajowej w 1928 roku ani w wystawie światowej Sztuka i Technika w Paryżu w 1937 roku, gdzie prezentowało się wiele polskich zakładów introligatorskich. Na wystawie paryskiej znalazł się jeden eksponat, w którym Recmanik miał swój udział, a mianowicie baldachim skórzany stanowiący



97. *Exposition du Livre et de la Gravure Polonaise. Catalogue*, Bruxelles: Musée du Livre 1925, s. 32.

98. Anna Gramatyka-Ostrowska, *Z wystawy książki w Lipsku*, „Rzeczy Piękne” 1927, nr 7/8, s. 121-124.

99. *Ausstellung: Goethe in der Buchkunst der Welt*, (katalog) Leipzig 1932, s. 94.

część wystroju pawilonu polskiego. Recmanik ozdobił go tłoczeniami godła państwowego oraz herbów królewskich¹⁰⁰.

Zaprojektowany przez architekta Tadeusza Głogowskiego baldachim o wymiarach 7x2,5 m został zawieszony na stylizowanych lancach ullańskich w przejściu z wystawowej rotundy do ogrodu, sprawiając wrażenie kosztownej, ciężkiej materii. O udziale firmy Recmanika w przedsięwzięciu tak pisał prasowy komentator: „Na lśniącej skórze baldachimu pięknie zostały wytłoczone i wymalowane herby Polski i rodów królewskich. Piękne te prace wykonała firma Recmanik w Warszawie, Nowy Świat 55, Tel. 232-12, której specjalnością są złoczenia w skórze. Firma na Wystawie Paryskiej zaprezentowała się wykonaniem tych tłoczeń jak najlepiej”¹⁰¹.

Duża ekspozycja współczesnej polskiej sztuki introligatorskiej miała miejsce w 1936 roku na Wystawie Pięknej Książki Polskiej. Wystawa ta towarzyszyła Czwartemu Zjazdowi Bibliotekarzy Polskich, a zorganizowana została przez Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie. Na wystawie znalazły się prace czołówki polskiego introligatorstwa artystycznego: Lenarta, Jahody, Recmanika, Radziszewskiego i Semkowicza. Zaprezentował się także Władysław Grabowski razem ze swymi uczniami z Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej, Bolesław Zjawiński, Zofia Dębicka i jej niedawna uczennica Helena Karpińska, Introligatornia Artystyczna Wandy Michalskiej i Henryk Zawistowski, Anna Hoffmanowa i J. Pietrzak. Wśród opraw nakładowych znalazły się edycje Mortkowicza i „Biblioteki Polskiej”. Ogółem w dziale introligatorstwa nowoczesnego, jednym z czterech działów tej wystawy, przedstawiono blisko 400 współczesnych opraw książkowych. Wszystkie zostały opisane w obszernym katalogu, a wiele z nich zreprodukowano. W katalogu tym znalazł się opis jedenastu opraw artystycznych Recmanika¹⁰².

100. *Katalog oficjalny Działu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Sztuka i Technika 1937 w Paryżu*, [Warszawa 1937] s. 21A. *Firmy polskie, które wykonały prace w pawilonie polskim*, „Codzienna Gazeta Handlowa” 1938, nr 203, s. 6.

101. *Firmy polskie, które wykonały prace w pawilonie polskim*, s. 6.

102. *Katalog Wystawy Pięknej Książki Polskiej*, s. 62-64. Przed s. 45 tegoż katalogu znajduje się fotografia oprawy podpisana numerem 320, pod którym w katalogu znajduje się teka wykonana przez Recmanika w szkole w Glauchau. Ilustracja przedstawia jednak inną oprawę, przednią okładzinę nieokreślonej książki lub teki nieposiadającą żadnych napisów. Nie wiadomo, czy ilustracja w rzeczywistości ukazuje którąś inną tekę wykonaną przez Recmanika (np. poz. 318, 319), czy też może prace innego autora. Nb., do katalogu tego wkładło się więcej tego rodzaju pomyłek.

Odbywająca się w Berlinie w 1938 roku Międzynarodowa Wystawa Rzemiosła stała się okazją do kolejnej prezentacji wyrobów rękodzielniczych. Funkcje organizacyjne wzięła na siebie Izba Rzemieślnicza w Warszawie, w wystawie wzięło udział przeszło 100 przedsiębiorców polskich. Z artystycznymi oprawami książek wystąpili Robert Jahoda, Jan Recmanik, Aleksander Semkowicz, Henryk Zawistowski, Bolesław Zjawiński, Introligatornia Artystyczna Wandy Michalskiej oraz „Oficina Warszawska” Girsy i Barcza¹⁰³. Pamiątką odnoszącą się zapewne do tej właśnie wystawy jest metryczka, która zachowała się w jednej z opraw Jana Recmanika, potwierdzająca, że książka była oddana do dyspozycji Związkowi Izb Rzemieślniczych¹⁰⁴.

Po raz ostatni Recmanik zaprezentował swe książki już w okresie powojennym. W październiku 1945 roku urządzono w Cieszynie Pierwszą Wystawę Plastyków Cieszyńskich. Obok prac malarskich i rzeźbiarskich, na wystawie znalazły się artystyczne oprawy dwójga introligatorów, którzy z Warszawy przenieśli się do Cieszyna. Dziennikarz zamieścił o nich lapidarną wzmiankę: „W gablocie można ujrzeć pełne smaku i umiaru oprawy artystyczne Heleny Karpińskiej konkurujące z powodzeniem z precyzyjnymi pracami Recmanika”¹⁰⁵.

Ostatnim życiowym pragnieniem Jana Recmanika było zapewnienie przyszłości swym artystycznym dziełom introligatorskim, których znaczną część udało mu się uratować podczas wojennej zawieruchy i przywieźć do Cieszyna. Nie zdecydował się na ich sprzedaż, nie pozostawił ich też w spadku rodzinie. Pragnął, by znalazły się w którymś cieszyńskim lub warszawskim muzeum jako eksponaty rodzimej sztuki zdobniczej. W celu tym powołał komitet, któremu porucił opiekę nad tym zbiorem. W skład komitetu weszli: Jan Kubisz, lekarz-chirurg, dyrektor szpitala w Cieszynie (zmarł wcześniej niż Recmanik, w 1948 roku); Florian Smykowski, lekarz, ordynator Oddziału Laryngologicznego szpitala w Cieszynie; Ludwik Brożek, kustosz Muzeum Miejskiego w Cieszynie, działacz społeczny; Paweł

103. *Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Warszawie za 1938 r.*, Warszawa: Izba Rzemieślnicza 1939, s. 63, 66-67, ilustracje; *Międzynarodowa Wystawa Rzemiosł w Berlinie 28 V-10 VII 1938. Dział polski*, Warszawa: Związek Izb Rzemieślniczych RP 1938, s. 23.

104. Metryczka znajduje się w książce: Gustav Bogeng, *Der Bucheinband*, Halle: W. Knapp 1913.

105. *Pierwsza Wystawa Plastyków Cieszyńskich*, „Gazeta Robotnicza” 1945, nr 196, s. 1.

Malina, znany introligator cieszyński; Jan Górniak, mąż siostrzenicy Elżbiety Wallkównej oraz nieustalony bliżej Soszka.

Z przesłedzenia losów zbioru dzieł introligatorskich Recmanika należy wnioskować, że znalazły się one w rękach kustosa Muzeum Ludwika Brożka. Dlaczego ten ostatni nie zrealizował woli Recmanika i nie przekazał cennych książek do publicznych zbiorów, pozostanie niewyjaśnioną zagadką. Może jakiś wpływ miała na to wojenna karta Recmanika, a konkretnie związek małżeński z Niemką. Kwestie narodowościowe były w powojennym Cieszynie bardzo drażliwe, może Brożek czekał, by sprawa trochę „przyschła”.

Przechowywane przez dziesiątki lat, nieupublicznione, po śmierci Brożka trafiły do antykwariatu. Część z nich napotkał na rynku antykwarskim i zakupił do swego zbioru jeden z warszawskich kolekcjonerów; udostępnił je na organizowaną w 2005 roku w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy wystawę *Introligatorstwo warszawskie*. Dzięki temu po latach można było poznać i ocenić maestrię Jana Recmanika i przywrócić mu należne miejsce w gronie najdoskonalszych polskich introligatorów.



Jan Recmanik, Autobiografia¹⁰⁶

Zostałem introligatorem mimo swej woli, bo pociąg miałem właściwie do drukarstwa. Chodząc do szkoły ludowej, przebiegałem ulicami Cieszyna z Hażlaskiej, za cmentarzem żydowskim, przez Szajterówkę, kawałek Fryszackiej, przez most nad Bobrówką, dalej ulicą Zamkową i skręcałem w lewo, na ul. Stromą, gdzie przechodziło się koło drukarni K. Prochaski (obecnie wielki gmach na Zaolziu). Tam – sądziłem – znajdę swój zawód. Pociągało mnie układanie czcionek, z którymi zapoznałem się, gdy uczniowie zecerni wynosili kaszty na ulicę dla wydmuchiwania z nich kurzu. Czcionki te bardzo mnie zainteresowały. Zdarzało się, że siłą wiatru wydmuchiwane były niejednokrotnie czcionki lżejszego typu. Znalazłszy się na ulicy, między kamieniami, wpadały w ręce uczniaków, stając się źródłem ogromnej radości, szczególnie wtedy, gdy można z nich było złożyć jakiś wyraz. Radość ta wzrosła, gdy można było złożyć swoje nazwisko, chociażby niekompletne. Dwie lub trzy litery można już było wyprosić. Tak więc powstała we mnie myśl wciągnięcia się w pracę około czarnej sztuki drukarskiej. Dalej więc prosić o przyjęcie na ucznia drukarskiego... Widocznie jednak nic z tego nie miało wyjść, gdyż zgłoszenie się moje zostało przesunięte na dwa lub więcej tygodni, a tymczasem zrobiło się miejsce w introligatorni u Jana Cichego na Wyższej Bramie, gdzie z woli i za wskazaniem ojca mego trzeba się było udać. Marzenia moje o magicznej sztuce drukarskiej zostały pogrzebane, choć nie zupełnie, bo i w introligatorstwie miało się do czynienia z czcionkami mosiężnymi, a nie jak w drukarstwie, cynkowymi. Z czasem pokochałem i tę sztukę introligatorską, ponieważ dawała ona możliwość niezależnienia się od innych czynników dla stworzenia całości. Gdy jednak chodzi o pojęcie książki w idealnym tego słowa znaczeniu, to te dwie sztuki tak mocno są ze sobą związane, że trudno je sobie oddzielnie jako książka wyobrazić. Toteż kiedy zapoznałem się dostatecznie z zasadniczą techniką dobrze wykonanej oprawy, zacząłem szukać możliwości

106. Maszynopis na przebitce 4 s. bez tytułu i podpisu. Egzemplarz w posiadaniu Henryka Górniaka w Cieszynie.

zastosowania na zewnętrznej stronie (szacie) książki ozdób, które odpowiadałyby pięknu treści i drukowi tejże. Naturalnie, że ten początkowy okres nauki nie mógł mnie wprowadzić na właściwą drogę zdobnictwa książkowego. Wydawnictwa wielkich ośrodków księgarskich nasunęły mi myśl, że po skończeniu nauki w Cieszynie, szukać jej trzeba będzie w wielkich miastach, gdzie kultura rzemieślnicza wyżej jest postawiona niż w naszym zaściankowym Cieszynie. Chwilowo trzeba będzie więc z Cieszynem skończyć. Zgadzał się z moim poglądem na tę sprawę wuj mój Adam Sikora i on mi w tej sprawie uutorował drogę. W roku 1884¹⁰⁷ wywiózł mnie do Krakowa i ulokował w bardzo poważnej i najlepszej na owe czasy firmie M. Żencykowskiego¹⁰⁸. Praca jaką tu wykonywać miałem różniła się bardzo od dotychczasowej. To, że jej podołałem, zawdzięczać memu zamiłowaniu do pracy pięknej, gdyż w każdym kierunku upiększania wykonywanej roboty, starałem się nie tylko przypodobać mojemu szefowi ale i siebie samego w zamierzeniach prześcignąć. Moje dążenia znalazły uznanie i zaawansowałem na złotnika ręcznego i maszynowego. Tym sposobem poprawiło się i moje położenie finansowe, dzięki czemu, tajnej pomocy mej ukochochanej matki już nie potrzebowałem, zapatrywania ojca mego na punkcie udzielania mi zasiłków stały bowiem na przeciwnym biegunie.

Dumny byłem z siebie zdobywszy samodzielność, bo też naprawdę dużo zdobyłem w mojej specjalności. Dostyc gdy porównam, że stykałem się w późniejszej mej praktyce ze starszymi od siebie introligatorami, którzy z zazdrością patrzeli na zajęte przeze mnie stanowisko ponieważ sztuki tłoczenia w złocie i kolorami na skórach i tkaninach nie posiadali. Ja jednak na laurach nie usiadłem. Z Krakowa wezwany do filii Żencykowskiego we Lwowie, zacząłem pracę w tym samym zakresie. W roku 1885¹⁰⁹ powołany zostałem do służby wojskowej do 100 pułku i wróciłem do Krakowa, gdyż pułk mój w tym czasie stacjonował na Wawelu. Tutaj jako muzyk wysłużyłem trzy lata w orkiestrze. Po zwolnieniu z wojska wyjechałem na dalsze kształcenie się do Wiednia. Tam pracowałem w firmie Rozenfeld¹¹⁰

107. Prawdopodobny błąd w dacie, fakt ten mógł mieć miejsce kilka lat później.

108. W oryginale błędnie: Żynczykowski.

109. Prawdopodobnie błąd w dacie, służbę wojskową rozpoczął zapewne 10 lat później, w wieku 21 lat, tj. w roku 1895.

110. W oryginale Rosenfeld.

znów jako złotnik ręczny i maszynowy. Ponieważ jednak w porównaniu ze Lwowem i Krakowem czułem się tu w wynagrodzeniu pokrzywdzonym, postanowiłem zmienić pracę i zgodziłem się do firmy Raimund Liebrecht na drukarza maszynowego w kolorach na album pocztówkowe. Dzięki temu stanowisko moje znacznie sobie poprawiłem i pomimo zaofiarowania mi ze strony Rosenfelda jeszcze wyższego wynagrodzenia do niego już nie wróciłem.

W Wiedniu przez ten czas zdobyłem bardzo wiele. Dopełniłem tam ogólne wykształcenie na kursach wieczorowych, szczególnie zaś języka francuskiego a to z tego powodu, że interesowały mnie prace artystyczne złoceń ręcznych, w którym Francuzi przodują. W roku 1899 wyjechałem na wystawę Wszechświatową do Paryża. Zaznaczyć muszę, że chociaż Francuzi są bardzo gościnni, to jednak w stosunku do pracy i rywalizacji w niej nie są życzliwi. Natomiast nasi wyemigrowani Polacy otwierają ramiona do pomocy. Ze względu na trudności językowe nie bardzo skłaniali się do dania zajęcia; nie znając przytem osobnika. To też trzeba było uciec się do protekcji zamieszkałych tamże od dawna Polaków. Przez nich dostałem pracę u niejakiego p. Janowskiego¹¹¹. Nie bardzo mi ona odpowiadała, bo wynagrodzenie było liche, ale poznałem system i technikę pracy, której do tej pory nie znałem ani też nie widziałem. Dopiero pewien niemiły incydent, zaszły pomiędzy mną a chłopakiem, rozstrzygnął i zdecydował o przejściu do firmy złotniczej, co w następstwie skłoniło mnie do pozostania w Paryżu.

Nieraz zdawaćby się mogło, że ze względu na nasze poprzednio zajmowane stanowisko, ambicja nasza na takie uchybienie jak zejście z niego, nie pozwala, a jednak ile to razy dumę trzeba schować do kieszeni. Tak i ze mną, dla przewidzianych naukowych korzyści, być musiało.

W Paryżu znalazłem największą skarbnicę naukową. Tam szkoły wieczorowe i kursy nawet dla cudzoziemców stały otworem, z których każdy gdy tylko chciał, mógł korzystać bez ograniczenia. Tam złotnictwo ręczne doprowadzono do szczytu i nie sposób odmówić im pierwszeństwa jeżeli rozchodzi się o artyzm. Ich prace to arcydzieła, tam czuć lekkość ich prac tak jak gdyby nie ludzka ręka ich dotykała. Przedmiot przez artystę wykonany – a rozchodzi się

111. W oryginale błędnie: Jankowskiego.

o prawdziwą sztukę – można oglądać bez końca i im się go więcej pojmie i zrozumie, tym więcej się podoba. Z takimi dziełami sztuki introligatorskiej spotykałem się głównie w firmie Leon Gruel. Nie można było po prostu oczu oderwać, bo też to prawdziwe cuda były. Tam również korzystałem z ogólnych nauk i dziś jedynie żałuję, że choć byłem młodym, to lata tak prędko uciekały...

Miałem plan zakreślony, którego trzeba się było trzymać, a jednak stawałem z sobą w rozterce. Życie kulturalne wiązało mnie z Francją, projekty życiowe zaś nagliły, więc też te ostatnie wzięły górę. A że planowałem wyjazd do Anglii (Londyn), Niemiec i Warszawy, żegnany więc w lipcu roku []¹¹² w Baarze¹¹³ przez pryncypała i pracowników (tradycja koleżeńska) winem lub aperitivem, z zalem opuściłem to sympatyczne kółko, wyjeżdżając do Dieppru¹¹⁴. Po tygodniowymi wypoczynku nad morzem w Treport wyruszyłem do Londynu. Tam doznałem jednak rozczarowania bo Londyn ani się umył do dzielnic a nawet życia Paryża. Ograniczyłem zatem mój pobyt w Londynie do trzech tygodni, co mi zupełnie wystarczyło do zapoznania się z topografią tego morza-miasta, budowlami godnymi uwagi, muzeami, parkami i w sierpniu wyruszyłem okrętem do Hamburga. Na linii Hamburg – Drezno trzeba było zwiedzić liczne większe miasta, które też kolejno zwiedzałem ale pobieżnie by zahaczyć i o miasteczko Glauchau¹¹⁵ w Saksonii (koło Zwickau).

Istniała tam bowiem szkoła introligatorska – złotnicza, która miała głośną markę, Kulmana, właścicielami zaś byli Geyer & Petsch¹¹⁶, gdyż właściciel zmarł. Tam przeszedłem kurs liniowania, marmurkowania brzegów, wyrób kolorowych papierów, racjonalnej oprawy ksiąg buchalteryjnych i racjonalnej oprawy półskórków jak i całych skór i wreszcie chciałem się zapoznać z ręcznym i maszynowym złoceniem. Zaznaczyć ale muszę, że z tych ostatnich dwóch specjalności niewiele skorzystałem, bo w nich Francuzi stoją znacznie wyżej. Wykonałem tam jednak niektóre prace złotnicze, które Niemców zadziwiły, i po skończonej nauce, kiedy zakład opuszcza-

112. Brak liczby roku.

113. Być może chodzi o Barr w Alzacji.

114. Prawdopodobnie chodzi o port Dieppe.

115. W oryginale błędnie: Glauckau.

116. W oryginale błędnie: Petsch.

łem, zaproponowano mi, jako ich uczniowi, stanowisko nauczyciela, za które jednak podziękowałem, gdyż miałem już w planie wytkniętą Warszawę. Dodać muszę że za prace ozdobne wykonane w Glau-chau¹¹⁷ otrzymałem na dorocznej wystawie prac uczniowskich pierwszą nagrodę, o której wspomina gazeta zawodowa „Allgem. Anzeiger für Buchbindereien – Stuttgart” 17. Jahrg. Nr 4 i 19 z roku 1902¹¹⁸. Niestety wiele z tych prac i notatek zginęło podczas bombardowania Warszawy i spaliło się doszczętnie.

Celem mojej nauki, którą zdobyłem bardzo ciężko, bo z własnej pracy (pracowałem dopóki nie zarobiłem na dalszą podróż), było postawienie introligatorstwa w Polsce na równym poziomie z zagranicą. Dlatego pilno mi było do Warszawy. Po powrocie do Cieszyna i miesięcznym pobycie u rodziców, w styczniu 1902 roku stanąłem w Warszawie.

Kto zdoła pojąć moje rozczarowanie? Tu spotkałem się z tak prymitywem pracy jak w żadnym innym mieście w jakich pracowałem.

Zajęcia znaleźć nie mogłem, w większych firmach jak Orgelbrand bali się iż nie będą w stanie mnie utrzymać i wypłacać, w mniejszych znowu kiwano głowami, gdyż takich prac w ogóle nie widzieli. A gdy jeden z nich postanowił zrobić próbę i przyjął mnie, to dla złocenia ręcznego polecił chłopcu kupić za 5 kopiejek denaturatu aby po chwili biec znowu po taką samą dozę. Już na początek ogarnął mnie strach na taką gospodarkę i rychło też doszło między nami do różnicy zdań, z czego przekonałem się, że to nie miejsce na moje zdobycze. Miałem już określony pociąg wieczorny, którym chciałem wyjechać, lecz zrobiłem jeszcze ostatnią próbę, bo wstyd mi było, że w całej Europie dałem sobie radę a z Warszawy byłbym musiał uciekać. Spróbowałem szczęścia w firmie Puget Franciszek (Francuzi z pochodzenia) i o dziwo, zostałem przyjęty i zrozumiany. I tu nastąpiło związanie z Warszawą aż do jej zbombardowania t.j. 23-25 września 1944 [*przekreślone, poprawione ołówkiem na 39*].

Franciszek Puget okazał się bardzo kulturalnym człowiekiem, bo choć wynagrodzenie za pracę nie było takie jakie pobierałem za granicą, miał on jednak zrozumienie i popierał moją ideę założe-

117. W oryginale błędnie: Glauckau.

118. „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien” 1902, nr 4, s. 57, nr 19, s. 345, nr 20, s. 364.

nia szkoły drukarsko-introligatorskiej. Jemu to Polska zawdzięcza, że takowa powstała i dzięki niej w całej Polsce rozpoczął się ruch kształcenia rzemieślników. Toteż już przed pierwszą wojną światową odczuwać się dało pewną rywalizację w dążeniach (zawiść koleżeńską) i wszędzie tworzono „arcydzieła”. Przez Fr. Pugeta zapoznałem się z drukarzem Wł. Łazarskim, o władniętym tymi samymi co i ja myślami podniesienia drukarstwa, co dało nam bodźca do wspólnej pracy i odtąd nie byłem już sam. Wł. Łazarski godnym był nazwy pioniera, bo naprawdę wielkim był krzewicielem tej sztuki. On potrafił z niczego coś stworzyć, wyżebrał fundusze, wciągnął hr. Braniczką na protektorkę i chociaż sprawa egzystencji często kulała, on ją zwykle ratował, nawet z uszczerbkiem swojej egzystencji. Oj, gdyby to Polska miała więcej takich synów! Nie wiem czy przeżył drugą wojnę światową, bo staruszek był siwiuteńki ale dosyć rześki. Szkoła drukarska przez nas założona, podobno „Państwowa” na Muranowie istnieje, lecz bez introligatorów, bo koledzy mało mieli dla niej zrozumienia i dlatego upadła, graficzną zaś świat kultury drukarskiej *[wspierał]* i dlatego się utrzymała.

Ja nabyłem w roku 1902 starą, dosyć zrujnowaną, małą pracownię introligatorską, którą obsadzałem przez siebie wyszkolonymi pracownikami. Bardzo trudne miałem zadanie wobec konkurencji, albowiem młody narybek, który trochę poduczyłem, był obiektem targów. Gdy mu zaofiarowano trochę lepsze wynagrodzenie – poszedł – a ja zaś mogłem szkolić nowego kandydata a potrzebujący go ten czy inny „kolega” znowu go przekupił. Taka to była praca moja i walka z nieuczciwą konkurencją a w dodatku i nieubłagany los, w początkach wojny, bezwzględnie się ze mną rozprawił.

Prac moich na handel puścić nie chciałem, bo podobnych wykończeń i takiej szkoły Polska nie posiada. Postanowiłem przeto oddać je warszawskiemu lub cieszyńskiemu Muzeum, aby za lat kilka lub kilkanaście pobudzić zamiłowanie do arcyzmu, do którego nasze władze zmierzają i gorliwie nawołują. Niechże więc te, z trudem zdobyte przez 30 lat osobistego wysiłku, obok innych zajęć zdobywane prace służą mojemu społeczeństwu, któremu pragnę w moim podeszłym już wieku służyć o ile tylko zdrowie na to pozwoli.

Miłośnicy pięknych prac, znalazłszy godnym uwagi te przeze mnie i inż. Horskiego uratowane książki (wiele z nich jako cenne

zrabowano), raczą zastanowić się nad tym jak uratować je przed zagubieniem i zachować dla historii sztuki rodzimej. Przy przewodniej myśli p. dyr. Dra Jana Kubisza proponuję powołanie komitetu honorowego i ustanowienie pewnej opieki nad powyższymi książkami, która sędzę nie będzie zbyt uciążliwa. Komitet ten w danym momencie zdecydowałby co zrobić z owym zbiorem, zostawić go Cieszynowi czy też przekazać go Warszawie. A że życie moje dobiega końca, sędzę że grono osób, które zaproponuję będzie mogło według potrzeby dobierać sobie zastępców. Taką byłaby moja prośba, którą zacni obywatele uszanują i wypełnią, a więc proponuję:

1. Pana Dyr. Kubisza Jana
2. Pana Dra Smykowskiego Floriana
3. Pana Kustosza Muzeum Brożka Ludwika
4. Pana Soszkę
5. Pana Pawła Malinę
6. Pana Górniaka Jana.



Jan Recmanik
Wystawa druków polskich w Warszawie
Dział opraw¹¹⁹

Ogniwem końcowym – całego łańcucha zjawisk duchowych i fizycznych wytworów książki – jak to powiedział J. Muszkowski w artykule o wystawie druków polskich w Warszawie¹²⁰ – jest bezsprzecznie oprawa. Bez niej jakoś nieściśle brzmi wyraz książka, więc i wystawa druków bez introligatorstwa nie byłaby kompletną, tym bardziej, że eksponaty te przeważnie znajdują się w oprawach. Różnią się wprawdzie zasadniczo obydwie techniki jedna od drugiej, lecz nawzajem pożądliwie wyciągają do siebie ramiona, szczególnie gdy w wyobraźni maluje się idealne dzieło książki.

Tę ścisłą łączność druku z oprawą trafnie wyczuł i ocenił komitet organizacyjny wystawy, skoro zgrupował obok druków najlepsze prace introligatorskie doby obecnej; szkoda tylko, że większej ilości starych i pięknych opraw – które niewątpliwie są – nie zebrano. Wina to już widać nie komitetu, mającego za cel tylko wystawę druków, lecz skoro te dwie sztuki, dotyczące książki, tak są ściśle ze sobą związane, byłoby ze wszech miar pożądane, aby i ta upośledzona sztuka oprawy książki znalazła w gronie polskich artystów lub bibliofilów swych protektorów.

Już prof. Zygm. Wolski w przedmowie katalogu wystawy introligatorskiej w 1897 r.¹²¹ powiada: „dzieje sztuki introligatorskiej znajdują się w strasznym zaniedbaniu” – od tej pory upłynęło ćwierć wieku bez mała, lecz historią oprawy książki jeszcze nikt się nie zajął.

Z opraw książek dawniejszych epok, znajdujących się na wystawie, za wyjątkiem Oehla (według katalogu¹²²), wszystkie są pochodze-

119. Pierwodruk w: „Grafika Polska” 1922, nr 6, s. 123-126. Wystawa była prezentowana w Warszawie, w kamienicy Baryczków na Rynku Starego Miasta w 1922 roku.

120. Jan Muszkowski, *Wystawa druków polskich w Warszawie: kwiecień-maj-czerwiec 1922*, Warszawa 1922. Odb. z: „Grafika Polska” R. 2: 1922, nr 5.

121. *Katalog Wystawy Introligatorskiej*, Warszawa 1897.

122. *Pięć wieków drukarstwa polskiego*.

nia anonimowego, oprócz tego wiele z nich nawet wątpliwego wykonania polskiego.

Działo się to także i na zachodzie, że dawni introligatorzy pracujących nie podpisywali, więc wszelkie twierdzenia opieramy tylko na domysłach, że polska książka powinna być oprawiona w Polsce, włoska we Włoszech itd., lecz mogły być i wyjątki, bo mamy niezbitte dowody, że magnateria polska, podróżując po Europie, najczęściej oprawy luksusowe za granicą zamawiała. Ustalenie pochodzenia oprawy co do wykonawcy byłoby zadaniem niezmiernie trudnym, ale za to bardzo doniosłym i przypuszczać należy, że wcześniej czy później, pracę tę – choć mozolną – ktoś jednak podejmie

Co do samego rozwoju introligatorstwa, to wiadomo, kiedy zawodowych introligatorów jeszcze nie było, że przepisywacze książek w klasztorach sami swoje dzieła oprawiać musieli; prace ich były ciężkie i toporne, ale za to trwałe. Dopiero wynalezienie sztuki drukarskiej wpłynęło na rozkwit tego rzemiosła, kiedy produkcja książki rozwijała się masowo.

Wdzięczniejsze też mieli – dawni koledzy nasi – pole do pracy, kiedy innych materiałów oprócz skóry nie znano; ona to właśnie była tym wdzięcznym i podatnym materiałem do stosowania na niej ozdobnych wycisków, które z biegiem czasu doprowadzono do arcyzmu.

Włochy, a później Francja, były tymi szczęśliwymi krajami artystycznego introligatorstwa, popieranego przez bibliofilów tej miary, jak Jean Grolier, który posiadał bibliotekę wyłącznie z opraw wybitnie artystycznych w ilości około 3.500 egz.¹²³ Napisy umieszczone na frontowych stronach okładek (Jo. Grolierii et amicorum) świadczą, że oprawiał je nie tylko dla siebie, skoro jednakowo pięknie oprawionych książek znajdowało się nieraz po 5 egz. którymi swych przyjaciół widocznie obdarowywał. Obok Groliera byli jeszcze inni bibliofile; im to kultura sztuki introligatorskiej XVI stul. zawdzięcza swój wspaniały rozkwit i który także społeczeństwu polskiemu – choć w atomach – jednak udzielić się musiał. Prof. Z. Wolski mówi dalej w swej przedmowie: „dawne nasze oprawy, jak każde inne wytwory sztuki, są niezbitym świadectwem naszego krok w krok dążenia za ogólnym ruchem w Europie”.

123. Loubier. Buchbindereiband str. 105 [przypis autora].

Chociaż twierdzenie to jest słuszne i Polska miała w dawnych czasach swoich bibliofilów, to wpływ ich na rodzimą sztukę wiązania książek przeszedł bez większego znaczenia. Bardzo dużo bowiem posiadamy w skórę i inne materiały bogato oprawnych książek z XVI do XVIII stul., lecz rodzaju opraw Groliera pochodzenia polskiego nie miałem jeszcze szczęścia oglądać i jeżeli są, to specjalna wystawa opraw mogłaby je na światło dzienne powyciągać.

Stare oprawy, znajdujące się na obecnej wystawie, są tak sposobem wykonania, jako też dekoracją bardzo do siebie zbliżone, zaś dobór ich jakościowy niezbyt liczny, a chronologia mówi o stopniowym zaniku zdobniczym.

Obfitość wycisków na okładzinach mogła być powodowana chęcią upiększenia ich, bądź też koniecznością pokrycia nierówności i skaz, które mogły się znajdować na powierzchni skóry. Wytłaczane zazwyczaj ornamentacje figuralne, biegnące wzdłuż i w poprzek okładki, na których znajdowały się postacie z Pisma św. lub królów, dowodzą, że owi dekoratorzy nie troszczyli się zbytnio o ich logiczność układu, lecz wyciskali takowe dla kontrastowych plam, wydobywanych, w zależności od stopnia nagrzania – w metalu grawerowanych – ornamentów, lub wilgoci skóry i tymi to środkami, w połączeniu ze złotem, osiągnano czasami dekoracje o niezwykłej piękności, z których, dla braku umiejętnej konserwacji, śladów niewiele pozostało.

Z owych ornamentacji (rolek i stempli) mosiężnych, przechowały się niektóre do naszych dni i gdyby w Polsce powstać mogło Muzeum Książki – tam znaleźć by się powinny wszystkie jej dotyczące zabytki, aby nie zatarły się ślady, będące środkami ułatwiającymi pracę historyków, jak również dawałyby pogląd na rozwój naszej grafiki.

Obok zdobnictwa wykonywanego za pomocą wtłaczania stempli, nasi pra-pra-koledzy władali jeszcze sztuką marmurkowania, stosowanego na skórkach cielęcych, przy pomocy potasów, siarczanów żelaza, miedzi i innych. Na takich oprawach – kiedy w XVIII stul. nastąpił przesyt zapelnianych wyciskami okładek – przeważnie żadnych wycisków nie stosowano, lub skromną rameczkę wkoło, lecz grzbiet za to obficie był złocony. Z prywatnych zbiorów widziałem oprawy marmurkowane o niezwykłej piękności, zaś na wystawie jest tylko jeden tego rodzaju okaz, oznaczony katal. Nr. 1158, i to, zdaje się, obcego wykonania.

Wiadomego wykonawcy opraw, introligatora warszawskiego Oehla, z roku około 1820, znajdują się tylko dwie prace, z których „Nowa Polska - Dziennik polityczny i naukowy” - oprawiona w skórę czerwoną - świadczy o chaotycznym stosowaniu dekoracji, bo na płaszczyźnie frontowej okładki znajdują się - obok pięknych złocień ręcznych - także tłoczenia farbą, oraz maszynowe odbicie platki środkowej, zabijające piękno pracy ręcznej.

Przechodząc do oceny dorobku lat ostatnich, kiedy po upadku tych dwu sztuk siostrzanych, w XIX stul., po okresie fabrykowania maszynowej brzydoty polskie introligatorstwo zdobnicze przez jednostki, na obecnej wystawie swymi okazami reprezentowane, do nowego życia powołane zostało, należy zaznaczyć, że mniej więcej od dwudziestu lat, walcząc o prawo obywatelstwa oprawy artystycznej na naszej jałowej niwie, bo przy małym zainteresowaniu i braku szerszego poparcia, w zapale - wybranego przez nich kierunku pokochanej sztuki - nie ustają. Są nimi: Bonawentura Lenart i niżej podpisany; kiedy pierwszy pobudzał młodzież i kolegów do tworzenia piękna oprawy polskiej w Krakowie, drugi rozwijał działalność na Kursach Graficznych w Warszawie, których owocem - względnie krótkiego ich istnienia - wyrobiło się kilku zdolnych introligatorów, jak: Karol Rożek (prace uczniów Kursów Graficznych Nr. 1185) i Franciszek Radziszewski. Są to prace chlubnie świadczące o zdolnościach polskiego pracownika i gdyby nie wojna i upadek nauki praktycznego introligatorstwa, zastęp tych artystów byłby niezawodnie liczniejszy.

Prace B. Lenarta, aczkolwiek bezpretensjonalne i skromne w swych złoceniach, tworzą jednak przykład wzorowej i wytwornej oprawy szkoły angielskiej. Prześliczne w swojej prostocie są: Muthe-sius H. - Sztuka stosowana i architektura, na której kilka zaledwie stempelków i linia, całe tworzą piękno, lub: Norwid C. Wędrowny sztukmistrz, na której cała ozdoba, rameczka z dwóch linii wypełniona wkoło napisami; czy precyzja i czystość wykonania mogą nie imponować swoim wyglądem? - dalej: Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marchołem - oprawiona w świńską skórę, na okładce dekoracje ze ślepych wycisków, składających się z linii i stempli, - szczególnie podziwu godzien równy ton, przedstawiający największe trudności przy wykonaniu. Doskonała konstrukcja, trafność doboru dekoracji, zaaplikowanie jej na skórze, zestawienie

kolorów papieru, misterność w wykonaniu, oto tajemnice oprawy artystycznej. Jeżeli możnaby zarzucić cośkolwiek oprawom B. Lenarta, to jedynie blokowi książki. Jego prosty grzbiet – pochodzenia angielskiego – ma tę niedobłą stronę, że po dłuższym rozłożeniu, książka po jej zamknięciu nie wraca do swego pierwotnego położenia, lecz w samej połowie grubości tworzy pewne wyokrąglenie w przeciwnym kierunku (w żółbku), co ujemnie wpływa na jej wygląd, szczególnie przy grubszych egzemplarzach. Książki wyokrąglone (obite) z taką ewentualnością liczyć się nie potrzebują.

Równie piękne są wyklejki tego artysty introligatora, wprowadzające w zachwyt znających trudności tej techniki, przy odbijaniu ornamentacji sposobem ręcznym.

Eksponaty znanego zakładu introligatorskiego Roberta Jahody w Krakowie przedstawiają się ilościowo poważnie. Szczególną uwagę zwraca na siebie *Missale Romanum, Romae-Tornaci 1911*, projektowany przez H. Uziębłę, – wykonany bardzo starannie tak pod względem mozaiki skórzanej, jako też całości konstrukcyjnej, dającej obraz dzieła mistrzowskiego. Pozostałe prace opraw skórzanych, chociaż przeważnie ręcznie złożone, nie mają jednak piętna artyzmu, tak ze względu na brak dokładności stosowanych wycisków, jako też całego wykończenia, liczącego więcej na szybkość, a mniej na wykazanie zdolności artystycznych, o które nam się głównie rozchodzi. Zwraca także na siebie uwagę egzemplarz *Tagore R: Githaniali, opr. w pergamin*; jest to niewątpliwie praca artystycznie malarska, lecz musi być zaliczona do dyletantyzmu, gdyż artystyczne introligatorstwo stosuje swoją technikę do opraw ozdobnych, a nie malarską. To samo dotyczy wystawionych batików i szkoda tylko, że bądź co bądź pracę dekoracyjnie artystyczną stosuje się do papieru, który nie jest – ze względu na trwałość – odpowiednim materiałem na oprawy.

Firma R. Jahoda należy do pierwszorzędnych zakładów i jako taka nie powinna bagatelizować wystaw, bo chociaż wolno rozwija się kultura rzemieślnicza w Polsce, to niemniej jednak robi swoje postępy i co uchodziło przed laty – dziś już wystarczać nie powinno.

Rozważając wystawione bardzo liczne prace Fr. Radziszewskiego, przede wszystkim zwrócić należy uwagę na indywidualny kierunek jego dekoracji grzbietów książek, na których wydobywanymi efektami celuje, tak przez odpowiednio skomponowane stemple,

jako też czysto wykonane złożenia ręczne, gdyby nie sprzeczności w założeniu konstrukcyjnym, któremu F. Radziszewski oprzeć się nie może, a dodać trzeba, że są one wygodne, jako ułatwiające zapełnianie płaszczyzn. Wiadomo przecież, że podział sznurków, na które książka bywa zszywana, ma swoją zasadę, od której, jak praktyka wykazała, odstępować nie można, zaś żyłki na grzbiecie – rozstawione w równych odstępach – nie są niczym innym, jak imitacją owych prawdziwych wypukłych sznurków, zatem musi tu być pewna logika. Jeśli nie chcemy się z nią liczyć, to należy naśladownictwo owych żyłek zarzucić, lub na miejsce ich również dobrze stawiać można wypukłe kwadraty lub guzy, celem upiększenia danej płaszczyzny. Mniej wybrednym amatorom pięknej książki, szukającym nowości lub efektów mody, taka kombinacja, jak: dwie żyłki u góry, jedna u dołu, może się spodobać, lecz znawca, bibliofil, podobny rodzaj dekoracji stanowczo zakwestionuje, pomimo, że ta innowacja jest wcale ładną, i dlatego dowolne przestawianie żyłek nie powinno być praktykowane. Grzbiet książki podzielony na pięć żyłek, pomiędzy którymi wyłożone są czworoboki lub inne ozdoby, był i będzie klasyczną pięknością, o ile praca jest misterną.

Co do materiałów marmurkowanych przez F. Radziszewskiego, stosowanych na obłóczenia i podklejenia, dodać można, że nie mają często tego radosnego oblicza, jakimi przedstawiają się grzbie-ty, i dlatego ponury ich wygląd nie zawsze harmonizuje z żywym kolorem skóry. Poza tym prace jego są staranne, stemple i napisy po mistrzowsku odbijane, brak tylko opraw zdobionych na płaszczyznach, dających większe pole do popisu, zarazem właściwsze pojęcie o wirtuozostwie artysty introliigatora.

Pozostały jeszcze do oceny prace niżej podpisane, któremu z konieczności przypadła rola krytyka. Okazy jego znane są już z poprzednich wystaw, na nowe się nie zdobył, dawniejsze zaś na baczniejszą uwagę nie zasługują, przeto przechodzę nad nimi do porządku dziennego, a krytykę tychże pozostawiam kolegom po fachu.

J. Recmanik

List Alojzego Majkowskiego

Alojzy Majkowski, introligator warszawski napotkał na łamach prasy wywiad z innym mistrzem introligatorskim Jerzym Filipowiczem, a w nim następujący passus: „Był taki znakomity introligator przed wojną: Recmanik na Nowym Świecie, to jego uczniowie powiadali, że dziurkę od klucza watą zatykał, żeby nie podejrzeli jak on robi”¹²⁴.

Oburzony, przygotował odpowiedź do redakcji czasopisma. Czy list został wysłany – nie wiadomo, z pewnością nie został w tym czasopiśmie opublikowany. W archiwum warsztatu Majkowskiego zachowały się cztery warianty tekstu: dwa rękopiśmienne oraz maszynopis w dwóch odbitkach. Rękopis pierwszy, najkrótszy, jest datowany 23.06.1980, na pozostałych nie ma daty, co utrudnia ustalenie kolejności powstawania. Wydaje się, że krótszy z wariantów rękopiśmiennych był wersją pierwotną, bardzo nasyconą emocjonalnie. Wersja maszynopisowa posiada więcej danych faktograficznych, jest też wynikiem zewnętrznej redakcji, kolokwializmy zastąpiono sformułowaniami poprawniejszymi. Można by uznać ją za wersję drugą. Na innym egzemplarzu maszynopisu wprowadzono jeszcze odrębne poprawki – można go uznać za wariant trzeci. Tę wersję autor znów przepisał ręcznie, dodając jeszcze nieco szczegółów. Ta właśnie, czwarta z kolei wersja jest podstawą niniejszego wydania, istotne odmiany tekstowe podano w przypisach.

Dokumenty stanowią własność archiwum zakładowego Introligatorni Eloeonory Majkowskiej-Trochumiuk w Warszawie, kopie w posiadaniu autorki.

124. Krystyna Siemiatycka, *U mistrza Filipowicza*, „Kobieta i Życie” 1980, nr 22, s. 14.

Szanowny Panie Redaktorze,

na łamach poczytnego tygodnika „Kobieta” – w numerze 22/1530 z dnia 1-go czerwca b.r. – zamieszczony został wywiad red. Krystyny Siemiatyckiej¹²⁵ z p. Jerzym Filipowiczem, introligatorem z Warszawy. W związku z wypowiedziami p. Filipowicza zmuszony jestem to i owo – gwoli prawdzie – wyjaśnić i sprostować. Sam jestem długoletnim mistrzem introligatorskim. Fachu mego wyuczyłem się pod światłym kierunkiem mistrza i artysty w naszym zawodzie: Jana Recmanika, którego zakład mieścił się Nowy Świat 55 w podwórzu na I piętrze, jednocześnie ze mną uczył się W.G.¹²⁶ Nasz nauczyciel nie żyje już od lat trzydziestu, a przecież do dziś wspominamy go, uczniowie¹²⁷ jak i jeszcze już nieliczni jego klienci z największą serdecznością i uznaniem odnosząc się do osiągnięć, uzdolnień i pięknych cech charakteru tego nieprzeciętnego człowieka.

Jan Recmanik poza wybitnymi kwalifikacjami zawodowymi odznaczał się wielką inteligencją i niemałą wiedzą, o czym świadczyła choćby znajomość pięciu języków obcych, co w czasach mojej młodości należało na pewno do rzadkości. Jako introligator znany był niemal w całej Europie. Wykonywane w jego firmie oprawy zdobywały rozgłos w całej Polsce. Sam mistrz nie ograniczał się tylko do kierowania pracą innych. Chciał być przede wszystkim nauczycielem tego szczególnego zawodu, o który dziś coraz trudniej. Posiadaną wiedzę fachową przekazywał swoim uczniom organizując nieustannie kursy niedzielne, na których sam uczył nas bezinteresownie, poświęcając dwa razy w miesiącu po trzy godziny, niezależnie od ustawicznych wskazówek i rad udzielanych każdemu co dnia w czasie pracy. Zachęcał także, choćby już formalnie wykształconego, do ciągłego doskonalenia swoich umiejętności. Z jego namowy uczęszczałem do Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej na trzyletni kurs wieczorowy, gdzie uczyłem się rysunku i modelowania¹²⁸.

125. W tekście błędnie: „Siemiatowskiej”.

126. Prawdopodobnie Władysław Głogowski.

127. Tu w wersji 2 i 3: „i współpracownicy”.

128. W wariantcie 1 zamiast tego akapitu: „Recmanik to był intr. o zdolnościach niespotykanych w dziedzinie introligatorstwa. Pracował w najlepszych firmach Europy w Paryżu, Londynie, Berlinie, podczas I wojny św. w Moskwie, władał 5 obcymi językami. Zakład jego postawiony był na bardzo wysokim poziomie, modelowanie w skórze, dziś sztuka prawie nieznaną, piękne złocone prawdziwym złotem listkowym, oprawy w pergamin, złocone brzegi to były prace dnia przeciętnego. Sztuka opanowania była trudna, wiedział o tym nasz Mistrz, że wszystkiego nie opanujemy, wtedy było nas czterech uczniów, dodatkowo organizował kursy niedzielne dla chętnych wiedzy dwa razy w miesiącu po 2 godziny. Wdrażał nas w zamiłowanie do sztuki intr., poznanie piękna i objaśniał, jak należy wykonywać prace, na które chwilowo nie było zamówień, a które będą potrzebne w dalszej naszej pracy”.

Z tych wszystkich i wielu innych powodów z prawdziwym zdumieniem i niesmakiem przeczytałem wypowiedzi kolegi Filipowicza, który w dodatku nie znał człowieka, na temat którego podaje tyle nieprawdziwych i krzywdzących informacji. Jan Recmanik nie tylko nie zamykał się na klucz i nie zatykał watą dziurki od klucza, ale przeciwnie – dzielił się najchętniej ze wszystkimi, pragnącymi go słuchać. Przecież sam kolega Filipowicz skorzystał z tej właśnie gotowości Recmanika uczenia innych: sam bowiem sztukę introligatorską przejął od W.G., a ten z kolei wyuczył się znakomicie swojego fachu u Recmanika, pracując w tej firmie około 15 lat.

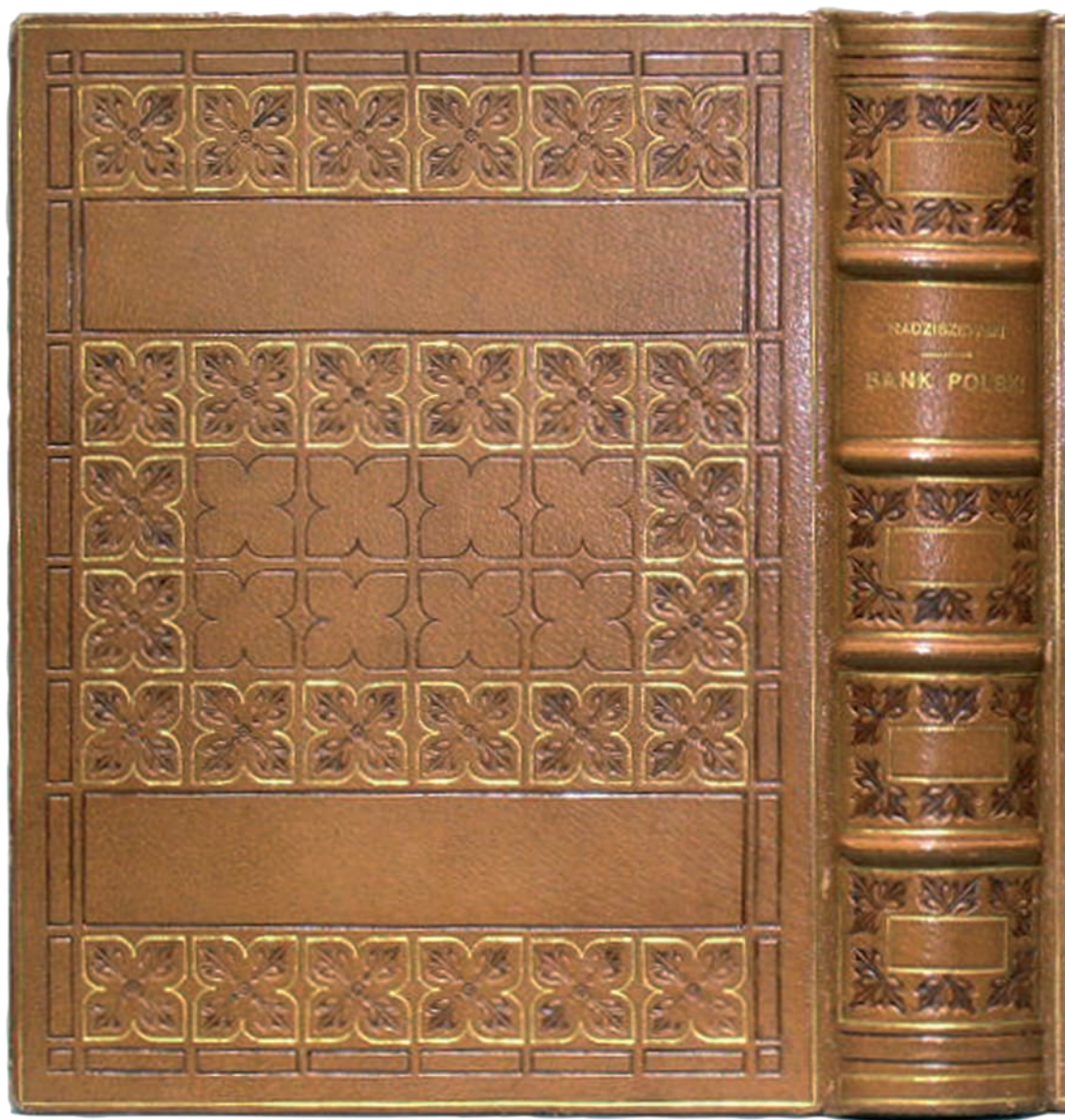
Chcę przypomnieć, że w tamtych odległych czasach kunszt sztuki introligatorskiej stał bardzo wysoko postawiony. Oprawy skórzane zdobiło się czystym złotem listkowym. Brzeży tak wyszukanie oprawnych ksiąg lśniły jak bryły złota, a niektóre były jeszcze puncowane. Dawne to dzieje, kiedy nie tylko ceny książek były na wagę szlachetnego kruszcu, ale i ludzie byli w daleko wyższej cenie. Zwłaszcza tacy, którzy coś umieli i mogli innych nauczyć. I dlatego nie należy źle, a co więcej nieprawdziwie pisać o tych, którzy odeszli od nas przed trzydziestu laty, a pozostawili po sobie pamięć znakomitych fachowców i ofiarnych nauczycieli.

Dla porządku dodam, że znana przed wojną firma wydawnicza: „Trzaska, Evert i Michalski” nie miała własnej introligatorni, jak mylnie podaje kol. Filipowicz, natomiast introligatornia była własnością p. Michalskiej, która do siebie ściągała najlepszych fachowców (też minęło kilkanaście lat jak nie żyje), ja tam pracowałem jako jeden z pierwszych i nie widziałem żeby kolega Filipowicz przychodził i podpatrywał jak się robi, to było niemożliwe. Natomiast nic nie wspomina o W.G. któremu powinien być wdzięczny, a który żyje¹²⁹.

Były uczeń firmy „Recmanik”¹³⁰

129. W wariantach 2 i 3 ostatni akapit brzmi: „Dla porządku tylko dodam jeszcze, że znana przed wojną firma wydawnicza: »Trzaska, Evert i Michalski« nie miała własnej introligatorni. Był natomiast zakład introligatorski na ul. Senatorskiej, który stanowił własność p. Michalskiej. Pracowałem w nim i stąd wiem o jaki w rzeczywistości zakład chodzi Koledze Filipowiczowi. Pamięć i w tym przypadku mu nie dopisała”.

130. W wariantach 1 podpis: „Alojzy Majkowski W-wa ul. Hoża 27, nazwisko i adres wyłącznie dla redakcji”.

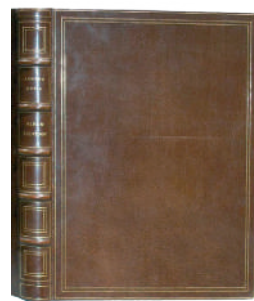


WYDZIAŁ
BANK POLSKI

Katalog opraw Jana Recmanika i jego pracowni

1. *Album-Souvenir de la Collection Armand Doria*,
Paris 1899.

Oprawa artystyczna w ciemnobrązową skórę kozią polerowaną. Na okładzinach złocona, liniowa ramka. Na grzbiecie wypukłe zwięzy, pola między nimi zamknięte liniowymi obwódkami, złocony tytuł. Złocony górny brzeg, wyklejka z papieru marmurkowego obwiedziona złoconą bordiurą. Złocona sygnatura na wewnętrznej stronie tylnej okładziny. Wym. 36,5x29 cm. Własność prywatna.



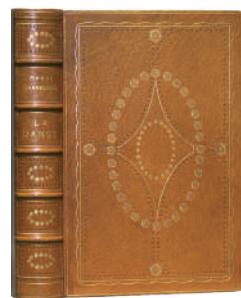
2. Henryk Sienkiewicz, *Quo vadis*, il. Jan Styka,
t. 1, Paris: Flamarion b.r.

Oprawa artystyczna w skórę kozią, marokin polerowaną w kolorze morskim. Na przedniej okładzinie złocona kompozycja zdobnicza wzorowana na stylu à la fanfare: wijące się, ulistnione gałązki wychodzące z umieszczonych w narożach medalionów z symbolem Chrystusa. Na okładzinie tylnej liniowa ramka. Na grzbiecie, wewnątrz pól wyznaczonych zwięzyami wieńce, złocony tytuł. Złocony górny brzeg, wyklejka z papieru marmurkowego obwiedziona z trzech stron ramką z ornamentem w narożnikach. Złocona sygnatura na wewnętrznej stronie przedniej okładziny. Wym. 33x27 cm. Własność prywatna.



3. Raoul Charbonnel, *La danse. Comment on dansait, comment on danse*, Paris b.r. (ok. 1900).

Oprawa artystyczna w jasnobrązową, polerowaną skórą kozią, marokin. W zwierciadle okładziny przedniej owalny, pionowy wieniec złocony i ślepo tłoczony przy użyciu drobnych tłoczków. Okładka obwiedziona łańcuszkową ramką, na okładzinie tylnej ramka liniowa.



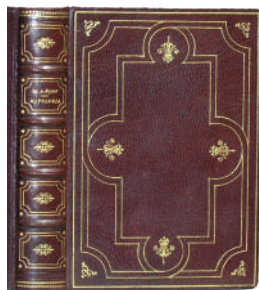
Na grzbiecie zwięzy, w polach pomiędzy nimi złocone, owalne wieńce oraz tytuł. Złocony górny brzeg, wyklejka z papieru marmurkowego obwiedziona dekoracyjną ramką. Na wewnętrznej stronie przedniej okładziny złocona sygnatura. Wym. 28,5x20 cm. Własność prywatna.

4. Henri Boutet, *Les modes féminines du XIX-e siècle*, Paris: Société Française d'Éditions d'Art 1902.



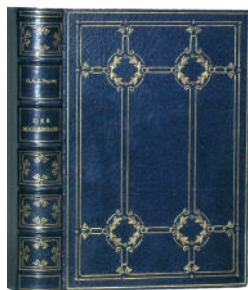
Oprawa artystyczna w zieloną, polerowaną skórę kozią, marokini. Na przedniej okładzinie złocona kompozycja zdobnicza: nieregularny owal przypominający kołbę. Na obu okładzinach złocona ramka o wzorze spłaszczonego łańcucha. Pola między zwiężami na grzbiecie obwiedzione ramką, w środku każdego pola owalny ozdobnik, złocony tytuł. Brzegi kart złocone. Wyklejka z papieru marmurkowego, dublura łańcuszkowa. Złocona sygnatura na wewnętrznej stronie przedniej okładziny. Wym. 28x20 cm. Własność Leszek Wąs.

5. Albert Zipper. *Mitologia Greków i Rzymian*, Łączów: Zukerkandel b.r.



Oprawa artystyczna w wiśniową skórę kozią, polerowaną. Dekoracja nawiązująca do oprawy grolierowskiej, wstęgowa. W narożach i zagłębieniach wstęg ozdobniki floraturowe. Na okładzinie tylnej liniowa ramka. Na grzbiecie pola między zwiężami obwiedzione ramką, wewnątrz ozdobniki, złocony tytuł. Wyklejka z papieru marmurkowego, obwiedziona ozdobną bordiurą. Złocona sygnatura na wewnętrznej stronie tylnej okładziny. Wym. 13x10 cm. Własność prywatna.

6. Gustave A.Th. Bogeng, *Der Bucheinband*, Halle: W. Knapp 1913.



Oprawa artystyczna w granatową skórę kozią, marokini polerowaną. Przebiegające przez środek przedniej okładziny podwójne linie dzielą ją na pola, w miejscu przecięcia linii wianuszki z listków. Na okładzinie tylnej liniowa ramka.

ka. Na grzbiecie zwięzy, pola obwiedzione fantazyjnymi liniami, złocony tytuł. Złocony górny brzeg, złocenia na kantach okładzin. Wyklejka z papieru marmurkowego, obwiedziona ozdobną dublurą. Złocena sygnatura na wewnętrznej stronie przedniej okładziny. Wym. 22,5x16,5 cm. Własność prywatna.

7. Józef Weyssenhoff, *Erotyki*, il. H. Weyssenhoff, Warszawa: Gebethner i Wolff 1911.

Oprawa artystyczna w zieloną skórę kozią, marokini polerowany. Na obu okładzinach podział zwierciadła na pola potrójnymi liniami, w miejscu ich skrzyżowania wianuszki z kwiatków wykonane techniką mozaiki skórzanej z czerwonej skórki oraz złocone. Na końcach linii listki. Na grzbiecie zwięzy, pola obwiedzione fantazyjnymi liniami, pośrodku każdego pola barwny kwiatek. Brzegi kart złocone. Wyklejka z białej mory ze skórkowym falcem, otoczona bordiurą liniowo-floraturową. Złocena sygnatura na wewnętrznej stronie przedniej okładziny. Wym. 15x10 cm. Własność Leszek Wąs.



8. Henryk Radziszewski, *Bank Polski*, Warszawa: E. Wende 1910.

Oprawa artystyczna w skórę świńską beżową, polerowaną. Dekoracja wzorowana na oprawie renesansowej radełkowej. Środkowa partia okładzin uformowana w czworobok, obwiedziona ramką odbitą tłokiem kwiatowym w stylu góralskim. Sąsiadujące z nimi poziome pola pozbawione zdobień, na dolnym i górnym skraju listwy zdobione tym samym tłokiem. Tłoczenia złote i ślepe. Na grzbiecie zwięzy, pola pomiędzy obramowane mniejszymi kwiatami, złocony tytuł. Złocony górny brzeg, wyklejki z papieru marmurkowego, obwiedzione ślepo tłoczoną szeroką dublurą z tych samych tłoków. Złocena sygnatura na wewnętrznej stronie tylnej okładziny. Wym. 27,5x21 cm. Własność prywatna.



9. Adam Jarzębski, *Gościniec albo opisanie Warszawy* 1643 r. Warszawa 1909.



Oprawa luksusowa w skórę cielęcą, naturalną, marmoryzowaną. Kanty i rogi okładek zaokrąglone. Na grzbiecie zwięzy otoczone złożonymi liniami przedłużonymi na okładziny i fantazyjnie splecionymi. Okładziny obwiedzione delikatną ramką ornamentalną. Wyklejki z papieru marmurkowego, złożony górny brzeg. Złożona sygnatura u dołu tylnej okładki. Wym. 23x14 cm. Własność prywatna.

10. Felicyan [Felicjan Faleński], *Treny Jana Kochanowskiego studiami i przypisami objaśnione przez...*, Warszawa 1867.



Oprawa luksusowa w brązową skórę kozią. Na grzbiecie zwięzy otoczone złożonymi liniami przedłużonymi na okładziny, zakończonymi ozdobnikami o rysunku secesyjnej palmety. Okładki obwiedzione liniową ramką, w narożach secesyjne, liniowe ozdobniki. Brzegi kart złożone. Wyklejka z papieru wzorzystego, odrukowane litograficznie w kolorze złotym, obwiedziona złożoną ramką. Złożona sygnatura u dołu tylnej okładziny. Wym. 22x14 cm. Własność Tomasz Marszewski.

11. Wojciech Kossak, *Wspomnienia*, Warszawa: Gebethner i Wolff 1913.



Oprawa luksusowa w skórę cielęcą, marmoryzowaną. Kanty okładek sfazowane na wzór opraw średniowiecznych. Na grzbiecie zwięzy otoczone złożonymi liniami przedłużonymi na okładziny i zakończonymi trójlistnymi ozdobnikami przypominającymi okucia. Okładziny obwiedzione liniową ramką. Wyklejki z papieru marmurkowego karagenowego o wzorze ślimakowym, obwiedzione falistą linią. Złożona sygnatura na wewnętrznej stronie przedniej okładziny. Wym. 26x18 cm. Książka w ofercie Antykwariatu Kwadryga, 2006.

12. Album fotograficzny.

Oprawa luksusowa albumu z kartami zaopatrzonymi w nacięcia do wkładania zdjęć. Oprawa ze skóry cielęcej jasnobrązowej. Kanty okładek zaokrąglone. Dekoracja w formie wici roślinnej oraz liści i owoców kasztanowca wykonana techniką nacinania (ledersznyt). Zamocowany mosiężny monogram „EGJ”. Wyklejka z papieru wzorzystego, drukowanego. Wym. 35x20 cm. Własność rodziny.



13. Księga Pamiątkowa Grobu Nieznanego Żołnierza.

Rękopis sporządzony kosztem czytelników Kuriera Codziennego 1930.

Oprawa luksusowa, reprezentacyjna. Okładziny drewniane, na brzegach fazowane, obciągnięte skórą bydlęcą, brązową. W narożach mosiężne okucia z motywem orła, w zwierniadle mosiężny krzyż-miecz w otoku wytłaczanych promieni, mosiężne zapięcia. Na skórze wypalana ramka i napis „Nieznanemu żołnierzowi na wieczną pamiątkę”. Na tylnej okładzinie okucia i tłoczona ramka. Na grzbiecie zwięzy, w polu środkowym Krzyż Virtuti Militari reliefowy, złożony i barwiony, złożony napis. Wyklejka z papieru kłajstrowego, dekoracja stemplowana: pośrodku duży orzeł, otaczające go pole podzielone na kasetony, w narożach motyw krzyża-miecza. Projekt i wykonanie Jan Recmanik, okucia „Bracia Łopieńscy”. Sygnatura u dołu grzbietu, a także informacja na kaligrafowanej karcie tytułowej. Wym. 45,5x37 cm. Własność Muzeum Wojska Polskiego, Archiwum 41578.

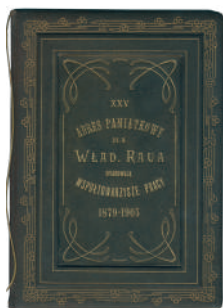


14. Teka adresu Cechu Introligatorów Warszawskich dla Roberta Jahody z okazji 50-lecia pracy, 1937.

Oprawa w skórę bydlęcą, brązową, obramowanie ciemniejsze od zwierciadła. Ślepotłoczona ramka linio-wa, w zwierciadle monogram JR wykonany techniką mozaiki skórzanej z czarnej skórki, otoczony złoceniem. Wyklejka z białej mory jedwabnej obwiedziona złożoną linią falistą. Złoczona sygnatura u dołu tylnej okładziny. Wym. 37x25 cm. Własność Muzeum Historyczne Miasta Krakowa 485/DIP.



- 15 Teka Adresu Pamiątkowego dla Władysława Raua, 1905.



Oprawa w brązową skórę kozią. Przednia okładzina obwiedziona ramką z wielu linii. W zwierciadle, w płycinie, napis złożony różnymi krojami czcionek, część wierszy w układzie półkolistym. W narożach secesyjne, liniowe ozdobniki. Na tylnej okładzinie liniowa ramka. Złożona sygnatura u dołu tylnej okładziny. Wyklejka z białej jedwabnej mory obwiedziona bordiurą o rysunku ulistnionej wici roślinnej. Ozdobny sznurek z chwostami do związania teki z dyplomem. Zachowała się jedynie okładka. Wym. 28,5x21 cm. Własność Józef Świerkocki.

16. *Z jednego strumienia*, Warszawa: Skład Główny E. Wende i Sp. 1905.



Oprawa luksusowa w brązową skórę kozią. Na obu okładzinach ramka liniowo-floraturowa, na przedniej okładzinie złożona, na tylnej tłoczona na ślepo. W zwierciadle przedniej okładziny, w płycinie złożony tytuł. Grzbiet podzielony liniami na pola, złożony tytuł i ozdobniki. Złożona sygnatura u dołu tylnej okładziny. Wym. 21x17 cm. Własność Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza II.17.468.

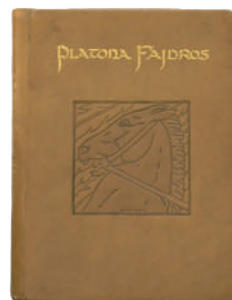
17. Platon, *Gorgiasz*. przeł. Władysław Witwicki, Lwów - Warszawa: Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych 1922.



Oprawa seryjna wykonana dla części nakładu. Okładki sfazowane, obciągnięte skórą cielęcą naturalną. Na przedniej okładzinie dekoracja w formie portyku, ślepo tłoczona i barwiona, wewnątrz złożony tytuł. Projekt W.W. [Władysław Witwicki?]. Na grzbiecie złożony tytuł. Złożony górny brzeg, wyklejki marmurkowe. Złożona sygnatura u dołu tylnej okładziny. Wym. 22x14,5 cm. Własność prywatna.

18. Platon: *Fajdros*, przeł. Władysław Witwicki,
Lwów - Warszawa: Książnica Polska Towarzystwa
Nauczycieli Szkół Wyższych 1922.

Oprawa seryjna wykonana dla części nakładu.
Okładki zaokrąglone, obciągnięte skórą cielęcą natu-
ralną. W zwierciadle przedniej okładziny rysunek koń-
skiego łba ślepo tłoczony i podbarwiany. Nad nim tytuł
złożony uncjałową czcionką. Projekt W.W. [Władysław
Witwicki?]. Złożona sygnatura u dołu tylnej okładziny.
Wym. 21,5x14,5 cm. Własność Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Łodzi sygn. 24 CDD.



19. Nikodem Pajzderski, *Poznań*, Lwów - Warszawa:
Książnica Polska 1922.

Oprawa seryjna wykonana dla części nakładu w skórę
cielęcą naturalną. Na przedniej okładzinie herb Poznania
otoczony wieńcem kwiatów i dębowych liści. Dekoracja
ślepo tłoczona, poszczególne partie rysunku podbarwiane.
U góry okładki tytuł złożony fantazyjnymi czcionkami,
pod herbem nazwisko autora. Projekt Anna Harland-Za-
jączkowska. Na grzbiecie złożony tytuł. Sygnatura u dołu
tylnej okładziny. Wym. 26x18 cm. Własność Krzysztof
Gałęzka.



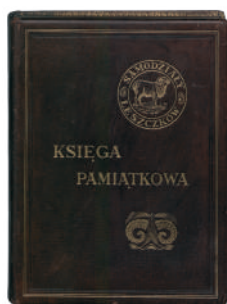
20. Julian Klaczko, *Wieczory florenckie*, tł. S. Tarnowski,
Warszawa: Hoesick 1922.

Oprawa seryjna wykonana dla części nakładu w skórę
cielęcą naturalną. U góry przedniej okładziny i na grzbie-
cie tytuł wyłożony ozdobnymi literami. Ślepo tłoczona
sygnatura u dołu tylnej okładziny. Wym. 23x17 cm. Włas-
ność prywatna.



21. Księga pamiątkowa. Samodziały Leszczków.

Księga wykonana z czystych kart. Oprawa w skórę
baranią, brązową. Na przedniej okładzinie złoczone godło
firmy: rysunek barana otoczony nazwą firmy, poniżej na-



pis oraz motyw dekoracyjny zbudowany z kłosów zbóż i baranich rogów. Okładka obwiedziona liniową ramką. Wyklejka z papieru marmurkowego, fantazyjnego, obwiedziona złożonym ornamentem. Sygnatura złożona u dołu tylnej okładziny. Wym. 29x22 cm. Własność Biblioteka Narodowa III 1.984.847Cim.



22. Wincenty Krasiński, *Essai sur le maniemment de la lance*, Paris 1811.

Oprawa w skórę cielęcą marmoryzowaną. Okładki obwiedzione złożoną, liniową ramką. Na grzbiecie zwięży, złożony tytuł i mały, floraturowy ozdobnik. Wyklejki z papieru odrukowanego. Złożona sygnatura na wewnętrznej stronie przedniej okładki. Wym. 23x17 cm. Własność Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Pt. 1848.



23. Sztambuch Elżbiety Wallkówny.

Blok wykonany z czystych kart. Oprawa w skórę cielęcą, brązową. Okładki obwiedzione podwójną ramką: ze złożonej linii falistej oraz ślepo tłoczonej linii perełkowej. Wyklejka z papieru marmurkowego, nakrapianego otoczona złożoną ramką floraturową. Wym. 20x14 cm. Własność rodziny.

24. Murycy Maeterlinck, *Życie pszczół*, tł. F. Mirandola, wyd. 2, Lwów-Poznań: Wydawnictwo Polskie 1923.

Oprawa indywidualna, półmiękką, karton obciągnięty czarną skórą cielęcą. Okładka obwiedziona złożoną ramką, w rogu przedniej okładki superekslibris literowy A.J. Na grzbiecie tytuł. Wyklejka z papieru marmurkowego, nakrapianego otoczona złożoną ramką. Górny brzeg grafitowy. Sygnatura na tylnej okładce. Wym. 20,5x13 cm. Książka w ofercie Antykwiariatu Kwadryga 2013.



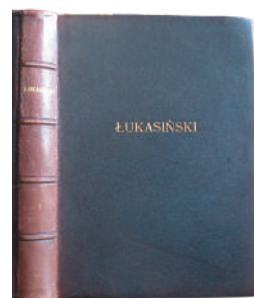
25. Adam Mickiewicz, *Dziela wszystkie*, t. 1-12, oprawione w 4 vol., Lwów: Altenberg b.r.

Oprawa indywidualna, półmiękkka, karton obciągnięty skórą cielęcą naturalną. Na grzbiecie zwięzy, złożony tytuł. Wyklejki z papieru marmurkowego. U dołu tylnej okładziny ślepo tłoczony gmerk introligatora. Wym. 18x12 cm. Własność prywatna.



26. Szymon Askenazy, *Lukasieński*, t. 1-2. Warszawa: Nakł. Drukarni Wł. Łazarskiego 1929.

Oprawa półmiękkka w skórę kozią, brunatną. Tytuł złożony dużymi literami na środku przednich okładzin. Na grzbiecie zwięzy, złożony tytuł. U dołu tylnej okładziny sygnatura introligatora. Wym. 25x18 cm. Własność prywatna.



27. Juliusz Słowacki, *Liryki*, wybór A. Górski, Warszawa: Gebethner i Wolff [1912].

Okładka wykonana z miękkiego kartonu, oklejona skórą zamszową brązową, margines skóry wystaje poza okładzinówki. W zwiercadle przedniej okładziny ślepo tłoczony ozdobnik w formie skarabeusza zamknięty w liniowej ramce. W górnej partii ramki złożony tytuł, u dołu nazwisko autora. Okładki obwiedzione liniową ramką. Złożona tytulatura na grzbiecie. Sygnatura u dołu tylnej okładki. Wym. 15,5x12 cm. *Katalog aukcji Antykwariatu Unicum*, maj 2005, poz. 329.



28. Władysław Bachowski, Mieczysław Treter, *Wystawa miniatur i sylwetek*, Lwów 1912.

Oprawa w półskórek bordowy, marokin polerowany, z dużymi narożnikami. Oklejka z papieru wrzosowego, fantastycznego. W miejscu złączenia materiałów na okładkach wytłoczona łańcuszkowa linia, na okładzinie przedniej złożona, na tylnej ślepo tłoczona. Na grzbiecie zwięzy, pola obwiedzione ramką w formie girlandy. Tytuł złożony. Wyklejka z papieru marmurkowego, nakrapianego. Oprawa niesygnowana, autorstwo przypisane w drodze badań losów egzemplarza. Wym. 22x15 cm. Własność Leszek Wąs.

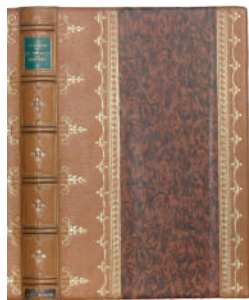


29. Gaston de Raimès, *Soldats de France. Actions héroïques*, Paris: A. Lemerre ok. 1900.



Oprawa półskórkowa z szerokimi, skórkowymi narożnikami, skóra kozia, brązowa. Grzbiet przedzielony zwiężami, w polu drugim i czwartym złożona tytulatura, pozostałe pola wypełnione złożonym ornamentem arabeskowym, złożone linie. Brzegi okładek szafowane, okładki oklejone fantazyjnym papierem barwnym. Wyklejki z papieru drukowanego litograficznie. Brzegi kart ozdobione marmoryzowaniem żyłkowym. Sygnatura złożona u dołu grzbietu książki. Wym. 26,5x19 cm. Własność Waldemar Łysiak.

30. Anna z Mycielskich Lisicka, *Ze świata muzyki. Życiorysy i szkice*, Kraków: Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej 1896.



Półskórek kozia brązowy, zamiast narożników pasy skóry chroniące pionowe krawędzie okładek. Oklejki z fantazyjnego papieru barwnego. Na grzbiecie zwięzy otoczone złożonymi liniami przedłużonymi na okładziny, zakończonymi ozdobnymi splotami. Tytuł złożony na barwnym szyldziku. Pola zamknięte obwódka, na środku ozdobnik. Wzdłuż połączenia skóry z oklejką złożony szlak ornamentalny. Wyklejka z papieru litograficznego, brzegi kart zabarwione grafitowo, cyzelowane. Sygnatura złożona u dołu grzbietu książki. Wym. 19,5x13 cm. Własność prywatna.

31. *Dialogi Platona* w przekładzie Władysława Witwickiego, Lwów - Warszawa: Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.

Fajdros, 1918

Hippiasz Większy, Hippiasz Mniejszy i Jon, 1921

Protagoras, 1923

Eutyfron, 1920

Gorgiasz, 1922.



Oprawa seryjna, jednolita dla wszystkich tytułów. Półskórek cielęcy naturalny. Na grzbiecie złożony tytuł

na wyodrębnionym polu, poniżej ozdobnik w kształcie pochodni, u dołu i u góry grzbietu ozdobnik w formie palmety, na skrajach grzbietu falista linia. Na poszczególnych tomach niewielkie różnice w złoceniu bądź ślepyim odcisku ozdobników. Okładziny oklejone papierem marmurkowym, fantazyjnym. Wym. 21x14 cm. Własność prywatna.



32. [Eugène-François] Vidocq, *Memoires*, Paris: Tenon 1829. Oprawa biblioteczna w zielony półskórek kozłowy, okładziny oklejone zielonym płótnem.

Na grzbiecie zwięzy, złożony tytuł. Oprawa niesygnowana, autorstwo ustalone w drodze badań losów księgozbioru. Wym. 20,5x14 cm. Własność Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Pt. 1167/I.

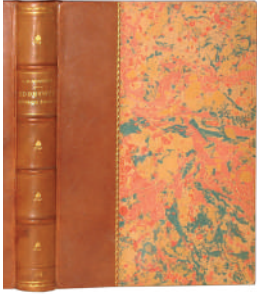
33. Stanislas Siestrzeńcewicz-Bohusz, *Citations et notes marginales avec leur Chronologie des recherches sur l'origine des Sarmates*, t. 1-4, St. Petersburg: Impr. de Pluchart 1812-18.

Oprawa biblioteczna półskórkowa ze skóry cielęcej, marmoryzowanej, okładki oklejone płótnem marmoryzowanym kłajstrowo. Na grzbiecie zwięzy, złożone napisy. Oprawa niesygnowana, autorstwo jw. Wym. 21x13 cm. Własność Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Pt. 1834/IV.



34. Gustave Droz, *Tristesses et sourires*, Paris: Victor Havard, Libraire-Éditeur 1883.

Oprawa biblioteczna półskórkowa ze skóry skóry cielęcej, marmoryzowanej, okładki oklejone papierem marmurkowym. Na grzbiecie zwięzy, złożone napisy. Oprawa niesygnowana, autorstwo jw. Wym. 15,5x10,5 cm. Własność Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Pt. 2730.



35. Rufino Blanco-Fombona, *Zdobycy nowego świata*,
tł. E. Boye, Warszawa: Biblioteka Polska 1935.

Oprawa półskórkowa, skóra cielęca, jasnobrązowa. Grzbiet przedzielony zwiężami, złożony tytuł, w pozostałych polach złożony, aldyński listek. Okładki oklejone papierem marmurkowym, olejnym. Na styku skóry i papieru wytłoczona falista linia, na przedniej okładce złożona, na tylnej odcisnięta na ślepo. Ślepo tłoczony gmerk na tylnej okładce. Wym. 21x15 cm. Własność Waldemar Łysiak.



36. *Ludwik Krzywicki. Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*, Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego 1938.

Oprawa w półskórek cielęcy, jasnobrązowy. Okładki oklejone papierem marmurkowym, kłajstrowym. Na grzbiecie zwięzy, złożony tytuł. W miejscu złączenia materiałów falista linia, na okładzinie przedniej złożona, na tylnej ślepo tłoczona. Ślepo tłoczony gmerk u dołu tylnej okładziny. Wym. 25,5x18 cm. Książka w ofercie Antykwarium Troszkiewiczów, 2008.



37. *Pamiętnik wystawy miniatur oraz tkanin i haftów*,
Warszawa: Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości 1912.

Półskórek kozi, brunatny (spłowiały w partii grzbietowej). Oklejka z barwnego papieru fantazyjnego. Na grzbiecie zwięzy, złożony tytuł. Na tylnej wyklejce wpis ołówkiem „Recmanik 5 IV 14”. Wym. 22,5x15 cm. Własność prywatna.



38. Oskar Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje...* Seria XXII:
Łęczyckie, Kraków: wyd. z pomocą Akademii Umiejętności 1889.

Oprawa w półskórek cielęcy, ciemnozielony, okładziny oklejone papierem marmurkowym, nakrapianym. Na grzbiecie zwięzy, złożony tytuł oraz liniowe szlaczki. W miejscu złączenia materiałów wytłoczona falista linia,

na okładzinie przedniej złożona, na tylnej ślepo tłoczona. Ślepo tłoczony gmerk u dołu tylnej okładziny. Wym. 22x14 cm. Własność Tomasz Marszewski.

39. Józef Żerbiłło-Łabuński, *Unia Litwy z Polską (1385-1569)*, Warszawa: Księgarnia „Kroniki Rodzinnej” [1915].

Oprawa w półskórek koziej, ciemnobrązowej, okładki oklejone papierem marmurkowym, klawistrowym. Na grzbiecie zwięzy, złożony tytuł oraz liniowe szlaczki. W miejscu złączenia materiałów wytłoczona falista linia, na okładzinie przedniej złożona, na tylnej ślepo tłoczona. Ślepo tłoczony gmerk u dołu tylnej okładziny. Wym. 23x15 cm. Własność Arkadiusz Jabłoński.



40. Hilary Nussbaum, *Historia Żydów od Mojżesza do epoki obecnej*, t. 1-5, Warszawa 1888.

Oprawa w półskórek cielęcy naturalny z dużymi naróznikami. Okładziny zaokrąglone, oklejone papierem barwnym fantazyjnym. Na grzbiecie zwięzy, złożony tytuł na barwnych sztyldzikach, w pozostałych polach złożony ozdobnik. Złożony górny brzeg, wyklejki z papieru marmurkowego. Na wewnętrznej stronie przedniej okładki złożona sygnatura. Wym. 20,5x14 cm. Własność Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Pt. 4824/I-V.



41. [Hans Chrystian Andersen] *Czarodziejskie opowieści Andersena*, t. 1-2, tł. Maria Glotz, Warszawa 1900; *Nowe powieści Andersena*, t. 1-2, Warszawa b.r.

Oprawa w półskórek cielęcy, brązowej, okładki oklejone papierem marmurkowym, nakrapianym. Na grzbiecie zwięzy, w polu drugim złożony tytuł, w czwartym numer tomu, w pozostałych polach złożony ozdobnik. Sygnatura na tylnej okładce. Wym. 18x12 cm. Książka w ofercie Antykwariatu Kwadryga 2011.



42. Or-Ot (Artur Oppmann), *Jam jest z wami po wszystkie dni*, Warszawa: H. Riepel 1906.



Oprawa wydawnicza półskórkowa z brązowej skóry baraniej, okładziny oklejone brązowym płótnem. Na przedniej okładzinie reliefowa kompozycja z krzyżem i secesyjną ozdobną ramką ułożoną ze stylizowanych kwiatów i ich liści. W zwierciadle złożony tytuł. Na grzbiecie złożony i ślepo tłoczony secesyjny ornament, Wyklejka litografowana, obcięcia złożone. Ślepo tłoczona sygnatura u dołu tylnej okładziny. Wym. 31,5x25 cm. Własność Biblioteka Narodowa III 1.984.871 A Cim.

43. Julian Machlejd, *Krótki zarys dziejów kościoła chrześcijańskiego*, (według G.A. Leupolda), Warszawa: Skł. Gł. E. Wende 1905.

Oprawa wydawnicza w płótno jasnozielone. Dekoracja tłoczona białą farbą: secesyjna, liniowa ramka oraz tytulatura. Pośrodku tylnej okładziny ślepo tłoczony ozdobnik. Wyklejka z papieru odrukowanego litograficznie. Wym. 19x12 cm. Własność Muzeum Drukarnstwa Warszawskiego KM 1531.



44. *Malarstwo polskie w odbitkach barwnych*, t. 1, Warszawa: Salon Kulikowskiego 1908.

Okładka wydawnicza dosyłana prenumeratorom wydawnictwa zeszytowego. Oprawa w zielone płótno. Na przedniej okładzinie, w płycinie wklejona reprodukcja obrazu Wojciecha Kossaka *Szarża w wąwozie Samosierry*. U dołu okładziny i na grzbiecie złożony tytuł. Na tylnej okładzinie ślepo tłoczony sygnet wydawnictwa. Informacja o wykonawcy oprawy w stopce wydawniczej. Wym. 37x29 cm. Własność Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Dział Sztuki 75(438)(084).

45. *Dzieje cywilizacji w Polsce. Obrazy i tekst Jana Matejki*, przedmowa Władysław Wankie, Warszawa: Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim 1911.

Oprawa wydawnicza, płócienna, wykonana z dwóch rodzajów i kolorów płótna (na wzór półskórka). Brzegi okładek fazowane. Na przedniej okładce tłoczona czerwonym i czarnym kolorem dekoracja liternicza składająca się z faksymile podpisu malarza oraz tytułu, ułożonego z ozdobnych, uncjałowych liter. Wyklejki z papieru odrukowanego litograficznie. Złożona sygnatura u dołu tylnej okładziny. Wym. 52x40 cm. Własność Waldemar Łysiak.



46. *Jan Matejko. Kazanie Skargi*, opr. Tadeusz Jaroszyński, Warszawa: Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim 1913.

Teka wydawnicza. Oprawa płócienna wykonana z dwóch rodzajów i kolorów płótna (na wzór półskórka). Na przedniej okładce tłoczona białym kolorem dekoracja liternicza składająca się z faksymile podpisu malarza oraz tytułu obrazu, zestawionego z dużych, uncjałowych liter. Projekt Władysław Kipman. Wyklejki klajstrowe o wzorze grzebieniowo-fantazyjnym. Złożona sygnatura u dołu tylnej okładziny. Wym. 52x39,5 cm. Własność Józef Świerkocki.



47. Antoni Sujkowski, *Geografia ziem dawnej Polski*, wyd. 2, Warszawa: M. Arct 1921.

Oprawa wydawnicza, półpłócienna. Na grzbiecie zielone płótno, złożony tytuł. Okładziny oklejone zielonym papierem. Na przedniej okładzinie wytłoczony czarną farbą duży ozdobnik w formie bukietonu w ozdobnej, liniowej ramce. W górnej partii ramki złożony tytuł, u dołu nazwisko autora. Wym. 31x25 cm. Własność Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy R. 14596.

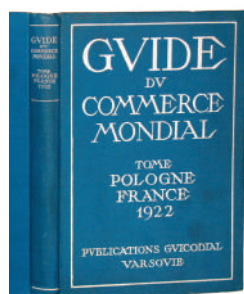


48. *Co mi powie dzień dzisiejszy? Zbiór myśli i aforyzmów na każdy dzień roku.* Zebrała i opr. Zofia Hartinghowa, Warszawa: M. Arct 1922.



Oprawa wydawnicza w czerwone płótno. Na przedniej okładzinie podwójna ramka, zewnętrzna ślepo tłoczona łańcuszkowa, wewnętrzna złocona, liniowa, jej prawy bok przesłonięty przez złocony kwiat tulipana. Wewnątrz tytuł, także na grzbiecie złocony tytuł. Pośrodku tylnej okładziny ślepo tłoczony sygnet wydawnictwa, u dołu sygnatura intrologatora. Wym. 21x14,5 cm. Własność Piotr Marcinkowski.

49. *Guide du commerce mondial. Tome Pologne - France,* Varsovie: Publications Guicodical 1922.



Oprawa wydawnicza w płótno niebieskie. Dekoracja liternicza w kolorze białym, na tylnej okładzinie sygnet wydawnictwa. Informacja o wykonawcy oprawy zawarta w stopce wydawniczej. Wym. 24,5x16,5 cm. Własność Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy R. 21622.

50. Zygmunt Krasieński, *The un-divine Comedy*, tr. by. H. Kennedy and Z. Umińska, London: G.H. Harrap, Warsaw: Książnica Polska 1924.

Oprawa wydawnicza płócienna (wersja kolorystyczna niebieska i brązowa). Okładziny obwiedzione ślepo tłoczoną, liniową ramką, na grzbiecie złocony tytuł. Sygnatura ślepo tłoczona na tylnej okładce. Wym. 22x19,5 cm. Własność Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy R. 27877, R. 120822.

52. Artur Śliwiński, *Jan Sobieski*, Warszawa: M. Arct 1924.



Oprawa wydawnicza w płótno w różnych wariantach kolorystycznych. W zwierciadle przedniej okładziny ozdobnik w formie szyszaka husarskiego i tytuł. Na grzbiecie złocony tytuł. Ślepo tłoczona sygnatura u dołu tylnej okładziny. Wym. 32,5x23,5 cm. Własność Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy R. 30838, Waldemar Łysiak.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Fotografie rodzinne, dokumenty i korespondencja. Archiwum rodzinne Henryka Górniaka i Ingrid Brzuchanskiej w Cieszynie.
- Księga ślubów, chrztów i zgonów z lat 1869-1876. Parafia Ewangelicka w Cieszynie.
- Księga zgonów 1949. Parafia Ewangelicka w Cieszynie.
- Legitymacja służbowa Jana Recmanika wystawiona przez Fabrykę Kartonazy „Rori” w Cieszynie 1948. Archiwum rodzinne Henryka Górniaka w Cieszynie.
- Majkowski Alojzy, Brudnopisy listów do redakcji „Kobiety i Życia”, 1980. Archiwum zakładowe Introligatorni Eleonory Majkowskiej-Trochimiuk w Warszawie.
- Obwieszczenie o wszczęciu postępowania rehabilitacyjnego przez Sąd Grodzki w Cieszynie, 7.09.1945, arkusz 4. Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie.
- Recmanik Jan, Autobiografia, maszynopis, s. 4. Archiwum rodzinne Henryka Górniaka w Cieszynie.

Źródła publikowane

Wydawnictwa informacyjne

- *35 Sprawozdanie z działalności Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej 1926/1927*, Warszawa 1927.
- Akaemov Nikolaj, *Adres-kalendar' gor. Varšawy na 1904 god*, Varšava: Policejskaja Tipografia 1904.
- *Exposition du Livre et de la Gravure Polonaise. Catalogue*, Bruxelles: Musée du Livre 1925.
- „Informator”. *Przewodnik handlowo-przemysłowy Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy*. Wydanie na rok 1889, ułożono podług projektu A. Stelika, Warszawa 1888.
- *Katalog oficjalny Działu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Sztuka i Technika 1937 w Paryżu*, Warszawa 1937.
- *Katalog Wystawy Introligatorskiej*, Warszawa 1897.

- *Katalog Wystawy Pięknej Książki Polskiej*, Warszawa: Towarzystwo Bibliofilów Polskich 1936.
- *Książka Informacyjno-Adresowa „Cała Warszawa”*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze P.I.K.A. 1930.
- *Kursy Kształcenia Zawodowego Grafików. Sprawozdanie II-gie za rok 1910-11*, „Grafika” 1912, s. 52-75.
- *Oprawy polskie. Wystawa zorganizowana przez Bibliotekę Narodową i Oddział Warszawski Towarzystwa Przyjaciół Książki*, Warszawa: BN, TBP 1987.
- *Pięć wieków drukarstwa polskiego*, Warszawa 1922.
- *Polen – Polska. Książka adresowa dla przemysłu, handlu i rolnictwa*, Berlin – Warschau: Verlag R. Mosse ok. 1917, s. 103.
- *Program Kursów Księgarskich przy Studium Księgarskim Wolnej Wszechnicy Polskiej. Rok pierwszy 1928/29*, „Przegląd Księgarski” 1928, nr 39, s. 624-625.
- *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich...*, red. Zygmunt Zagórowski, Lwów – Warszawa: Książnica Polska 1924; toż wyd. 2: 1926.
- *Sprawozdanie Izby Rzemieśniczej w Warszawie za 1935 r.*, Warszawa: Izba Rzemieśnicza 1936; toż za rok 1937, 1938.

Inne publikacje źródłowe

- *Ausstellung der Glauchauer Vergolde- Und Liniierschule Geyer & Petzsch*, „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien” 1902, nr 19, s. 345.
- Barełkowska Jolanta, *Stare warszawskie firmy. Wśród klientów był nawet król Afganistanu*. „Kurier Polski” 1982, nr 207, s. 6.
- *Buchrücken-Vergoldungen*, „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien” 1902, nr 20, s. 364.
- Dobrzycki Jerzy, *Introligatorstwo krakowskie ostatnich lat 50-ciu*, Kraków: Cech Introligatorów 1926.
- *Firmy polskie, które wykonały prace w pawilonie polskim*, „Codzienna Gazeta Handlowa” 1938, nr 203, s. 6.
- „Gazeta Przemysłowo-Rzemieśnicza” 1894-1903.
- Gramatyka-Ostrowska Anna, *Z wystawy książki w Lipsku*, „Rzeczy Piękne” 1927, nr 7/8, s. 121-124.
- Hałaciński Kazimierz, *O krakowskich introligatorach ubiegłego wieku*, Kraków: Towarzystwo Miłośników Książki 1924.

- Haremza Stanisław, *Z dziejów książki i jej oprawy*, „Poligrafika” 1947, nr 7/8, s. 209.
- *Heleny Karpińskiej życie poświęcone książkom*, Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej 1979.
- Hulka-Laskowski Paweł, *Księżyc nad Cieszynem. Wspomnienia z lat niewoli i dni wyzwolenia*, Katowice: Literatura Polska 1946.
- Karliński Wiktor, *Oprawy krajowe (P. Jan Recmanik w Warszawie)*, „Grafika” 1906, nr 4/5, s. 79-80; nr 8/9, s. 116-117.
- Karliński Wiktor, *Roboty krajowe z pracowni p. J. Recmanika*, „Grafika” 1906, nr 8/9, s. 116-117.
- Kersten Paul, *Der exakte Bucheinband*, wyd. 3, Halle: W. Knapp 1920.
- Kot Jan, *Dyplomy lubelskie marszałka Rydza-Śmigłego*, „Silva Rerum” R. 7: 1938/1939, s. 241.
- Krasnodebski Piotr, *Przemysł i sztuka*, „Grafika” 1912, s. 16-20.
- Lorentowicz Jan, *Nasze introligatorstwo*, „Przewodnik Antykwarski” 1911, nr 7, s. 1-3.
- Lorentowiczowa Ewa, *Zdobnictwo skóry*, „Nasz Dom” (Tygodnik Mód i Powieści) 1913, nr 3, 13, 14, 18, 21, 23, 24.
- M.S., *W sprawie kursów dla grafików*, „Wiadomości Graficzne” 1909, nr 37, s. 4-5.
- Mocarski Zygmunt, *Wystawa polskiej sztuki drukarskiej w Warszawie*, „Południe” 1923, nr 5, s. 14-24.
- Mortkowicz Jakub, *Le livre d'art en Pologne 1900-1930*, Warszawa: J. Mortkowicz 1930.
- Muszkowski Jan, *Wystawa druków polskich w Warszawie: kwiecień-maj-czerwiec 1922*, Warszawa 1922. Odb. z: „Grafika Polska” R. 2: 1922, nr 5.
- *Nowe szkoły*, „Grafika” 1906, nr 2, s. 27.
- *Odnaczenia w rzemiośle warszawskim*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1938, nr 19, s. 14.
- *Oprawa książek z prawdziwymi wiązaniami*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1931, nr 2, s. 24-25.
- *Oprawa pergaminowa*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1931, nr 3, s. 46-47.
- *Oprawy artystyczne Heleny Karpińskiej*, Wrocław: Muzeum Narodowe 1983.

- *Pamiętkowa Księga Nieznanego Żołnierza*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1930, nr 6, s. 89.
- *Pamiętnik II Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie (31.X.-2.XI.1926)*, Warszawa: Towarzystwo Bibliofilów Polskich 1928, s. 147.
- *Pierwsza Wystawa Plastyków Cieszyńskich*, „Gazeta Robotnicza” 1945, nr 196, s. 1.
- Recmanik Jan, *Wystawa druków polskich w Warszawie. Dział opraw*, „Grafika Polska” 1922, nr 6, s. 123-126.
- Rulikowski Mieczysław, *Biblioteka w Helenowie*, Warszawa: nakł. „Szpargałów” 1935.
- Semkowicz Aleksander, *Introligatorstwo z krótkim zarysem historii zdobnictwa opraw*, Kraków: Wiedza - Zawód - Kultura T. Zapiór 1948.
- Siemiatycka Krystyna, *U mistrza Filipowicza*, „Kobieta i Życie” 1980, nr 22, s. 14-15.
- Szypulski Marek, *Stanisława Jaklicz*, „Kultura” 1991, nr 6, s. 136.
- Trepiński Antoni, *Biblioteka Zdzisława Dębickiego*, „Stolica” 1968, nr 2, s. 16.
- *Unsere Illustrationen*, „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien” 1902, nr 4, s. 57.
- Waydel-Dmochowska Jadwiga, *Jeszcze o Warszawie*, Warszawa: PIW 1960.
- *Wspomnienia Cieszyńiaków*, zebrał i opr. Ludwik Brożek, Warszawa: IW PAX 1964.
- *Wystawa wyrobów galanterijnych w Warszawie*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1903, nr 42, s. 335.
- *Z Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej*, „Gazeta Rzemieślnicza” 1925, nr 10, s. 5-6.
- *Złocenie artystyczne opraw całokórnych*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1930, nr 10, s. 148-151, nr 11, s. 168-170, nr 12, s. 187-189, 1931, nr 1, s. 7-8.
- *Złocenie opraw półfrancowych*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1930, nr 7, s. 101-104; nr 8, s. 117-119; nr 9, s. 136-137 (dwa ostatnie pt. *Złocenie ręczne*).
- *Złocenie ręczne*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1930, nr 4, s. 56-58; nr 5, s. 69-72; nr 6, s. 82-85.
- *Złoty brzeg*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1930, nr 1, s. 2-3; nr 2, s. 18-20.

Opracowania

- Brożek Ludwik, Drozd Alojzy, Mainka Alojzy, *Wybitne postacie Śląska Cieszyńskiego*, red. A. Mainka, Czeski Cieszyn: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w CSRS, Komisja Oświatowa – Sekcja Historyczna przy ZG PZKO w Cz. Cieszynie 1973.
- *Buchbinder-Lexikon*, dokument elektroniczny, <http://www.schmedt24.de/buchbinder-lexikon-bookbinders-encyclopedia>, dostęp 23.07.2011.
- *Czy wiesz kto to jest?*, t. 1-2, oprac. Stanisław Łoza, Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa 1938-1939.
- *Elektroniczny słownik biograficzny Śląska Cieszyńskiego*, dokument elektroniczny: <http://sloownik.kc-cieszyn.pl/index.php/content,592/>, dostęp 7.05.2012.
- Fléty Julien, *Dictionnaire des relieurs français ayant exercé de 1800 à nos jours*, Paris: Editions Technorama 1988.
- Franek Bartłomiej, Nováková Paulina, *200 lat cieszyńskiego drukarstwa*, Cieszyn: Muzeum Drukarnictwa w Cieszynie 2006.
- Godlewski Zbigniew, *Kursy Zawodowe Grafików – załącznikiem warszawskiego szkolnictwa poligraficznego (1909-1914)*, w: *Warszawska Szkoła Poligraficzna 1926-1996*, Warszawa: Komitet Wydawniczy Absolwentów Zespołu Szkół Poligraficznych im. Marsz. J. Piłsudskiego 1996, s. 10-13.
- Golec Józef, Bojda Stefania, *Słownik biograficzny Ziemi Cieszyńskiej*, t. 1, Cieszyn: nakł. autorów 1993.
- Różycki Edward, *Introligatorstwo na Górnym Śląsku w okresie po II wojnie światowej. Kartki z dziejów*, w: *W kręgu książki, biblioteki i informacji naukowej*, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2004, s. 275-282.
- Rydel Stefan, *Ogólny poziom naszego introligatorstwa*, „Arkady” 1935, nr 7, s. 420-427.
- Sęk Alicja, *Park Sikory – kolebka Legionu Śląskiego*, „Zaolzie” Polski Biuletyn Informacyjny 2007, nr 10, dokument elektroniczny <http://www.zaolzie.org/zaolzie2007/200710/PBI200710.htm>, dostęp 7.05.2012.
- *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa – Łódź: PWN 1972; suplement, Warszawa-Łódź: PWN 1986; suplement III, Warszawa:

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich 2010.

- Spyra Janusz, *Główne kierunki rozwoju szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim w XIX w. i na początku XX w. w świetle ustawodawstwa i statystyk*, w: *Książka - biblioteka - szkoła w kulturze Śląska Cieszyńskiego*, red. J. Spyra, Cieszyn: Książnica Cieszyńska 2001, s. 167-216.
- Świątkowska Dominika, *Intro ligare. Cz. VI, mistrzowie sztuki: Marceli Żencykowski, Ewa Lorentowicz, Jan Recmanik*, „Wydawca” 2001, nr 11, s. 41-42, 47.
- Warchałowski G.[Jerzy], *Die moderne polnische Einbandkunst*, „Jahrbuch der Einbandkunst“ 1928, s. 193-201, il.

Spis ilustracji

- Pieczętka zakładu Jana Recmanika 1
- Jan Recmanik 2
- Biogram Jana Recmanika w: *Czy wiesz kto to jest?*, oprac. Stanisław Łoza, Warszawa 1938, s. 615-616 8
- Wpis aktu chrztu Jana Recmanika w księdze chrztów parafii ewangelickiej w Cieszynie za 1874 rok 11
- Tablica pamiątkowa poświęcona pierwszej drukarni Prochaski w Cieszynie wmurowana w ścianę Książnicy Cieszyńskiej 12
- Tablica pamiątkowa poświęcona wujowi Recmanika – Adamowi Sikorze znajdująca się na terenie parku Sikory w Czeskim Cieszynie 13
- Reklama introligatorni Marcelgo Żenczykowskiego, *Józefa Czecha Kalendarz krakowski na rok 1892*, k. nlb. przedostatnia 14
- Oprawa *Poezji* Marii Konopnickiej, Warszawa 1883-1896 16
- Oprawa *Na przełęczy* Stanisława Witkiewicza, Warszawa 1891 16
- Oprawa *Pism* Felicji Boberskiej, Lwów 1893 16
- Oprawa *Tłumaczeń Szopena i Beethovena* Kornela Ujejskiego, Przemysł 1893 17
- Jan Recmanik podczas służby wojskowej 17
- Jan Recmanik w okresie praktyki zawodowej w Wiedniu 18
- Reklama zakładu Jana Franciszka Pugeta, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1894, nr 1, s. 7 21
- Nalepka introligatorska Karola Manke 22
- Reklama introligatorni Karola Manke, *Informator. Przewodnik handlowo-przemysłowy Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy. Wydanie na rok 1889*, s. 54 22
- Pocztówka *Nowy Świat*, lata 70. XIX w., fot. Konrad Brandel. Trzecia od prawej kamienica nr 55, gdzie mieścił się warsztat Recmanika 22
- Reklama zakładu Jana Recmanika, *Kalendarz warszawski na rok 1903*, s. 53 25

Reklama zakładu Jana Recmanika, „Grafika” 1906, nr 3, s. 48	25
Fotografia mistrzów introligatorskich wykonana przy okazji wystawy introligatorskiej w Miejskim Muzeum Techniczno-Przemysłowym w Krakowie w 1913 roku. W pierwszym rzędzie drugi z prawej Jan Recmanik, za: Jerzy Dobrzycki, <i>Introligatorstwo krakowskie ostatnich lat pięćdziesięciu</i> , Kraków 1926, tabl. 2	26
Jan i Józefa Recmanikowie	27
Pudło introligatorskie (na fotografii?) z secesyjną dekoracją i wmontowaną fotografią Jana i Józefy Recmaników	27
Kamienica w Warszawie przy ulicy Kopernika 15, w której mieszkali Recmanikowie. Stan z 2008 roku	27
Fotografia Jana Recmanika, 4 ujęcia	28
Jan Recmanik	28
Jan i Józefa Recmanikowie 1921	28
Jan i Józefa Recmanikowie. Józefa w stroju ludowym cieszyńskim	28
Elżbieta Wallkówna przy fortepianie w warszawskim mieszkaniu Recmaników	28
Jan i Józefa Recmanikowie 1910	28
Elżbieta Wallkówna i Jan Recmanik 1935	29
Elżbieta Wallkówna, Józefa i Jan Recmanikowie, z tyłu nn.	29
Wpis Jana Recmanika w sztambuchu Elżbiety Wallkówny	29
Jan Recmanik z drugą żoną Klarą w dniu ślubu 3.07.1943	30
Jan i Klara Recmanikowie wraz gośćmi weselnymi	30
Budynek fabryki „Rori”, stan z 2007 roku	31
Legitymacja Jana Recmanika, pracownika fabryki „Rori” wystawiona 1.07.1948	32
Wpis aktu zgonu Jana Recmanika w księdze zgonów parafii ewangelickiej w Cieszynie za 1949 rok	32-33
Budynek Zakładu Sióstr Boromeuszek w Cieszynie, stan z 2007 roku	33
Grób, w którym spoczywa Jan Recmanik ze swą żoną Józefą na cmentarzu w Czeskim Cieszynie	33
Teka adresu pamiątkowego dla Władysława Raua, 1905	34
Oprawa, <i>Quo vadis</i> Henryka Sienkiewicza, Paryż ok. 1900	37
Oprawa <i>La danse</i> R. Charbonnela, Paryż ok. 1900	37

- Oprawa *Les modes féminines du XIX-e siècle*, H. Bouteta,
Paryż 1902 37
- Oprawa *Mitologii Greków i Rzymian* A. Zippera, Złoczów b.r. 38
- Oprawa *Erotyków* J. Weysenhoffa, Warszawa 1911 38
- Oprawa *Der Bucheinband* G.A.Th. Bogenga, Halle 1913 38
- Oprawa *Banku Polskiego* H. Radziszewskiego, Warszawa 1910 39
- Oprawa *Gościńca albo opisanie Warszawy 1643 r.* A. Jarzębskiego,
Warszawa 1909 39
- Oprawa *Trenów Jana Kochanowskiego*, F. Faleńskiego, Warszawa
1867 39
- Oprawa *Wspomnień* W. Kossaka, Warszawa 1913 39
- Oprawa teki na adres hołdowniczy, w dekoracji „Alegoria światła”,
repr. z: „Grafika” 1906, nr 8/9 40
- Oprawa albumu do fotografii, repr. z: „Grafika” 1906, nr 8/9 40
- Ramka do fotografii, repr. z: „Grafika” 1906, nr 8/9 40
- Medalion z portretem Ojca Świętego Leona XIII, repr.
z: „Grafika” 1906, nr 8/9 40
- Okrągłe pudełko skórzane z wytłaczaną i nacinaną dekoracją 41
- Album na fotografie z monogramem i dekoracją nacinaną 41
- Oprawa teki na adres hołdowniczy, repr. z: „Grafika” 1906,
nr 8/9 41
- Oprawa teki na dyplom dla Ferdynanda Focha, proj. Wojciech
Jastrzębowski, repr. z „Grafiki Polskiej” 1923, nr 5 42
- Oprawa teki na adres hołdowniczy, proj. Waław Radwan, repr.
z „Jahrbuch der Einbandkunst“ 1928 42
- Oprawa *Z jednego strumienia*, Warszawa 1905 43
- Oprawa albumu myśliwskiego dla dr. Stankiewicza, repr.
z: „Grafika” 1906, nr 4/5 43
- Gorgiasz* Platona, Lwów - Warszawa 1922. Oprawa luksusowa
oraz wydawnicza oprawa broszurowa 44
- Oprawa *Fajdrosa* Platona, Lwów - Warszawa 1922 44
- Poznań* N. Pajzderskiego, Lwów - Warszawa 1922. Oprawa luksusowa
oraz wydawnicza oprawa półpłócienna 44
- Wieczory florenckie* J. Klaczki, Warszawa 1922. Oprawa luksusowa
oraz wydawnicza oprawa płócienna 45
- Oprawa *Essai sur le maniemment de la lance* Wincentego Krasińskiego,
Paris 1811 45

- Oprawa sztambucha Elżbiety Wallkówny, 1924 46
- Oprawa *Rzemiosła w Polsce współczesnej* C. Ptasieńskiego, Lublin 1934,
repr. z *Oprawy polskie*, Warszawa 1987, poz. 187 46
- Oprawa *Lukasieńskiego* S. Askenazego, Warszawa 1929 47
- Oprawa *Dzieł wszystkich* A. Mickiewicza, Lwów b.r. 47
- Oprawa *Liryk* J. Słowackiego, Warszawa 1912 47
- Oprawa *Wystawy miniatur i sylwetek* W. Bachowskiego i M. Tretera,
Lwów 1912, dołączony opis i szkicowy projekt zdobienia 48
- Oprawa *Soldats de France* G. Raimes'a, Paris ok. 1900 48
- Oprawa *Ze świata muzyki* A. Lisickiej, Kraków 1896 48
- Oprawa *Zdobywców nowego świata*, R.B. Fombony,
Warszawa 1935 48
- Oprawy Dialogów Platona, Lwów - Warszawa 1918-1923 48
- Przykładowe oprawy wykonane na zlecenie antykwariatu Wildera:
Vidocq, *Memoires*, Paris 1829; S. Siostrzeńcewicz Bohusz, *Citations
et notes marginales...*, St. Petersburg 1812-18; Droz, *Tristesses et
sourires*, Paris 1883 48
- Oprawa *Historii Żydów od Mojżesza do epoki obecnej* H Nussbauma,
Warszawa 1888 50
- Oprawa *Jam jest z wami po wszystkie dni* Or-Ota, Warszawa 1906 51
- Oprawa *Malarstwa polskiego*, Warszawa 1908 52
- Oprawa *Dziejów cywilizacji w Polsce*, Warszawa 1911 53
- Oprawa *Kazania Skargi*, Warszawa 1913, dołączona ulotka
informacyjna 53
- Oprawa *Geografii ziem dawnej Polski* A. Sujkowskiego,
Warszawa 1921 54
- Różnobarwne warianty oprawy książki *Jan Sobieski* A. Śliwińskiego,
Warszawa 1924 54
- Pracownia introligatorska Kursów Kształcenia Zawodowego Grafików,
repr. z „Grafika” 1912 56-57
- Księga Pamiątkowa Grobu Nieznanego Żołnierza
w Warszawie, 1930 62
- Grzbiety opraw wykonanych na kursie w Glauchau, repr.
z „Allgemeiner Anzeiger für Buchbindereien” 1902, nr 4 63
- Uroczystość przekazania Księgi Pamiątkowej Grobu Nieznanego
Żołnierza Bolesławowi Wieniawie Długoszowskiemu, repr.
z „Polska Gazeta Introligatorska” 1930, nr 6 64

Sygnatury introligatorskie Jana Recmanika	66-67
Pieczątko sygnaturowa zakładu Jana Recmanika	67
Meryczka z wystawy berlińskiej w 1938 roku	70
Teka adresu Cechu Introligatorów Warszawskich dla Roberta Jahody, 1937	78
Oprawa <i>Banku Polskiego</i> H. Radziszewskiego, Warszawa 1910	88
Oprawa <i>Album-Souvenir de la Collection Armand Doria</i> , Paris 1899	89
Oprawa, <i>Quo vadis</i> Henryka Sienkiewicza, Paryż ok. 1900	89
Oprawa <i>La danse</i> R. Charbonnela, Paryż ok. 1900	89
Oprawa <i>Les modes féminines du XIX-e siècle</i> H. Bouteta, Paryż 1902	90
Oprawa <i>Mitologii Greków i Rzymian</i> A. Zippera, Złoczów b.r.	90
Oprawa <i>Der Bucheinband</i> G.A.Th. Bogenga, Halle 1913	90
Oprawa <i>Erotyków</i> J. Weysenhoffa, Warszawa 1911	91
Oprawa <i>Banku Polskiego</i> H. Radziszewskiego, Warszawa 1910	91
Oprawa <i>Gościńca albo opisanie Warszawy 1643 r.</i> A. Jarzębskiego, Warszawa 1909	92
Oprawa <i>Trenów Jana Kochanowskiego</i> F. Faleńskiego, Warszawa 1867	92
Oprawa <i>Wspomnień</i> W. Kossaka, Warszawa 1913	92
Album na fotografie z monogramem i dekoracją nacinaną	93
Księga Pamiątkowa Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, 1930	93
Teka adresu Cechu Introligatorów Warszawskich dla Roberta Jahody, 1937	93
Teka Adresu Pamiątkowego dla Władysława Raua, 1905	94
Oprawa <i>Z jednego strumienia</i> , Warszawa 1905	94
Oprawa, <i>Gorgiasza</i> Platona, Lwów - Warszawa 1922	94
Oprawa <i>Fajdrosa</i> Platona, Lwów - Warszawa 1922	95
Oprawa <i>Poznania</i> N. Pajzderskiego, Lwów - Warszawa 1922	95
Oprawa <i>Wieczorów florenckich</i> J. Klaczki, Warszawa 1922	95
<i>Księga pamiątkowa Samodziały Leszczków</i> , br.	96
Oprawa <i>Essai sur le maniemment de la lance</i> Wincentego Krasieńskiego, Paris 1811	96
Oprawa sztambucha Elżbiety Wallkówny, 1924	96

- Oprawa *Życia pszczoł* M. Maeterlincka, Lwów - Poznań 1923 96
- Oprawa *Dzień wszystkich* A. Mickiewicza, Lwów b.r. 97
- Oprawa *Lukasieńskiego* S. Askenazego, Warszawa 1929 97
- Oprawa *Liryk* J. Słowackiego, Warszawa 1912 97
- Oprawa *Wystawy miniatur i sylwetek* W. Bachowskiego i M. Tretera, Lwów 1912 97
- Oprawa *Soldats de France* G. Raimés'a, Paris ok. 1900 98
- Oprawa *Ze świata muzyki* A. Lisickiej, Kraków 1896 98
- Oprawa *Protagorasa* Platona, Lwów - Warszawa 1923 98
- Oprawy *Dialogów* Platona, Lwów - Warszawa 1918-1923 99
- Przykładowe oprawy wykonane na zlecenie antykwiariatu Wildera:
Vidocq, Memoires, Paris 1829; S. Siestrzeńcewicz Bohusz, *Citations et notes marginales...*, St. Petersburg 1812-1818; Droz, *Tristesses et sourires*, Paris 1883 99
- Oprawa *Zdobyców nowego świata* R.B. Fombony, Warszawa 1935 100
- Oprawa książki *Ludwik Krzywicki*, Warszawa 1938 100
- Oprawa *Pamiętnika wystawy miniatur oraz tkanin i haftów*, Warszawa 1912 100
- Oprawa *Ludu* O. Kolberga, Kraków 1889 100
- Oprawa *Unii Litwy z Polską* J. Żerbiłło-Łabuńskiego, Warszawa 1915 101
- Oprawa *Historii Żydów od Mojżesza do epoki obecnej* H Nussbauma, Warszawa 1888 101
- Oprawa *Czarodziejskich opowieści Andersena i Nowych powieści Andersena* Warszawa 1900 101
- Oprawa *Jam jest z wami po wszystkie dni* Or-Ota, Warszawa 1906 102
- Oprawa *Malarstwa polskiego*, Warszawa 1908 102
- Oprawa *Dziejów cywilizacji w Polsce*, Warszawa 1911 103
- Oprawa *Kazania Skargi*, Warszawa 1913 103
- Oprawa *Geografii ziem dawnej Polski* A. Sujkowskiego, Warszawa 1921 103
- Oprawa *Co mi powie dzień dzisiejszy?*, Warszawa 1922 104
- Oprawa *Guide du commerce mondial*, Varsovie 1922 104
- Oprawa *Jana Sobieskiego* A. Śliwińskiego, Warszawa 1924 104

Indeks

(w indeksie pominięto osobę
Jana Recmanika)

- Adam Paul 19, 36
Akaemov Nikolaj 21
Amanullah 24
Anczyc Władysław Ludwik 15,
16
Andersen Hans Chrystian 101
Arct Michał 22, 54
Arct Zygmunt 56
Askenazy Szymon 46, 97
Bachowski Władysław 97
Barcz Bolesław 69
Barełkowska Jolanta 24
Bełza Władysław 16
Bernhardt Gustav 19
Blanco-Fombona Rufino 100
Boberska Felicja 16
Bogeng Gustav 38, 69, 90
Bohdanowicz Florian 16
Bohusz Siestrzeńcewicz
Stanisław 99
Bojanowska Józefa 60
Bojda Stefania 9
Boutet Henri 37, 90
Branicka Anna 55, 56, 76
Brożek Ludwik 9, 70, 77
Brzuchanska Ingrid 10, 30
Charbonel Raoul 37, 89
Cichy Jan 12, 71
Cobden-Sanderson Thomas 35
Cockerell Douglas 35
Ćwirzewicz Aniela 14
Ćwirzewicz Józef 14
Dalewski Antoni 13
Denck 19
Dębicka Zofia 8, 51, 68
Dobrzycki Jerzy 15, 26
Doria Armand 37, 89
Drewniak Antoni 17
Droz Gustave 99
Drozd Alojzy 9
Evert Ludwik 23, 51, 87
Faleński Felicjan 92
Feitzinger Edward 13
Feitzinger Henryk 31
Filipowicz Jerzy 23, 60, 85-87
Fischer Ludwik 19
Flety Julien 18
Flisiński Jan 18
Foch Ferdynand 41, 65
Franek Bartłomiej 32
Gadowski Jan 16
Gałęzyka Krzysztof 95
Gebethner Jan 21
Geyer 19, 74
Giemzówna Jadwiga 60
Girs Anatol 69
Glotz Maria 101
Głogowski Tadeusz 68
Głogowski Władysław 23, 86,
87
Godlewski Zbigniew 58
Golec Józef 9
Górniak Elżbieta
z d. Wallek 29, 41, 70, 96
Górniak Henryk 10, 26, 31,
33, 71
Górniak Jan 70, 77

- Górski Artur 97
Grabowski Władysław 60, 68
Gramatyka-Ostrowska
 Anna 67
Grolier Jean 38, 80, 81
Gruel Leon 18, 74
Gruel Pierre-Paul 18
Hałaciński Kazimierz 15
Haremza Stanisław 65
Harland-Zajączkowska
 Anna 44, 95
Hartinghova Maria 104
Heska-Kwaśniewicz
 Krystyna 13
Hewak Jan 13, 17
Hoffmanowa Anna 68
Horski 76
Hübel 19
Hulka-Laskowski Paweł 31
Jabłoński Arkadiusz 101
Jahoda Robert 8, 42, 65-69,
 83, 93
Jaklicz Stanisława zob.
 Machczyńska Stanisława
Janowski 18, 73
Jaroszyński Tadeusz 103
Jarzębski Adam 39, 92
Jastrzębowski Wojciech 41
Karliński Wiktor 40, 63
Karpińska Helena 9, 32,
 68, 69
Kennan Jerzy 15, 16
Kennedy Harriette 104
Kersten Paul 36, 38
Kipman Władysław 53, 103
Klaczko Julian 45, 95
Kochanowski Jan 39
Kolberg Oskar 50, 100
Konopnicka Maria 15, 16
Kosmützky Klara
 z d. Hartmann
 zob. Recmanik Klara
Kossak Wojciech 39, 52,
 92, 102
Kot Jan 42
Kozak Eugeniusz 9, 10, 33
Kraśniński Wincenty 45, 96
Kraśniński Zygmunt 54, 104
Krasnodębski Piotr 19, 56
Kruczkowski Łukasz 17
Krzywicki Ludwik 50, 100
Kubisz Jan 69, 77
Kuczkowski Feliks 42
Kullman 19, 74
Kułakowski Kazimierz 63
Kutzer Fryderyk 31
Lauri Lorenzo 24
Lenart Bonawentura 8, 13, 17,
 36, 65-68, 82, 83
Leon XIII 41
Leupold G.A. 102
Liebret Raimund 17, 73
Lisicka z Mycielskich
 Anna 49, 98
Lorentowicz Ewa 8, 36, 40, 65
Lorentowicz Jan 59
Loubier Hans 80
Łazarski Władysław 7, 51,
 55, 56, 76
Łopieńscy bracia 42, 93
Łoza Stanisław 8, 11, 22, 51
Łysiak Waldemar 10, 98, 100,
 103, 104
Machczyńska Stanisława 23

Machlejd Julian 52, 102
 Maeterlinck Maurycy 96
 Mainka Alojzy 9
 Majkowska-Trochimiuk
 Eleonora 85
 Majkowski Alojzy 23, 24, 27,
 60, 61, 85, 87
 Malina Paweł 70, 77
 Manke Karol 7, 21, 67
 Marcinkowski Piotr 10, 104
 Marconi Władysław 27
 Marszewski Tomasz 92, 101
 Matejko Jan 52, 103
 Michalska Wanda 51, 68,
 69, 87
 Michalski Jan 23, 51, 87
 Mickiewicz Adam 15, 16,
 46, 97
 Miernicki Wenancjusz 24
 Miranda Franciszek 96
 Mocarski Zygmunt 8
 Morris Wiliam 35
 Mortkowicz Jakub 7, 8, 68
 Muszkowski Jan 79
 Muthesius Hermann 82
 Narkiewicz Jodko Antoni 15,
 16
 Nohavica Jaromir 12
 Norwid Cyprian 82
 Novákova Paulina 32
 Nusbaumówna Halina 65
 Nussbaum Hilary 51, 101
 Oehl Antoni 79, 82
 Oldach Albert 38
 Oppman Antoni (Or-Ot) 52,
 102
 Orgelbrand Samuel 20, 75
 Pajzderski Nikodem 43, 95
 Petsch 19, 74
 Pietrzak J. 65, 67, 68
 Platon 43, 49, 94, 95, 98
 Pokorzyńska Elżbieta 22
 Potocki Jakób 25
 Potocki Józef 24
 Póltawski Adam 60
 Prochaska Karol 12, 31, 71
 Ptański Cecylian 46
 Puget Jan Franciszek 15, 21,
 47, 55, 75, 76
 Puget Jakub 21
 Putzlacher Renata 12
 Radwan Waław 42
 Radziszewski Franciszek
 Joachim 7, 8, 23, 36,
 51, 58, 65-68, 82-84
 Radziszewski Henryk 38, 91
 Raimés Gaston de 98
 Rakowska Maria 8, 60
 Rau Władysław 94
 Recmanik Anna 11
 Recmanik Franciszek 11
 Recmanik Helena 11
 Recmanik Józefa 26, 29, 30,
 33
 Recmanik Klara 30
 Recmanik Paula 11, 30
 Rindel 32
 Rosenzweig 32
 Rosenfeld 17, 72, 73
 Rożek Karol 58, 82
 Różycki Edward 13
 Rulikowski Mieczysław 25
 Rundo Zygmunt 56
 Ruskin John 35

- Rydel Stefan 8
 Schmager Gustaw 15, 17, 21
 Semkowicz Aleksander 8, 19,
 67-69
 Serog Józef 32
 Sęk Alicja 13
 Siemiatycka Krystyna 61,
 85, 86
 Sienkiewicz Henryk 37, 89
 Sikora Adam 12, 13, 72
 Sikora Anna
 zob. Recmanik Anna
 Siudecki Jan 42
 Słowacki Juliusz 47, 97
 Smykowski Florian 69, 77
 Soszka 70, 77
 Spyra Janusz 11
 Stelik A. 21
 Straszewicz Ludwik 56
 Stronczyński Kazimierz 24, 49
 Styka Jan 89
 Sujkowski Antoni 54, 103
 Szymanowski Aleksander 56
 Szypulski Marek 23
 Śliwiński Artur 54, 104
 Śmigły-Rydz Edward 42
 Świątkowska Dominika 8
 Świerkocki Józef 94, 103
 Tadeusiewicz Hanna 17
 Tagore Rabindranath 83
 Tarnowski Stanisław 95
 Tatarkiewicz Władysław 56
 Trepieński Antoni 51
 Treter Mieczysław 97
 Trzaska Władysław 23, 51, 87
 Tymieński Władysław 52
 Ujejski Kornel 16
 Umińska Zofia 104
 Uziębło Henryk 83
 Vidocq Eugène-François 99
 Waligóra Franciszek 17
 Wallek Elżbieta
 zob. Górniak Elżbieta
 Wankie Władysław 103
 Warchałowski Jerzy 7, 42, 65
 Waydel-Dmochowska
 Jadwiga 7
 Wąs Leszek 10, 90, 91, 97
 Weysenhoff Józef 38, 91
 Weysenhoff Henryk 91
 Wieniawa-Długoszowski
 Bolesław 24, 65
 Wierzbicki Bolesław 56
 Wilder Hieronim 24, 49
 Witkiewicz Stanisław 15, 16
 Witwicki Władysław 44, 49,
 94, 95, 98
 Wolff Robert 21
 Wolski Zygmunt 56, 79, 80
 Woźniak Leszek 10
 Wójcik Karol 49
 Zagórowski Zygmunt 60
 Zaorska Józefa
 zob. Recmanik Józefa
 Zawistowska Krystyna 15
 Zawistowski Henryk 63, 68, 69
 Zipper Albert 38, 90
 Zjawiński Bolesław 22, 23, 68,
 69
 Żenczykowski Marceli 8,
 13-17, 72
 Żerbiłło-Łabuński Józef 50,
 101

Summary

Jan Recmanik ranks as one of the most prominent Polish bookbinders of the 20th century. The reports and opinions left by his contemporaries in their diaries and writings, as well as the top class artistic bookbinding works, testify to his talents.

Born on 8 December 1874 in Cieszyn, he was baptized in the Evangelical-Augsburg church. His parents ran an inn. Jan attended an elementary school in Cieszyn and then learned the bookbinding trade in Jan Cichy's workshop. When he finished the apprenticeship, his uncle Adam Sikora (a well-known patriot and social activist) helped him to find employment at Marcel Żencykowski's bookbinding workshop in Cracow. It was one of the leading bookbinding workshops in Cracow and on the Austrian partition territories (Galicia). Żencykowski was one of the first Polish bookbinders who made luxurious bindings of entire book editions. He employed about 30 people including skilled workers from Germany and France, who not only performed difficult jobs but also taught young Polish apprentices. Żencykowski was a demanding master; the young Recmanik tried not only to meet all his demands but also to exceed them. As a result, he gained one of the most difficult professional skills – that of a finisher.

He interrupted his work at Żencykowski's workshop in order to perform military service in a regiment stationed in Cracow at the former Wawel royal castle. After completing his military service, Recmanik decided to go abroad and take up a job in Vienna. While there, he pursued his education and studied French. Since he was not a rich man, he had to earn money for his travels, his stays in foreign countries, and his studies. In 1899, he went to Paris to see the World Fair. There he undertook a job in the workshop belonging to a Pole named Janowski, and then worked in one of the most renowned Parisian bookbinding and gilding workshops owned by Leon Gruel. In the evenings, he attended vocational courses. Then he went for a short period of time to England and attended Kullman's bookbinding school in Glauchau, Germany. After finishing the school, he won the first prize at the students' works exhibition, and the school owners offered him a job as an instructor. However, Recmanik decided to return to Poland. In 1902, he came to Warsaw and became disappointed with the low level of bookbindery that he found there. Meeting such prominent representatives of the trade as the bookbinder Jan Franciszek Puget and the printer

Władysław Łazarski – who shared his desire to improve the level of vocational education – influenced his decision to remain in Warsaw.

Recmanik bought a small bookbindery from Karol Manke, which was located at 55 Nowy Świat Street. He extended it and equipped it with a number of modern machinery. He employed a few journeymen and always had some apprentices. Other bindery owners used to “steal” employees trained by Recmanik. Only three names of his apprentices and employees are known. The first one was Bolesław Zjawiński, who, after finishing his apprenticeship, opened his own bookbindery, which during the interwar years was one of the best known bookbindingeries in Warsaw. Zjawiński was an ardent activist in the craft guilds movement. Alojzy Majkowski set up his own bookbindery and ran it for many years. It still exists today, run by his descendants. Another employee, Władysław Głogowski, worked for Recmanik for 15 years. Then, during the WW II, he worked for Zjawiński, and after the war, he was head of the workshop in the “Intrografia” Bindery Cooperative.

In Jan Recmanik’s studio, there were made various types of binding works: from artistic bibliophilic bookbindings, luxurious gentlemen’s paraphernalia (portfolios, card, holders) to more common bookbindings, including library bindings. In one of his advertisements, apart from bookbindings made in “the French, English and German way” he offered photograph albums and templets. His offer included mounting of (large format) maps and plans, upholstering desks with leather and decorating them with gold. In another advertisement, he offered different kinds of bookbindings such as imitation of old-style bindings, prayer books, library bindings, and paraphernalia (picture photo albums and diploma casings). Many of the luxurious artistic works belonged to Recmanik. They were used for advertising purposes or shown at book exhibitions. Other works were custom-made. The most famous one is the Book of the Tomb of the Unknown Soldier. A photograph and an account of the ceremony of handing over the Book to Bolesław Wieniawa-Długoszowski, cgarrison ommander of the city of Warsaw, was published by the “Polska Gazeta Introligatorska.” Many works were commissioned by public institutions; other customers included Count Józef Potocki, a papal nuncio (Lorenzo Lauri?) and even the king of Afghanistan Amanullah. Recmanik cooperated with a Warsaw antiquarian – Hieronim Wilder, the owner of the Polish Antiquarian Bookshop (Antykwariat Polski). In 1912, Wilder bought a large and valuable book collection left by Kazimierz Stronczyński. Before being put on sale, the books were catalogued and repaired. Most of those without covers were sent to Recmanik’s studio. Then the entire collection was bought by Count Jakób Potocki.

Jan Recmanik was a member of the bookbinders’ guild. In the 1930s, he was chairman of the examination board. He was engaged in various

activities, the most important of which included teaching bookbinding at evening professional courses for graphic artists from 1909 to 1913. The syllabus shows that the course was comprehensive and enabled students to learn skills rarely taught in workshops. Recmanik taught bookbinding in leather, silk and velvet, hand and machine gilding, marbling and inlaying leather. The courses' programme included machine bookbinding, paraphernalia (casings, albums), bookbinding designing, old and modern bookbinding technology. In the following years, when the courses were suspended, Recmanik started to teach private courses in his studio. Then he taught bookbinding in the State Industrial School for Girls at Górnosłaska Street. His main focus was on teaching the boys who were serving apprenticeship in his studio; he organized additional classes for them on Sundays where they could learn more advanced skills.

Recmanik was a member of the editorial board of the professional journal "Grafika Polska", which was published in the 1920s. He participated in preparations for the Polish book exhibition organized in 1922 at the Baryczka burgher house. He helped to prepare the exhibition's catalogue and afterwards he wrote a detailed review. His own bookbinding works were presented at this exhibition and at many others: in the Musée du Livre in Brussels in 1925, at the Book Exhibition in Leipzig in 1927, at the bibliophilic exhibition in Warsaw in 1936, and at the International Crafts Exhibition in Berlin in 1938.

In 1906, Jan Recmanik married Józefa Zaorska from Warsaw. The couple had no children. They lived not far away from the workshop, at 15 Kopernik Street. Recmanik was an outstanding artisan; he spoke five languages; he was very keen on photography and natural sciences, and he was gifted for music. He was cheerful, curious and open-hearted by nature; he liked to teach and share his knowledge with others. The bookbindery yielded a satisfactory profit and the Recmaniks were a well-to-do or even a wealthy family.

When Recmanik's bookbindery was destroyed in September 1939, the family moved to Cieszyn (on the Olza River) and stayed at the relatives' house. After his wife's death, Recmanik married Klara Kosmützky, who was German. At that time, most people of Silesia were classified as Germans of the third category according to the Deutsche Volksliste. After the war, the Recmaniks found themselves on the Czech territory. As a result of anti-German persecutions, Recmanik's wife moved to Germany. Since Polish people did not receive a warm welcome either, Recmanik moved to the Polish part of the town. First, he lived in a rented apartment, then he went to live in the residential care centre run by the Borromean Sisters. He worked for the nationalized cardboard works "RORI". He died on 3 July, 1949 and was buried at the municipal cemetery in Český Těšín.

Sponsorzy wydania książki:

NAJWIĘKSZE AUKCJE KSIĄŻKOWE W POLSCE



ANTYKWARIATY WARSZAWSKIE LAMUS

ul. Nowomiejska 7 ul. Sandomierska 23

www.lamus.pl (22) 848 16 39 info@lamus.pl





ANTYKWARIAT POLSKI
CENNE POLSKIE KSIĄŻKI I KSIĘGOZBIORY
WYCENIAMY I KUPUJEMY

www.antykwariatpolski.pl

telefon: (22) 100 66 50





Antykwariat „Rara Avis” istnieje od czerwca 1992 roku. Jest członkiem Międzynarodowej Unii Antykwarycznej CINOA i Stowarzyszenia Antykwaryuszy Polskich SAP (od 2009 prezesem SAP jest Zuzanna Migo-Różek – współwłaścicielka antykwariatu).

Nasz antykwariat jako pierwszy z antykwariatów książkowych w Polsce umieszczał swoje oferty i katalogi w internecie.

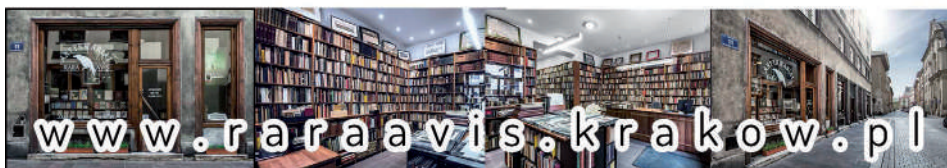
Zajmujemy się sprzedażą i zakupem, a także przyjmowaniem do sprzedaży aukcyjnej i komisowej starych książek, map i widoków miast, grafik, rękopisów, fotografii, plakatów, druków ulotnych.

Specjalizujemy się w organizowaniu trzy razy do roku (zawsze w lutym, maju i październiku) profesjonalnych książkowych aukcji antykwarycznych. Organizujemy również raz w roku aukcje starych pocztówek. Aukcjom towarzyszą rzetelnie opracowane katalogi, które prezentowane są na stronie internetowej antykwariatu. Do końca 2014 roku zorganizowaliśmy 111 aukcji antykwarycznych.

Wydajemy bieżące katalogi ofertowe. Ukazało się ich już 146.

Pośredniczymy w tworzeniu kolekcji na życzenie klientów.

Wydajemy dokumenty wywozowe oraz opinie o zakupionych u nas przedmiotach.





ANTYKWARIAT
KWADRYGA

W OFERCIE:

- **KSIĄŻKI PRZEDWOJENNE I STARSZE, STARODRUKI
BEZ OGRANICZEŃ TEMATYCZNYCH,**
- **LITERATURA NAUKOWA HUMANISTYCZNA,**
- **WYDANIA BIBLIOFILSKIE,**
- **WYDANIA EMIGRACYJNE,**
- **POEZJA - PIERWSZE WYDANIA,
SZCZEGÓLNIENIE POLSKICH POETÓW,**
- **KSIĄŻKI DLA DZIECI WYDANE DO 1960 ROKU,**
- **VARSAVIANA,**
- **OPRAWY ARTYSTYCZNE,**
- **AUTOGRAFY.**

**KUPUJEMY POJEDYNCZE EGZEMPLARZE
I CAŁE KSIĘGOZBIORY.**

**ANTYKWARIAT KWADRYGA
WARSZAWA, UL. WILCZA 29 A LOK. 25, TEL. 22 622 11 54
WWW.KWADRYGA.COM**
